

Dzisiaj**w Biuletynie m.in.:****SPOTKANIE PO LATACH****JAK MOGŁO SIĘ
TAK STAĆ****GDZIE
PO POMOC DORAŻNĄ****SPOTKANIE
Z OLIMPIJCZYKIEM****BEZPŁATNY**

Biuletyn MOSIŃSKI

INFORMACJE Z ŻYCIA NASZEJ GMINY**Nr 10 (89)****PAŹDZIERNIK 2000 R.**

Rocznicowy wieczór

Powrót Świętego

Kiedy przyjeżdża do Mosiny turysta trudno pokazać mu, poza pomnikiem ofiar wojny na Rynku, jakieś ciekawe zakątki. Nasze miasto ma 7 wieków historii za sobą, jednak prawie wszystkie pamiątki dawnych czasów zostały zniszczone przez wojny i pożary. Najstarsi mieszkańcy pamiętają, że u zbiegu ulic Taczanowskich i Św. Jana stał kiedyś pomnik św. Jana Nepomucena...

Pomysł przywrócenia św. Jana miastu został zrealizowany w duchu pracy organicznej, od podstaw. Ksiądz proboszcz Edward Majka szukał usilnie figury i zdobył ją! W Białczu, pod murem kościoła, znalazł zniszczoną figurę bez rąk, krzyża, stóp, z jedną ocalałą gwiazdą. Ponieważ w tej miejscowości jest już jedna figura świętego, tamtejszy proboszcz ks. Andrzej Leda zgodził się na przekazanie uszkodzonej figury do Mosiny. Asystent Akademii Sztuk Pięknych Wiesław Koronowski, mieszkaniec naszego miasta, dokonał mistrzowskiej renowacji.

W tym czasie władze samorządowe pracowały nad przygotowaniem terenu — też od podstaw. Należało przeprowadzić kanalizację ulic Farbiarskiej i Sowinieckiej przy zbiegu z ulicą Niezłomnych i położyć na nich dywanik asfaltowy. Społeczeństwo w czasie trwania tych prac przychodziło, wyrażało wątpliwości, dyskutowało.



I oto dobra wola władz samorządowych przy współpracy z księdzem proboszczem, dla których to kompleksowe rozwiązanie problemu było bardzo istotne sprawiła, że 20 października mieszkańcy Mosiny spotkali się jakby na nowym skrawku miasta, który przerósł oczekiwania swoim estetycznym wyglądem. Stanowi on teraz bardzo ładny element miasta, przykład pięknej małej architektury, który można będzie pokazać gościom odwiedzającym Mosinę, gdzie można będzie z przyjemnością udać się na spacer. Stwa-

rza to nadzieję, że ten skwer zapoczątkuje tworzenie kolejnych charakterystycznych zakątków, upamiętniających dawne lokalne wydarzenia i znaczące postacie. W dniu poświęcenia pomnika władze miasta, organizacje społeczne i stowarzyszenia ze swoimi pocztami sztandarowymi spotkały się przed pomnikiem Kościuszki. Po wspólnym przejściu do zbiegu ulic Farbiarskiej i Sowinieckiej, poprzedzani harcerską orkiestrą, zgromadzili się przy pomniku św. Jana Nepomucena. Rzesze ludzi oczekiwały już na przybywających w pochodzie.

Po odegraniu hymnu narodowego dyrektor Ośrodka Kultury Andrzej Kasprzyk przypomniał, że święty był w latach 20-tych i 30-tych związany z Mosiną. Hitlerowcy zniszczyli jego pomnik jako pamiątkę polskości tych ziem. 60 lat trzeba było czekać aby stanął na nowo w tak atrakcyjnym miejscu.

Ksiądz Edward Majka przypomniał, że czeski duchowny Jan Nepomucen zginął ponieważ odmówił ujawnienia tajemnicy spo-

wiedzi małżonki króla Wacława, królowej Zofii. Na tle pięciu gwiazd, które zwieńczają głowę świętego jest napis: „milczałem”.

Dokonując poświęcenia figury ksiądz modlił się wraz z wiernymi o to aby i dzisiaj św. Jan był patronem dobrego słowa, dochowania tajemnicy, wierności, gotowości do ofiary, uczciwości i pokory.

Pamięci ofiar

Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Świętego Jana dalszy ciąg tego wieczoru był poświęcony 61 rocznicy rozstrzelania polskich zakładników na Rynku w Mosinie. Zebrani, odmawiając różaniec, przeszli od pomnika do kościoła. Tam uczestniczyli we mszy za Ojczyznę. Warto zapamiętać wyjątki z kazania ks. proboszcza:

„Witam wszystkich, których miłość do Ojczyzny tu doprowadziła, którzy w tym dniu w sposób szczególny chcą ofiarować swój dar pokuty za Matkę Ojczyznę, za pomordowanych, za zaginionych, którzy chcą modlić się aby ta Ojczyzna była nam coraz lepszą Matką. A także o to, aby nikt nie pytał co Ojczyzna mu może dać, ale każdy w cichości swego sumienia zapytał: ile ja mogę dać Ojczyźnie w dziedzinie ducha, intelektu, uczucia, serca, pracy, uczciwości, sławy i dobrego imienia. Otrzymaliśmy po raz kolejny złoty róg, który we mgle wpada w przepaść, a nasze ręce zamiast do łapania rogu, symbolu wolności wyciągają się po dobra materialne w swarze, złośliwościach i obelgach — na arenie sejmowej, w wymiarze województwa, powiatu, gminy (...)

Trzeba przywołać płacz pomordowanych w Mosinie i wielu innych miejscowościach. Niech przekażą nam te wartości za które ginęli (...)

Powiedzieliśmy: „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Ale ci, którzy narodzili się w dzisiejszych czasach winni zrozumieć jak trudna była droga do tego aby Ojczyzna była wolna. Ile trzeba było złożyć ofiar, ile krwi przelać, ile leż”.

Uroczystość zakończyło już nocą złożenie kwiatów na Rynku pod pomnikiem ofiar i pod ścianą, gdzie ich rozstrzelano. W tej scenerii przejmująco zabrzmiały, nagrane na taśmie, niemieckie komendy i strzały — przypominające tamten dzień. ZM



RADNI PRACUJĄ

28 września 2000 roku obradowała Rada Miejska w Mosinie. Posiedzenie zdominowały trzy sprawy: zmiany w budżecie gminy na rok 2000, problemy związane z udzielaniem pomocy doraźnej przez Wielospecjalistyczny Szpital w Puszczykowie oraz „Strategia Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Mosina”.

BUDŻET ZRÓWNOWAŻONY

Obecnych na sali radnych przewodniczący Rady Miejskiej Przemysław Pniewski poinformował, że 21 września br. do Rady Miejskiej w Mosinie wpłynął wniosek o wprowadzenie do porządku obrad uchwały w sprawie zmian w budżecie gminy Mosina na rok 2000.

Rada zaakceptowała propozycje Zarządu i zwiększyła dochody o 708.755,00 zł na co złożyły się dotacje celowe i wzrost dochodów gminy z tytułu opłaty skarbowej (o 110.000,00zł) oraz odsetek od lokat bankowych (300.000,00 zł). Zwiększenie wydatków, o przekazane dotacje celowe, przewidziano na oświatę (zakup podręczników szkolnych dla najuboższych uczniów, stypendia socjalne i zasiłki losowe), opiekę społeczną (pomoc społeczna, środki na pomoc społeczną związaną z suszą, dożywanie uczniów) oraz na wybory prezydenta RP. Wydatki gminy zwiększą się też na oczyszczanie miasta, oświetlenie ulic, komunikację gminną i inne bieżące potrzeby. Wzrosną również nakłady na wykup gruntów pod cmentarz w Krośnie, na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych dla nauczycieli emerytów i rencistów oraz zwiększy się kwotę na fundusz plac dla nauczycieli, zgodnie z Kartą Nauczyciela. Ogółem zwiększenie wydatków wynosi 708.755,00zł.

Kwoty się bilansują, bo po stronie dochodów i wydatków wprowadzona zostaje ta sama kwota, czyli 708.755,00 zł. Za przyjęciem zmian w budżecie głosowało 19 radnych i jeden się wstrzymał.

SZPITAL WIDMO

Radni burzliwie i długo debatowali o odpłatności za pomoc doraźną udzielaną przez szpital w Puszczykowie.

Przewodniczący Komisji Oświaty i Spraw Socjalnych Lechosław Szeszuła poinformował, że Wielkopolska Regionalna Kasa Chorych (WRKCh) nie podpisała ze szpitalem umowy na pomoc doraźną (nagłe, trudne wypadki, przy których niezbędna jest bardzo szybka pomoc lekarska). Lekarz rodzinny nie zawsze może takiej pomocy udzielić i dlatego kieruje w takich przypadkach pacjentów do szpitali w Poznaniu. Sytuacja jest o tyle dziwna, że art. 58 ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym mówi, że świadczenia zdrowotne na pomoc doraźną w szpitalach muszą być udzielane bez skierowania od lekarza rodzinnego. Pomoc doraźna ma być całodobowa i bezpłatna.

Burmistrz Mosiny Jan Kałużyński i burmistrz Puszczykowa Janusz Napierała, po rozmowach w licznych gremiach, odkryli, że w zależności od potrzeb albo szpital w Puszczykowie jest na liście szpitali poznańskich, albo go nie ma. Jeśli chodzi o ilość łóżek, o pokazanie opieki medycznej dla mieszkańców Poznania, to wyżej wymieniony szpital znajduje się na tej liście. Gdy natomiast chodzi o przydział środków finansowych, to szpital w Puszczykowie nie istnieje (przypadek pomocy doraźnej - szpital nie dostał na nią pieniędzy od WRKCh, bo go nie ma na liście szpitali poznańskich). W związku z zaistniałą sytuacją radni przyjęli „Stanowisko w sprawie udzielania pomocy doraźnej przez Wielospecjalistyczny Szpital w Puszczykowie”, a władze gminne pracują nad tym, by WRKCh zmieniła zdanie i przyznała szpitalowi w Puszczykowie pieniądze na pomoc doraźną.

STRATEGICZNE MYŚLENIE

Radni dyskutowali na temat Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Mosina.

Przewodniczący Przemysław Pniewski podkreślał, że strategia musi być procesem maksymalnie uspołecznionym i zakończyć się musi uchwaleniem tego projektu w drodze pełnego konsensusu. W tej sprawie Rada jednogłośnie przyjęła Stanowisko w sprawie przygotowania „Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Mosina”. EN

* * *

Stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie przyjęte na jej XXXII sesji w dniu 28 września 2000 r. w sprawie przygotowania „Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego

Z ostatniej chwili!!!

Jak poinformował nas Zakład Przewozów Pasażerskich w Poznaniu od dnia 6 listopada br. pociąg relacji Leszno — Poznań będzie odjeżdżał ze stacji Mosina o godz. 6.54 (dotychczasowy odjazd o godz. 6.37). Przyjazd do Poznania o godz. 7.16. Cieszymy się, że nasze liczne starania odniosły skutek.

JAN MARCINIAK

— Zastępca Burmistrza

go Gminy Mosina”.

Samorząd Gminy Mosina realizując swoje ustawowe zadania działa na rzecz społeczności gminy. Działania te były i są zawsze bliskie oczekiwaniom społecznym, kierowanym pod adresem rady, zarządu, urzędu.

Finanse to jedyna bariera utrudniająca dynamiczny rozwój, który przez minione dziesięć lat miał miejsce i jest widoczny. Nowe inwestycje komunalne i oświatowe, poprawa jakości życia w mieście i na wsi, to wyznaczniki postępu oraz zauważalne zmiany na lepsze. Woda w każdym domu, kanalizacja, gaz — to dobrodziejstwa ostatnich lat.

Gmina rozwija się dynamicznie. Działa w niej wiele firm, a mieszkańcy realizują swoje plany.

Disponujemy w gminie zarówno bogactwem natury w postaci lasów, łąk i pól, bogactwem kultury materialnej w postaci Rogalina, ale co najważniejsze społecznością ludzi aktywnych, gotowych do pracy i działania. Aby praca i działania mogły przynosić najlepsze efekty warto nakreślić ramy rozwoju naszej gminy tworząc wspólnym działaniem „Strategię Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Mosina”.

Samorząd Gminy Mosina przygotował już kilka ważnych dokumentów pomocnych w wypracowaniu strategii:

— miejscowe plany ogólne zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina,
— „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina”.

Znane są nam uwarunkowania przyrodniczo-społeczne rozwoju gminy, obecnie nadszedł czas na przygotowanie na najbliższe dwadzieścia pięć lat kierunków jej rozwoju, w których określimy nasze cele, plany i dążenia, uwzględniając możliwości otoczenia przyrodniczego, społecznego, ekonomicznego itp.

Rada Miejska w Mosinie opowiada się za realizacją „Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Mosina” jako wspólnym zadaniem samorządu i społeczności gminy, wspieranym i organizowanym przez zespół fachowców sprawdzonych w podobnych działaniach.

Przygotowanie dobrej „Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Mosina” traktujemy jako ważne zadanie, do którego realizacji przystąpić należy niezwłocznie.

PRZEMYSŁAW PNIEWSKI

— Przewodniczący Rady

* * *

Stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie przyjęte na jej XXXII sesji w dniu 28 września 2000 r. w sprawie udzielania pomocy doraźnej przez Wielospecjalistyczny Szpital w Puszczykowie

Mieszkańcy Gminy Mosina swoje zdrowie od lat powierzali cenionym lekarzom Ośrodków Zdrowia oraz Szpitala Kolejowego w Puszczykowie.

Reforma Służby Zdrowia „zawitała” do Mosiny wcześniej i od lat podstawowa opieka medyczna jest organizowana przez niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej. Obecnie działają dwa kontrakty lekarza lekarza rodzinnego niosąc pomoc każdemu potrzebującemu 24 godziny na dobę.

Życie społeczne nie jest niestety pozbawione zdarzeń przykrych i nagłych spowodowanych przez niedobre zbiegi okoliczności np. wypadek, nagłe załamanie zdrowia itp. Konieczna jest wtedy szybka pomoc lekarza specjalisty. Niezawodnym miejscem fachowej, szybkiej pomocy był i jest Szpital w Puszczykowie.

Rada Miejska w Mosinie domaga się, aby Wielkopolska Regionalna Kasa Chorych wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Poznaniu, lekarzami rodzinnymi przy wsparciu samorządów sfinalizowała pilnie rozmowy i przygotowała stosowny kontrakt dla Wielospecjalistycznego Szpitala w Puszczykowie w zakresie pomocy doraźnej.

Mieszkaniec Gminy Mosina powinien mieć zapewnioną

pomoc, opiekę i wsparcie w każdej sytuacji zagrożenia zdrowia.

Wielkopolska Regionalna Kasa Chorych nie może „dysponować” zdrowiem i życiem społeczności gminy organizując pomoc doraźną w postaci biurokratycznych przeszkód i odsyłania do ... Poznania.

Od Starosty Poznańskiego oczekujemy szybkich działań dla przywrócenia możliwości udzielania bezpłatnej pomocy doraźnej przez Wielospecjalistyczny Szpital w Puszczykowie. Apelujemy jednocześnie do Lekarza Wojewódzkiego oraz Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego o przygotowanie i przekazanie społeczności lokalnym dobrej, fachowej informacji o możliwościach i zasadach pomocy choremu. Zawilości prawne i niedoskonałości działania instytucji nie mogą bowiem ważyć na życiu i zdrowiu człowieka.

PRZEMYSŁAW PNIEWSKI
— Przewodniczący Rady

Stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie szpitala w Puszczykowie zostało przekazane władzom powiatowym i wojewódzkim nadzorującym służbę zdrowia. Jako pierwsi swoje argumenty przedstawili:

Dyrekcja

Wielkopolskiej Regionalnej Kasy Chorych:

W odpowiedzi na stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 września 2000 r. w sprawie udzielania pomocy doraźnej przez Wielospecjalistyczny Szpital w Puszczykowie Wielkopolska Regionalna Kasa Chorych informuje, że zgodnie z art. 58 punktem 3 Ustawy o Powszechnym Ubezpieczeniu Zdrowotnym z dnia 6 lutego 1997 roku świadczenia zdrowotne w szpitalach muszą być udzielane również bez skierowania lekarza ubezpieczenia zdrowotnego w razie wypadków, zatruc, urazów, porodu oraz stanów zagrożenia życia.

Zgodnie z tym zapisem w porozumieniu z Izłą Lekarską i Dyrektorami Szpitali zlikwidowano „ostre dyżury”, a szpitale zostały zobowiązane do pełnienia stałego dyżuru dla przypadków określonych w art. 58 punkcie 3 Ustawy. Szpitale powinny być tak zorganizowane, że udzielanie pomocy chorym w sytuacjach nagłych (często wymagających operacji) musi być zabezpieczone codziennie przez całą dobę. W związku z powyższym Wielospecjalistyczny Szpital „Puszczykowo” zobowiązany jest do udzielania szybkich, bezpłatnych świadczeń medycznych specjalistycznych w sytuacjach przedstawionych w art. 58 Ustawy.

Dodatkowo WRKCh zakontraktowała w Szpitalu pobyty do 24 godzin w oddziale chirurgicznym, w ramach których udzielana jest pomoc doraźna ubezpieczonym z niewielkimi urazami wymagających krótkiej obserwacji, badań diagnostycznych i zaopatrzenia chirurgicznego.

Ponadto inne sytuacje zdrowotne niż urazy, wypadki, stany zagrażające życiu i porody powodujące pogorszenie stanu zdrowia i wymagające udzielenia porady medycznej w krótkim czasie, określane pojęciem pomocy doraźnej udzielane są przez lekarzy rodzinnych, zobowiązanych do zabezpieczenia opieki medycznej przez całą dobę i święta.

Na tej podstawie można stwierdzić, że każdy „mieszkaniec Gminy Mosina ma zapewnioną pomoc, opiekę i wsparcie w każdej sytuacji zagrożenia zdrowia”.

dr n. med. Danuta Ślusarek — Zastępca Dyrektora ds. Medycznych

* * *

Lekarz Wojewódzki Tomasz Grottel:

W nawiązaniu do pisma o sygnaturze BR-Rej. Koresp. 480/2000 uprzejmie informuję, iż w ramach budowanego zintegrowanego systemu ratownictwa medycznego planowane jest funkcjonowanie zespołów ratownictwa medycznego i szpitalnych oddziałów ratunkowych. Funkcjonowanie obu tych struktur zapewnić ma pomoc udzielaną we wszelkich nagłych stanach chorobowych wykraczających poza kompetencje lekarza rodzinnego (zapewniającego we własnym zakresie opiekę 24 godzinną). Jednym z praktykowanych rozwiązań usprawniających funkcjonowanie pomocy doraźnej z zakresu kompetencji lekarza rodzinnego jest przekazanie sprawowania tego obowiązku (w godz. 18.00-8.00) szpitalowi w drodze podpisywanych stosownych porozumień zawieranych między szpitalem i poszczególnymi praktykami lekarza rodzinnego. Zespoły ratownictwa medycznego powstają w wyniku przekształceń obecnie działających „karetek reanimacyjnych” i „karetek wypadkowych”. Szpitalne oddziały ratunkowe tworzone są na bazie istniejących i spełniających dotychczas tę funkcję szpitalnych izb przyjęć. Wyznaczenie szpitali, w których tworzone są szpitalne oddziały

ratunkowe opiera się na obiektywnych przesłankach epidemiologicznych i populacyjnych. Koszty związane z tworzeniem oddziałów ratunkowych finansowane są częściowo ze środków pochodzących z budżetu Ministerstwa Zdrowia.

Środki przekazywane na ten cel z budżetu Ministerstwa Zdrowia przeznaczone są na zakup niezbędnego wyposażenia technicznego tworzonego oddziałów ratowniczych (w roku 1999 była to kwota 416.000 zł dla 6 jednostek wielkopolskich, w 2000 roku 440.000 zł dla sześciu jednostek). Obowiązek dostosowania pomieszczeń pod wymagania standardowe szpitalnych oddziałów ratunkowych leży po stronie jednostki, a finansowany jest w większości przypadków ze środków własnych lub pochodzących z dotacji uzyskanej od organu założycielskiego — w wypadku szpitala w Puszczykowie — Starostwo Powiatowe. Finansowanie zmian adaptacyjnych odbywa się także ze środków przekazywanych na ten cel z budżetów zainteresowanych gmin. W związku z powyższym ostateczna decyzja dotycząca zakwalifikowania jednostki do programu ratowniczego poprzedzona jest:

1. Określeniem lokalnych potrzeb epidemiologicznych i populacyjnych uzasadniającym potrzebę utworzenia szpitalnego oddziału ratunkowego.
2. Określeniem możliwości utworzenia oddziału na bazie istniejącego potencjału technicznego jednostki — wstępny szkic projektu docelowego rozwiązania.
3. Określeniem szacunkowych kosztów prac adaptacyjnych i źródeł ich finansowania.

Projekty wstępnych założeń rozwiązań architektonicznych i technicznych szpitalnego oddziału ratunkowego konsultowane są z panem doc. dr med. Michałem Gacą kierownikiem Zakładu Medycyny Wypadków i Katastrof Akademii Medycznej w Poznaniu.

Ostateczna decyzja dotycząca przystąpienia jednostki do programu ratowniczego w danym roku (jednoznaczna z uzyskaniem dotacji Ministerstwa Zdrowia) podejmowana jest po powzięciu informacji o realnej możliwości uruchomienia oddziału do końca roku. Bezzasadne jest finansowanie zakupów wyposażenia technicznego dla oddziałów, które nie zostaną uruchomione. Stąd ostateczna lista jednostek na dany rok weryfikowana jest w pierwszych jego trzech miesiącach.

* * *

Mieszkańcy gminy Mosina z niecierpliwością oczekują stanowiska dyrektora szpitala oraz nadzorującego jego pracę starosty powiatowego.

RADNI NA PÓLMETKU

MJA WŁAŚNIE POŁOWA KADENCJI RADY MIEJSKIEJ W MOSINIE. Z TEJ OKAZJI SKŁADAMY WSZYSTKIM RADNYM SERDECZNE ŻYCZENIA WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI ORAZ JESZCZE OWOCNIEJSZEJ PRACY NA RZECZ MIASTA I GMINY MOSINA.

REDAKCJA

Wyniki wyborów Prezydenta RP

w dniu 8 października 2000 na terenie gminy Mosina

Lp.	Imię i nazwisko	Ilość głosów	Wskaźnik %
1.	Aleksander Kwaśniewski	7.189	61,3%
2.	Andrzej Olechowski	2.152	18,3%
3.	Marian Krzaklewski	1.310	11,2%
4.	Jarosław Kalinowski	364	3,1%
5.	Andrzej Lepper	225	1,9%
6.	Janusz Korwin-Mikke	177	1,5%
7.	Lech Wałęsa	143	1,2%
8.	Jan Łopuszański	77	0,7%
9.	Dariusz Grabowski	61	0,5%
10.	Piotr Ikonowicz	17	0,1%
11.	Tadeusz Wilecki	13	0,1%
12.	Bogdan Pawłowski	12	0,1%
		11.740	100,00%

Liczba uprawnionych do głosowania	— 17.654
Głosujących	— 11.906
Głosy ważne	— 11.740
Głosy nieważne	— 152
Frekwencja wyniosła	— 67,4%

NIEBAWEM WIZYTA

W dniach 24 - 26 listopada br. mosińscy samorządowcy pojadą do Seelze, by podpisać umowę o partnerskiej współpracy między gminami.



Seelze, den 2. September 2000.

Entwurf
Abkommen über die partnerschaftliche Zusammenarbeit
zwischen der
Gemeinde Mosina (Polen)
und der
Gemeinde Seelze (Deutschland)

Um die gemeinsame Zukunft in Europa zu gestalten, haben die polnische Gemeinde Mosina und die deutsche Gemeinde Seelze den Willen, den Weg der Freundschaft zwischen unseren Gemeinden und den Menschen unserer beiden Städte zu gehen.

§ 1

Grundlage unserer Zusammenarbeit ist die Gleichstellung beider Gemeinden sowie die Wertschätzung der beiden Kulturen.

§ 2

Die Zusammenarbeit zielt auf das Wohl der Bürger beider Gemeinden sowie deren Entwicklung ab.

§ 3

Zu diesem Zweck fördern wir den Austausch zwischen unseren Räten und den Mitarbeitern der Selbstverwaltungsgesellschaften, vor allem aber zwischen den Vereinen und Verbänden, den Bürgerinnen und Bürgern. Der Austausch soll sich auf alle Gebiete erstrecken, auf denen wir gemeinsame Interessen entdecken.

Beide Seiten werden bemüht sein, das Spektrum des Austausches so breit wie irgend möglich zu halten.

§ 4

Jährlich soll festgelegt werden, welche besonderen Maßnahmen angestrebt werden.

§ 5

Das Abkommen wurde in den Sprachen Deutsch und Polnisch jeweils in vier Exemplaren ausfertigt.



Gospodarze z Niemiec zaprosili do siebie nie tylko tych, którzy rozpoczynali współpracę z Seelze. Na uroczystym podpisaniu niemieckiej wersji umowy mile widziani będą także przedstawiciele związków i organizacji, którzy już nawiązali pierwsze kontakty z Seelze oraz ci, którzy zamierzają to uczynić. Tekst umowy został przyjęty przez niemiecką radę jednogłośnie 2 września podczas wizyty naszych władz w Seelze.

28 września br. Rada Miejska w Mosinie przyjęła, także jednogłośnie, identyczną umowę. Paraflowanie porozumienia w Mosinie odbędzie się w dniach 2-4 lutego 2001 roku. Niemcy podpiszą je w czasie uroczystej sesji Rady Miejskiej związanej z obchodami 699-lecia nadania Mosinie praw miejskich.

E. N.

Oto umowy o współpracy partnerskiej między Seelze a Mosiną w wersji niemieckiej i polskiej:

Mosina, dn. 28.09.2000

Umowa o partnerskiej współpracy między
Gminą Mosina (Polska)

a

Gminą Seelze (Niemcy)

Pragnąc wspólnie kształtować przyszłość Europy, polska Gmina Mosina i niemiecka Gmina Seelze wyrażają swoją wolę podążania drogą przyjaźni między naszymi gminami i mieszkańcami naszych odydwu miast.

§ 1

Podstawę naszej współpracy stanowi równouprawnienie obydwu gmin, jak również szacunek dla dorobku kulturalnego stron niniejszego porozumienia.

§ 2

Współpraca zmierza ku dobru mieszkańców obydwu gmin i ku ich rozwojowi.

§ 3

W związku z powyższym popieramy wymianę między radnymi i pracownikami samorządowymi obu stron, ale przede wszystkim między członkami różnych związków i organizacji oraz między mieszkańcami naszych gmin.

Wymiana powinna objąć wszystkie dziedziny, w których stwierdzimy wspólne zainteresowania.

Obydwie strony dołożą starań, aby spektrum wymiany było tak szerokie, jak to jest tylko możliwe.

§ 4

Co roku należy ustalać, do jakich przedsięwzięć będziemy dążyli w danym roku.

§ 5

Umowę sporządzono w językach polskim i niemieckim, każdą w czterech egzemplarzach.

ZMIANY W REGULAMINIE

Kapituła Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej proponowała zmiany w regulaminie przyznawania medalu. Swoje uwagi i propozycje zgłosili również radni.

Sprawą zajęła się Komisja Promocji, która przygotowała dla Rady Miejskiej projekt zmian w regulaminie. Propozycje określają termin składania wniosków (przedłużono go do końca lutego każdego roku kalendarzowego, w którym przyznawany jest medal), określono miejsce składania wniosków i przechowywania dokumentacji (biuro Rady Miejskiej).

Komisja proponuje również, aby na wniosek Kapituły Rada Miejska powierzała, drogą uchwały, kopię medalu organizacjom, stowarzyszeniom, instytucjom, związkom wyznaniowym, z którymi odznaczony był związany.

Rada Miejska podejmie uchwałę w tej sprawie na XXXIII sesji, a my opublikujemy pełny tekst regulaminu w listopadowym numerze.

E. N.

NA CZAS

Terminowo do 6 października br. wszyscy nauczyciele naszej gminy dostali obiecany przez rząd w Karcie Nauczyciela na rok 2000 podwyżkę.

Kwota, którą gmina musiała wypłacić nauczycielom wynosi w sumie wg wstępnych szacunków 1 mln 30 tys. zł. Wysokość podwyżki zależała od stopnia awansu zawodowego i rodzaju wykształcenia. Maksymalna suma, którą otrzymał jeden nauczyciel wyniosła 450 zł na miesiąc (od stycznia 2000 roku). Ci nauczyciele, którzy według nowych zasad naliczania poborów, powinni zarabiać mniej, zgodnie z ustawą, będą dostawać tyle pieniędzy, ile zarabiali dotychczas. Pieniądze, które zostały przeznaczone na podwyżki dla nauczycieli nie doszły na czas z Ministerstwa Finansów. Dlatego wyłożyła je gmina (m. in. 200 tys. zł. przeznaczone na zakup nowego autobusu). Na resztę potrzebnych środków gmina będzie czekać z Ministerstwa Finansów. Jeżeli jednak do końca roku nie wpłyną to, uchwałą Rady Miejskiej, trzeba będzie potrzebne środki przesunąć z inwestycji. Gdyby nasza gmina nie prowadziła tylu dużych inwestycji, to Zarząd nie miałby z czego przesunąć środków na wypełnienie powinności wobec nauczycieli.

Pierwszą część pieniędzy dla nauczycieli (135 tys. zł.) Ministerstwo Finansów przysłało już gminie.

E.N.

HOLENDRZY LISTY PISZĄ

Dostaliśmy dwa listy z Holandii. Pierwszy z podziękowaniem za wrześniową wizytę w Mosinie, a drugi od żony zmarłego niedawno przyjaciela Mosiny Freda Veldhuisa.



Bunschoten, 28.09.2000

Dear mr. Kaluzinski

I herewith want to thank you for your hospitality during our visit to Mosina from 13th to 16th september.

We all enjoyed our stay in your town. It was a very meaningful visit businesslike as well as for the personal contacts.

On behalf of the whole delegation I like to thank all the persons who were involved with the organisation, the people who accompanied us and especially the interpreters. They all did very well.

I hope you did enjoy this gathering as much as we did.

Yours faithfully,
L. C. GROEN
mayor

* * *

Bunschoten 28.09.2000

Drogi p. Kałuziński

Dziękuję za Waszą gościnność podczas naszej wizyty w Mosinie od 13 do 16 września.

Wszyscy cieszyliśmy się pobytem w Waszym Mieście. Była to bardzo znacząca wizyta, wizyta w interesach i w urozmaiceniu naszych kontaktów osobistych.

W imieniu całej delegacji chciałbym podziękować wszystkim, którzy byli zaangażowani w organizację naszej wizyty, tym którzy nam towarzyszyli, a w szczególności tłumaczom. Wszyscy znakomicie się spisali.

Mam nadzieję, że podobało się Wam tak bardzo jak nam.

Z wyrazami szacunku
L. C. GROEN

List od żony zmarłego Freda Veldhuis'a — prezesa Stowarzyszenia Mosina — Bunschoten.

Bunschoten, 24 augustus 2000

Dear Friends,

We want to thank you for the friendship you showed us in the last years. And especially for the friendly letters you wrote to us in the last year, after Fred died.

Fred always spoke about his friends in Mosina. This friendship began for years ago, and continued till the day he died.

Again we will thank you all for this friendship.

Friendly yours,
JETTY VELDHIJS-ODSEN
FRED C. VELDHIJS
MARIELLE VELDHIJS

* * *

Bunschoten, 24 sierpień 2000

Drodzy Przyjaciele,

Pragniemy podziękować Wam za przyjaźń, którą okazaliście nam na przestrzeni minionych lat. Zwłaszcza za przyjacielskie listy, które napisaliście w ostatnim roku, po śmierci Freda.

Fred zawsze mówił o swoich przyjaciółach w Mosinie. Przyjaźń ta, która rozpoczęła się przed laty trwała aż do dnia jego śmierci.

Jeszcze raz pragniemy podziękować za Waszą przyjaźń.

Szczerze oddani
JETTY VELDHIJS-ODSEN
FRED C. VELDHIJS
MARIELLE VELDHIJS

Pamiątkowy medal z Mosiny

Pamiątką dla znakomitych gości zainteresowanych sprawami naszej gminy, związanych lub zaprzyjaźnionych z nią, a niekiedy służących pomocą, jest specjalny medal wręczany przez burmistrza przy niecodziennych okazjach.

Medal pamiątkowy powstał w 1998 roku. Jego twórcą jest artysta rzeźbiarz Krzysztof Jakubik z Poznania.



Pamiątka wykonana w brązie składa się z dwóch nałożonych na siebie części. Jedna przedstawia syntetycznie plan Mosiny, czym nawiązuje do płaskorzeźby z sali sesyjnej naszej Rady Miejskiej. Ta część nakłada się na drugi element, na którym obok orła z herbem Mosiny widnieje portret Jakuba Krauthofera-Krotowskiego i fragment tekstu proklamującego Rzecząpospolitą Mosińską.

Całość umieszczona jest w estetycznym bordowym etui.

Ten medal pamiątkowy otrzymali m.in. delegacja nauczycieli z Oldenburga goszcząca w szkole w Daszewicach w 1998 r., Witold Różański na spotkaniu poetyckim z mieszkańcami Mosiny, wiceburmistrz Oldenburga, oraz w dniu 23 października br. mistrz olimpijski z Sydney Szymon Ziółkowski.



Burmistrz Jan Kałuziński wręcza medal pamiątkowy olimpijczkowi Sz. Ziółkowskiemu. Fot. M. Rybczyński

We wrześniu br. w czasie wizyty naszych przyjaciół z Bunschoten pamiątkowy medal otrzymali także: L.C. Groen i Jan de Romph oraz zmarły niedawno Fred Veldhuis. Pisaliśmy o tym w poprzednim Biuletynie przez pomyłkę nazywając pamiątkę medalem Rzecząpospolitą Mosińską. Jak wiadomo, ten ostatni przyznaje Kapituła i wręczany jest tylko w maju każdego roku.

Swoją drogą można mówić o bogactwie medali w naszej gminie.

TK

U W A G A !!!

WSZYSTKIE 40 OSOBY, KTÓRE
WYBIERAJĄ SIĘ 5 GRUDNIA NA
BADANIA MAMMOGRAFICZNE,
PROSZONE SĄ O ZABRANIE LEGI-
TYMACJI UBEZPIECZENIOWEJ
BĄDŹ ODCINKA RENTY.

Gimnazjum rozpoczyna drugi rok pracy

Proszę panią Marię Kozal, wicedyrektora Publicznego Gimnazjum w Mosinie, aby przypomniła nam ubiegłoroczny okres tworzenia tej szkoły.

— Powstał nowy organizm, pojawiały się liczne trudności. Zaczniemy od bazy lokalowej. Dzielimy budynek ze Szkołą Podstawową Nr 2, która jest szkołą wygasającą, ale musi normalnie funkcjonować. Trzeba było ustalić współpracę między tymi dwoma szkołami dla utworzenia odpowiedniego planu, żeby jedna i druga szkoła o przyzwoitej godzinie kończyły lekcje. Ta trudność występuje i w tym roku, ponieważ gimnazjum się rozrosło: w Mosinie mamy 22 oddziały i 6 poza Mosiną. Sprawy związane z organizacją pracy są bardzo trudne. Plan mogę ułożyć tylko przy pomocy komputera.

— Jak odbyło się przydzielenie dzieci do poszczególnych klas?

— To był problem wielopłaszczyznowy. Przy podziale na oddziały bierzemy pod uwagę języki. Uczymy języka angielskiego i niemieckiego. Dzieci, które w szkole podstawowej miały określony język kontynuują go dalej w gimnazjum. Jeżeli miały np. jęz. niemiecki to tutaj dodatkowym jest angielski, którego uczą się od początku — i odwrotnie. To jest głównym elementem przydziału dziecka do klasy. Drugim są dowozy. Dzieci z Rogalina, Rogalinka, Mieczewa, Sasinowa, Krajkowa, Zabna, Zabinka, Dymaczewa muszą być w oddziałach pracujących na pierwszą zmianę najczęściej od 8 do 13⁰⁰. Natomiast uczniowie z Mosiny i najbliższych okolic, którzy mogą dotrzeć do gimnazjum pieszo, są w tzw. „oddziałach miejskich”, które w niektóre dni tygodnia rozpoczynają lekcje później i automatycznie później kończą. Ważną sprawą jest zintegrowanie dzieci z całej gminy, aby powstał organizm sprawnie funkcjonujący. Muszą się nauczyć współżyć w nowej grupie — to ich przygotowuje do życia w szkole średniej. Przy podziale zdarza się, że akurat rozdzieliliśmy 2 najlepszych kolegów, lub 2 koleżanki „od serca”. Wtedy napływają do nas podania. Rodzice, przekonani przez dziecko, proszą dyrektora o zgodę na zmianę oddziału. Najczęściej rozpatrujemy te podania na „tak” — chyba, że liczba uczniów w oddziale przekroczyłaby 28 do 30. Nie tworzymy klas gromadzących tylko uczniów bardzo dobrych oraz klas złożonych z uczniów średnich. W oddziale musi być trzon, ta lokomotywa, która prze do pro-

du. Uczniowie widzą, że można opanować zadany materiał i starają się im dorównać. Chociaż chcemy tworzyć w miarę wyrównane klasy, różnie nam się to udaje — jak to w życiu.

— Odpowiedni poziom szkoły zapewnia kadra pedagogiczna...

— Mamy w tej chwili 73 pracowników grona nauczycielskiego — z czego 27



osób to nauczyciele, którzy rozpoczynają pracę w tym gronie. Pedagodzy, którzy pracują w oddziałach w Daszewicach i Pecnej, spotykają się z naszymi nauczycielami w czasie posiedzeń rad pedagogicznych oraz zespołów przedmiotowych. Sytuacja jest trudna, wymagająca od grona dużej dozy wzajemnej życzliwości i współpracy. Wydaje mi się, że udało się skompletować dobrą kadrę, odpowiednio przygotowaną pod względem wykształcenia i przychylną dzieciom, pracującą w zawodzie dlatego że chce, a nie musi. Nowa Karta Nauczyciela stawia na jego rozwój, uzyskiwanie nowych stopni awansu — musi wreszcie umiejętność korzystania z techniki komputerowej. Nauczyciele w tej chwili sami doskonalą się, biorą udział w różnego rodzaju kursach, studiach podyplomowych. Pani Justyna Krzyżanowska jest nauczycielem języka niemieckiego i w zeszłym roku często korzystała w pracowni infor-

matycznej z programów językowych. W tym roku będzie to mogła czynić częściej, odeśły bowiem klasy 8-me szkoły podstawowej, które miały w tej pracowni informatykę. Pierwsze oddziały gimnazjum korzystają z pracowni komputerowej szkoły podstawowej, drugie z pracowni internetowej. Są bardzo ciekawe programy multimedialne do nauki biologii i historii — nauczyciele chcą z nich korzystać.

— A uczniowie?

— Informatyki uczą: Dariusz Madej, Małgorzata Dłużewska i ja. W ubiegłym roku nauczycielka historii Lucyna Janiszewska dała uczniom dodatkowe zadania, wykraczające poza materiał nauczania, na ocenę celującą. Uczniowie korzystali z Internetu i to nie tylko na lekcjach informatyki, ale również posługiwali się sprzętem domowym — czasami lepszym niż szkolny. Dzieci umieją korzystać z komputera, traktują go jako narzędzie, które winno im służyć.

— Czy po lekcjach uczniowie mają w szkole jakieś zajęcia?

— Jedno koło sportowe prowadzi pan Kuba Szeszuła, drugie pani Ola Bartkowiak. Frekwencja na zajęciach jest bardzo duża — a to cieszy, bo przychodząca do nas młodzież, jeżeli chodzi o rozwój fizyczny, nie jest na rewelacyjnym poziomie. Spora grupa uczniów wyróżniła się w czasie najrozmaitszych zawodów sportowych i otrzymała na koniec roku nagrody za osiągnięcia sportowe. W zeszłym roku rozpoczęło działalność koło rowerowe prowadzone przez panie Danutę Białą i Katarzynę Jaszczak. W czasie wakacji grupa uczniów wraz z wymienionymi paniami wyjechała w trasę po Polsce — młodzież była zaszokowana, jak pięknie można spędzić część wakacji na takim obozie turystycznym. Jest koło teatralne, prowadzone przez panią Ewę Buksalewicz, które zaprezentowało ciekawy program zakończenia roku szkolnego. W Daszewicach pani Anna Oziemkowska prowadzi chór. Szkoła tamtejsza ma ożywione kontakty ze szkołami w Niemczech, bierze też udział w programie Socrates Comenius.

— O tych ostatnich pisaliśmy już w Biuletynie. Mam nadzieję, że w nowym roku szkolnym uczniowie będą mieli równie atrakcyjne zajęcia. ZM

ŚWIĄTECZNA KAWA

Tradycyjnie już 14 października br. z okazji Dnia Edukacji Narodowej, w Urzędzie Miejskim w Mosinie, spotkali się na symbolicznej kawie i ciastku dyrektorzy placówek oświatowych naszej gminy z burmistrzem Janem Kałużyńskim i koordynatorem ds. oświaty Zdzisławem Mikołajczakiem.

W spotkaniu wzięła udział także wizytator Renata Czupała z Kuratorium Oświaty w Śremie. Samorządowcy podziękowali dyrektorom za dobrą współpracę z gminnymi władzami oraz złożyli na ich ręce życzenia dla wszystkich nauczycieli z okazji ich święta. W trakcie spotkania zostały wręczone nagrody burmistrza dyrektorom, którzy szczególnie aktywnie współpracowali z samorządem. Wyróżnieni zostali: Hanna Gintrowicz (SP Krosinko), Jolanta Kielan (Przedszkole nr 1 w Mosinie), Maria Kozal (z-ca dyr. Gimnazjum w Mosinie), Alicja Trybus (SP Daszewice), Kazimierz Gzik (SP Rogalinek), Wojciech Górny (ZEAS), Jacek Szeszuła (Gimnazjum w Mosinie).

Za długoletnią edukacyjną pracę uhonorowane zostały Panie: Halina Dahlke (SP 1 w Mosinie, 25 lat pracy), Hanna Gintrowicz (SP Krosinko, 20 lat) i Halina Jurecka (SP 2 w Mosinie, 20 lat).

Z. Mikołajczak wręczył dyrektorom listy nauczycieli szkół i przedszkoli, którzy otrzymali stopień nauczyciela mianowanego. W naszej gminie jest ich 216.

E.N.

UWAGA!

Z dniem 2 października 2000 r. dla osób niepełnosprawnych mieszkańców powiatu poznańskiego m.in. gminy Mosina, uruchomiono Centrum Informacji.

Centrum mieści się w Poznaniu, ul. Słowackiego 8/10 i czynne będzie w każdy poniedziałek w godzinach od 15.00 do 18.00, w pokoju nr 413, IV piętro.

Porady i informacje udzielane będą bezpłatnie także telefonicznie pod numerem 843-47-05.

Burmistrz u nauczycieli — emerytów

Komisja Socjalna Emerytów i Rencistów przy ZEAS-ie w Mosinie zaprosiła z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej (17.X) swoich członków do Gimnazjum w Mosinie.

Przy wejściu do sali obrad zobaczyliśmy wystawę niektórych prac Klubu Plastycznego, który prowadzi **Lucyna Smok** w Rogalinie. Żałować należy, że nie były odpowiednio oświetlone.

Prezes Komisji, **Maria Warzych** przywitała burmistrza inż. dr **Jana Kałuzińskiego** i zebranych przy kawce kolegów — emerytów. Poinformowała, że część funduszy z ZEAS-u zostanie rozdzielona niebawem. Odbiór nastąpi w grudniu. Druga część poczeka na ich rozdysponowanie w marcu — na Dzień Seniora. Po ustaleniu terminu zapisów poprosiła o zabranie głosu burmistrza.

Obok inwestycji infrastrukturalnych — oświadczył **Jan Kałuziński** — najważniejszą sprawą dla władz gminy jest kształcenie nowego pokolenia naszych następców. Młodzież w tej gminie uczy się w coraz lepszych warunkach. Jest jednak jeszcze wiele problemów, które trzeba będzie rozwiązać.

U nas reforma organizacyjna — jak się wydaje — udała się. W obiekcie, w którym odbywa się zebranie, funkcjonuje trzon gimnazjum — prócz tego są filie w Daszewicach i Pecnej. Tu jednak urzęduje dyrekcja odpowiedzialna za proces dydaktyczny i wychowawczy, tu odbywają się rady pedagogiczne.

W tym roku zostały otwarte 2 oddziały liceum. Samorząd pragnie zamknąć na naszym terenie cały proces kształcenia na poziomie podstawowym i średnim. Według sondaży Zarządu i władz Starostwa, placówka na poziomie średnim była przez nasze społeczeństwo od dawna oczekiwana. Kształcenie ponadgimnazjalne jest obecnie w gestii Starostwa, nasze władze lokalne będą jednak pilnie śledziły rozwój tej placówki.

Czy reforma dydaktyczna idzie w dobrym kierunku, trudno osądzić. Nigdzie, nawet w krajach lepiej rozwiniętych ekonomicznie, nie wypracowano wzorca, do którego moglibyśmy się odnieść bez zastrzeżeń.

W naszej oświacie pracuje ponad 500 osób oczekujących od Zarządu Miejskiego wywiązania się ze wszystkiego, co niesie za sobą ustawa w związku z poborami nauczycieli. Gmina musiała ponieść wysokie, niezaplanowane koszty, aby usatysfakcjonować zarówno nauczycieli zatrudnionych w przedszkolach i „zerówkach” (ci są w 100% utrzymywani przez gminę), jak i tych pedagogów, którzy uczą w szkołach podstawowych i gimnazjum. Ci ostatni powinni otrzymać płace od państwa. Niestety, na kwotę potrzebną do zrealizowania zobowiązań: 1 milion 17 tys. zł! dostaliśmy od Skarbu Państwa tylko 135 tys. zł! Proszę porównać te 2 liczby i zastanowić się jaka odpowiedzial-

ność spadła na gminę...

Staramy się podnieść standard naszych placówek oświatowych — przykładem szkoła w Rogalinie. Ostatnio w szkole w Dymaczewie Starym wszystkie izby mieszkalne zostały przywrócone do pełnienia funkcji lekcyjnych. Był to ogromny wysiłek organizacyjny i finansowy.

W naszej gminie nie zwalnialiśmy nauczycieli — jeżeli ktoś odchodził — to na własną prośbę. Braliśmy bowiem pod uwagę, że pracownicy oświaty na naszym terenie starali się podnosić swoje kwalifikacje, wykładając na to często własne środki. A utrzymanie dotychczasowego zatrudnienia nie było łatwe.

Nie jesteśmy zadowoleni z rozwoju fizycznego naszych dzieci. Brakuje sal gimnastycznych. Postaramy się pilnie budować je — najpierw przy największych szkołach.

Mieliśmy kłopoty z organizacją dowozów zwiększonej liczby uczniów. Uporaliśmy się z tym.

Trudnym problemem staje się szkoła w Krosinku. Wszędzie dzieci nam gwałtownie ubywa, tam zaś mamy tak dużo uczniów, że lekcje trwają do godz. 18! To nie są normalne warunki.

Burmistrz przeprosił zebranych za dolegliwości jakich doświadczają na terenie naszego miasta. Prawie każdego dnia zmienia się organizacja ruchu kołowego, co powoduje zamieszanie. Trzeba zrozumieć, że ciągi komunikacyjne w mieście są przestarzałe. Trzeba zrozumieć i równocześnie prowadzić ogromne inwestycje urbanistyczne, na które mieszkańcy pilnie czekają. W następnym roku tereny otaczające Rynek staną się na pewno „drożne”.

Należało koniecznie podjąć decyzję o renowacji mostu, który był już w opłakanym stanie. Teraz z niepokojem patrzą wszyscy, czy uda się go oddać dla ruchu kołowego i pieszego w dniu 1 listopada. Wszystko zależy od pogody. Nie wolno bowiem asfaltować, gdy w dzień temperatura spadnie poniżej 5 stopni — wówczas asfalt nie zwiąże się z podłożem.

Władze samorządowe będą się nadal starały, aby miasto i gmina rozwijały się co najmniej w takim tempie jak do tej pory.

Na zakończenie Burmistrz życzył zebranim i ich rodzinom zdrowia i pomyślności.

Maria Warzych podziękowała **Janowi Kałuzińskiemu** za informacje, dyrektorowi gimnazjum **Jackowi Szeszule** za udostępnienie sali, dyrektorowi ZEASu **Wojciechowi Górnemu** i **Lidce Baraniak** za współpracę przy organizacji spotkania.

Z.M.



Od lewej stoją artyści: **Jadwiga Nowak**, **Alicja Klawiter**, **Leokadia Skrzypczak**, **Kazimierz Malkowski**, **Lucyna Smok**, **Marysia Małecka**



**Biuletyn
MOSIŃSKI**

BIULETYN MOSIŃSKI. Redaguje zespół: Teresa Kurzawa, Zbigniew Miczeko, Ewa Nowaczyk. Foto: Marek Rybczyński. Wydawca: Zarząd Miejski w Mosinie, 62-050 Mosina, Plac 20 Października 1, pokój nr 9 ☎ (0-61) 813-22-51, wew. 31. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadesłanych materiałów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Ostatnie materiały do druku oddano 26.10.2000 r. Skład i druk: „Gazeta Gostyńska”, Osiedle Gawrony 7, 63-800 Gostyń, ☎ (0-65) 572-03-09, 572-54-44, e-mail: gg@bt.pl

30 LAT MINĘŁO...

13 października 2000 roku Wojewódzki Ośrodek Doksztalcania Zawodowego (WODZ) w Mosinie obchodził swoje 30-te urodziny.

Rozpoczęto je uroczystą mszą świętą. Po niej zaproszeni goście, wśród których byli m. in. starosta powiatu Ryszard Pomin, gminne władze samorządowe, nauczyciele, pracownicy, byli i obecni uczniowie, udali się do siedziby szkoły przy ul. Topolowej. Licznie zgromadzonych powitał dyrektor szkoły Roman Samcik, który w paru słowach zapoznał obecnych z historią szkoły. R. Samcik odczytał list Leona Łakomczyka (pierwszego dyrektora i założyciela WODZ), który nie mógł skorzystać z zaproszenia z powodu ciężkiej choroby. Następnie głos zabrali: Ryszard Pomin, który wręczył dyrektorowi szkoły symboliczny czek na 2000 zł, burmistrz Jan Kałuziński, przewodniczący Rady Miejskiej Przemysław Pniewski i koordynator ds. oświaty Zdzisław Mikołajczak.

W trakcie uroczystości dyrekcja szkoły nagrodziła 32-óch wyróżniających się nauczycieli. Razem z 30-tymi urodzinami szkoły 30-lecie swojej pracy zawodowej obchodziły: Elżbieta Bernaciak, Gabriela Burdzińska, Łucja Mamys, Krystyna Obierska, Regina Pecold i Eleonora Spychalska. Gratulacje szanownym jubilatkom zakończyły część oficjalną obchodów.

Część artystyczną przygotowali uczniowie. Trzeba przyznać, że zrobili to pomysłowo i zabawnie. Uznane publiczności zyskała uczennica klasy IId Beata Borchard za recytację wiersza Małgorzaty Hillar „My z drugiej połowy XX wieku”. Goście mieli też okazję uczestniczyć w pokazie mody. Były to jesienno-zimowe propozycje na trzecie tysiąclecie. Uroczystość zakończył występ zespołu MATADOR.

Obchodom 30-lecia WODZ towarzyszyły dwie okolicznościowe wystawy. Na pierwszej goście mogli obejrzeć pamiątki związane z historią szkoły np. świadectwa, zdjęcia z różnych imprez, prace uczniów, stare kroniki i gazetkę szkolną „Zawodowczyk”. Na drugiej zaprezentowano zdjęcia integracyjnego Teatru Cudów z pobytu w Nottingham.

E. N.

List I-go dyrektora i założyciela WODZ Leona Łakomczyka przesyłamy dyrekcji szkoły z okazji święta WODZ:

Z okazji 30-lecia istnienia Wojewódzkiego Ośrodka Doksztalcania Zawodowego w Mosinie składam Dyrekcji Zespołu Szkół podziękowanie za nadanie temu faktowi ram uroczystych obchodów. Zorganizowanie w 1970 r. tej placówki oświatowej nie satysfakcjonowało społeczeństwa Mosiny, które pragnęło utworzenia pełnej szkoły średniej. Cieszę się, że obecnie młodzież mosińska będzie mogła zdobyć pełne wykształcenie średnie w rodzinnym liceum.

Mam osobistą satysfakcję, że dokonano się to między innymi dzięki inwestycji szkolnej sprzed 30 lat, w której organizowaniu miałem osobisty wkład, wraz z całym ofiarnym zespołem pracowniczym.

Obchodząca jubileusz mosińska placówka stanowiła od trzydziestu lat liczący się w Kraju, wiodący ośrodek doksztalcania zawodowego, organizujący kursy uzupełniające wiedzę zawodową według zapotrzebowania dla nawet najbardziej unikalnych profesji w Polsce.

Do czasu wprowadzenia reformy szkolnej uzupełniało brakujące ogniwo systemu oświaty.

Gratuluje ukochanej Mosinie upragnionych szkół!

Zespołowi Pedagogicznemu z okazji święta K.E.N. składam serdeczne życzenia. Życzę najlepszych wyników, aby w przyszłości, absolwenci już jako ludzie dorośli, wspominając lata szkolne mogli powiedzieć, że to co jest w nich najlepsze zawdzięczają szkole.

Życzę, aby w tym Zespole Szkół uczniowie kształtowali nie tylko swój umysł, ale i serce.

Życzę, aby młodzież patrząc na nauczycieli widziała wzorce postępowania w ich postępowaniu, aby pragnęła ich — jako swe wzorce — naśladować.

Wiem, że Zespół Szkół w patriotycznej Mosinie będzie strażnikiem przeszłości, piastunem teraźniejszości i siewcą przyszłości Ojczyzny.

Żałuję, że z powodu nieuleczalnej choroby rozległego raka złośliwego układu kostnego jestem skazany na chodzenie o kulach w mieszkaniu, że nigdy nie będzie mi dane spotkanie się z Wami w murach WODZ.

Dziękuję za zaproszenie na uroczystości.

LEON ŁAKOMCZYK

KRÓTKA HISTORIA WODZ:

28. 02. 1969 - wydanie przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego decyzji o powstaniu Wojewódzkiego Ośrodka Doksztalcania Zawodowego.

01. 08. 1970 - powołanie zespołu założycieli w składzie: Leon Łakomczyk (dyrektor WODZ), Krystyna Obierska (zastępca dyrektora ds. administracyjnych) i Wacław Sokołowski (kierownik internatu).

1968 - 1970 - budowa gmachu szkolnego oraz internatu.

03. 09. 1970 - rozpoczęły się zajęcia trzyoddziałowej Zasadniczej Szkoły Doksztalczącej. 80 uczniów kształciło się w turnusach kursowych: fryzjerskim, krawieckim, stolarskim oraz trzymiesięcznym turnusie realizującym program szkoły zawodowej doksztalczącej. Decyzją Kuratorium Wojewódzkiemu Ośrodkowi Doksztalcania Zawodowego w Mosinie podporządkowane zostały terenowe ośrodki doksztalcania zawodowego w Jarocinie, Kaliszu, Kole, Koninie, Lesznie, Ostrzeszowie, Pile, Pleszewie, Wrześni, Wągrowcu i Turku.

1974 -1975 - ogrodzono obiekt placówki, założono zieleńce, położono powierzchnię asfaltową przed ośrodkiem wraz z parkingiem. Nowocześnie wyposażono kuchnię i pracownię szkolne.

Lata 80-te - WODZ utworzył w internacie 40 miejsc pobytu dla dzieci specjalnej troski, co dało początek późniejszemu Specjalnym Grupom Wychowawczym.

Utworzono na ul. Zmigrodzkiej w Poznaniu filię Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

W połowie lat 80-tych otworzono w Poznaniu dwie filie Ośrodka Doksztalcania Zawodowego przy Zespole Szkół Budowlano-Drzewnych na ul. Raszyńskiej i Zespole Szkół Zawodowych nr 3 na ul. Działyńskich.

1988 -1989 - to okres przygotowań do przyjęcia profesora Adama Wodzicki za patrona szkoły. Uroczystość nadania imienia uświetniła obchody 20-lecia istnienia WODZ.

Lata 90-te - opracowanie statutu WODZ, wyposażenie pracowni szkolnych w wiele pomocy naukowych, wzbogacenie księgozbioru biblioteki o literaturę metodyczną dla nauczycieli oraz o książki i podręczniki dla uczniów, zorganizowanie pracowni komputerowej z dostępem do internetu.

29 lutego 2000 roku Rada Powiatu Poznańskiego podjęła uchwałę w sprawie przekształcenia z dniem 1 września Wojewódzkiego Ośrodka Doksztalcania Zawodowego w Mosinie w Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych.

E. N.

Kontrole Straży Miejskiej

W dniach między 19 a 27 września br. strażnicy miejscy wraz z przedstawicielem PWiK przeprowadzili we wsł Wiórek kontrole przyłączy wody do posesji.

Stwierdzono szereg nieprawidłowości, a także wykryto nielegalne przyłącza wodociągowe. Wyniki kontroli zostały przekazane do odpowiedniego referatu w Urzędzie Miejskim w celu wyjaśnienia i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób nielegalnie pobierających wodę.

Kontrole będą systematycznie prowadzone w kolejnych rejonach gminy.

I PO KŁOPOCIE

Na początku września wyniknęły drobne kłopoty związane z dojazdem uczniów do gimnazjum.

Niektórzy z nich musieli długo oczekiwać na szkolny autobus. Sytuacja się poprawiła. Uruchomiono dodatkowy kurs autobusu, który wyjeżdża spod gimnazjum o 13.20 i odwozi do domów młodzież z: Sasinowa, Świątnik, Mieczewa, Radzewic, Rogalinka i Rogalina.

E. N.

W FERWORZE WYKAŃCZANIA

- Budowa kanalizacji sanitarnej w Drużynie i Nowinkach jest w tej chwili całkowicie zakończona. Rozruch przepompowni ścieków przebiegł prawidłowo. Można więc wykonywać przyłącza i przyłączać się do kanalizacji sanitarnej. System jest sprawny.
- Kanalizacja sanitarna w Rogalinku znajduje się w końcowej fazie robót. Trwają prace wykończeniowe na przepompowni i w obszarze drogi wojewódzkiej. Zadanie to składa się z kanałów grawitacyjnych o średnicy 400 i 200 mm o łącznej długości prawie 2 km oraz 2 rurociągów tłocznych pod rzeką Wartą o średnicy 180 mm i łącznej długości prawie 1,5 km. Pod Wartą ułożone są one w rurze ochronnej o średnicy 315 mm. Zadanie to wykonuje firma ATA-TECHNIK „Gramowscy” z Budzyna.
- Kończy się także kłaść kanalizację sanitarną w mieście na ulicach: Dworcowej, Kolejowej, Farbiarskiej, Wawrzynia-



ka, cz. Śremskiej, cz. Mostowej, cz. Torowej oraz na ulicy Rzecznej. Ułoży się tutaj łącznie 3 km kanałów sanitarnych oraz 2 km sieci deszczowej. Została ułożona oraz zbudowana przepompownia lokalna przy ul. Rzecznej. Na tej przepompowni trwają roboty wykończeniowe związane z



automatyką. Na drogach na tym odcinku kładzie się asfalt. Po oddaniu tego zadania, jak i zadania w Rogalinku, po dokonanych odbiorach z udziałem przyszłego użytkownika, tj. Poznańskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o., gmina przystąpi do wykonania rozruchu obu tych przepompowni.

W tych ulicach pracuje przedsiębiorstwo HYDROBUDOWA nr 9 z Poznania.

- W trakcie realizacji jest ogromne zadanie. Składa się na nie 5 km sieci kanalizacyjnej w mieście z 2 przepompowniami (1-a między ul. Strzelecką a kanałem na wysokości ul. Jarzy-

nowej oraz 2-a na wysokości Mieszka I). Na dziś mamy już wykonane kanały grawitacyjne w ulicach: Krasickiego, Skrytej, Mieszka I i cz. Strzeleckiej. Trwa budowa przepompowni na przedłużeniu ul. Mieszka I. Została tam też wybudowana linia energetyczna zasilająca i niezbędna dla tego celu trafostacja. Inwestycję prowadzi ATA-TECHNIK „Gramowscy”

- W Pecnej układanych 6 km sieci kanalizacyjnej grawitacyjnej o średnicy 200 mm z rur PCV. W skład tego zadania wchodzi również rurociąg tłoczny między Drużyną - Nowinkami a Pecną, ułożony już w całości. Trwają prace na



przepompowniach w ul. Koziej (rozpoczęto układanie rurociągów grawitacyjnych) i przy ul. Łąkowej. Budowę prowadzi ATA-TECHNIK „Gramowscy”.

- Wszystkie prace przebiegają zgodnie z harmonogramem i są współfinansowane ze środków Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

E. N.

ROBOTY DROGOWE

Modernizowane jest skrzyżowanie Wawrzyniaka, Leszczyńska, Śremska i Mostowa.

Gmina posiada dokumentację na przebudowę całego skrzyżowania. W tym roku przystąpiła tylko do pierwszego etapu, czyli budowy prawoskrętu na ul. Mostowej w ul. Leszczyńską.

Termin wykonania mija 31 października. Do tego przystosowuje się również sygnalizację świetlną (zgodnie z nowymi przepisami obowiązującymi od stycznia 2001 roku).

Prace remontowe na moście idą zgodnie z harmonogramem. Wykonawca stosuje najnowsze osiągnięcia chemii budowlanej, co gwarantuje, że most będzie służył mosinianom długie lata.

E.N.



Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Uchwała Nr XXXII/266/2000 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 września 2000 r.

w sprawie zmiany budżetu Gminy Mosina na 2000 rok.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j. t. Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.), art. 124 ust. 1. ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 155, poz. 1014 z późn. zm.), Rada Miejska w Mosinie uchwala co następuje:

§ 1.

W uchwale Nr XXI/179/99 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 grudnia 1999 r. w sprawie budżetu Gminy Mosina na 2000 rok, zmienionej uchwałami Rady Miejskiej w Mosinie Nr XXIV/212/2000 z dnia 30 marca 2000 r., Nr XXVIII/232/2000 z dnia 25 maja 2000 r., Nr XXIX/242/2000 z dnia 29 czerwca 2000 r. i Nr XXX/250/2000 z dnia 27 lipca 2000 r., wprowadza się następujące zmiany:

1. Dochody budżetu Gminy Mosina na 2000 rok zwiększa się o kwotę 708.755,00 zł tj. do kwoty 27.025.330, 51 zł — zgodnie z załącznikiem nr 1

w tym:

- a) dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na realizację zadań bieżących z zakresu administracji rządowej zleconych gminom — 1.078.095 zł;
- b) dotacje celowe otrzymane na zadania bieżące realizowane na podstawie porozumień między jednostkami samorządu terytorialnego — 133.332 zł;
- c) dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na realizację inwestycji własnych gmin — 30.000 zł.

2. Wydatki budżetu Gminy Mosina na 2000 rok zwiększa się o kwotę 708.755,00 zł, tj. do kwoty 32.458.917,51 zł — zgodnie z załącznikiem nr 2

w tym:

- a) dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na realizację zadań bieżących z zakresu administracji rządowej zleconych gminom — 1.078.095 zł;
- b) dotacje celowe otrzymane na zadania bieżące realizowane na podstawie porozumień między jednostkami samorządu terytorialnego — 133.332 zł;
- c) dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na realizację inwestycji własnych gmin — 30.000 zł.

3. Deficyt budżetu zostanie pokryty z nadwyżki budżetowej z lat ubiegłych, pożyczką z WFOŚiGW w Poznaniu oraz pożyczką z NFOŚiGW w Warszawie — zgodnie z załącznikiem nr 3.

§ 2.

Zmienia się plan wydatków inwestycyjnych w budżecie Gminy Mosina na 2000 rok — zgodnie z załącznikiem nr 4.

§ 3.

Zmienia się plan przychodów i wydatków na rok 2000 Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej — zgodnie z załącznikiem nr 5.

§ 4.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Mosinie.

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i dotyczy roku budżetowego 2000.

§ 6.

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego oraz w „Biuletynie Mosińskim”.

Uzasadnienie

do uchwały Rady Miejskiej w Mosinie Nr XXXII/266/2000 z dnia 28.09.2000 r.

1. Dochody.

Dział 70 — Gospodarka Komunalna — zwiększa się o kwotę 40.263 zł — dotacja celowa na oświetlenie ulic (środki z Urzędu Wojewódzkiego)

Dział 79 — Oświata i Wychowanie — zwiększa się o kwotę 72.286 zł — dotacje celowe, w tym:

- 4.700 zł — dofinansowanie na zakup podręczników szkolnych dla uczniów pochodzących ze środowisk najuboższych
- 11.000 zł — środki na stypendia socjalne i zasiłki losowe dla uczniów pochodzących ze środowisk najuboższych
- 56.586 zł — odpisy na ZFSS dla nauczycieli emerytów i rencistów

Dział 86 — Opieka Społeczna — zwiększa się o kwotę 31.300 zł — dotacje celowe, w tym:

- 20.000 zł środki na zasiłki obligacyjne z tytułu pomocy społecznej,
- 1.000 zł środki na pomoc społeczną wynikającą z konieczności przeciwdziałania skutkom suszy
- 10.300 zł środki na dożywianie uczniów

Dział 90 — Dochody od osób fizycznych i prawnych — zwiększa się o kwotę 110.000 zł z tytułu ponadplanowych dochodów z opłaty skarbowej.

Dział 94 — Finanse — zwiększa się o kwotę 300.000 zł — z tytułu ponadplanowych dochodów odsetek na rachunkach bankowych.

Dział 97 — Różne rozliczenia — zwiększa się o kwotę 137.441 zł — część podstawowa subwencji ogólnej — z tytułu umniejszenia wpływu podatku dochodowego od osób fizycznych — środki z Ministerstwa Finansów.

Dział 99 — Urzędy Naczelnych Organów Władzy i Sądownictwa — zwiększa się o kwotę 17.465 zł z przeznaczeniem na zadania zlecone — wybory prezydenta RP.

Ogółem zwiększenie dochodów wynosi 708.755 zł

2. Wydatki

Dział 50 — Transport — zwiększa się o kwotę 300.000 zł z przeznaczeniem na zadania wynikające z bieżących potrzeb.

Dział 70 — Gospodarka Komunalna — zwiększa się o kwotę 190.263 zł, w tym:

- 25.000 zł oczyszczanie miasta
- 40.263 zł dotacja celowa na oświetlenie ulic

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

- 75.000 zł z przeznaczeniem na zadania wynikające z bieżących potrzeb
- 50.000 zł środki na komunikację gminną

Dział 74 — Gospodarka Mieszkaniowa — zwiększa się o kwotę 50.000 zł z przeznaczeniem na wykup gruntów na cmentarz w Krośnie.

Dział 79 — Oświata i Wychowanie — zwiększa się o kwotę 209.727 zł — dotacje celowe otrzymane z Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, w tym:

- 4.700 zł — dofinansowanie na zakup podręczników szkolnych dla uczniów pochodzących ze środowisk najuboższych
- 11.000 zł — środki na stypendia socjalne i zasiłki losowe dla uczniów pochodzących ze środowisk najuboższych
- 56.586 zł — odpisy na ZFSS dla nauczycieli emerytów i rencistów

oraz:

- 137.441 zł z przeznaczeniem na fundusz plac.

Poza tym dokonuje się przeniesień między rozdziałami i paragrafami w dziale na wniosek ZEAS w celu prawidłowej realizacji budżetu.

Dział 86 — Opieka Społeczna — zwiększa się o kwotę 31.300 zł — dotacje celowe otrzymane z Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, w tym:

- 20.000 zł środki na zasiłki obligacyjne z tytułu pomocy społecznej,
- 1.000 zł środki na pomoc społeczną, wynikającą z konieczności przeciwdziałania skutkom suszy
- 10.300 zł środki na dożywianie uczniów.

Dział 89 — Różna działalność — zwiększa się o kwotę 110.000 zł z przeznaczeniem na opłaty komornicze.

Dział 91 — Administracja Państwowa i Samorządowa — zwiększa się o kwotę 70.000 zł z przeznaczeniem na: zakup pieca CO, materiały biurowe, opał, paliwo do samochodu służbowego, środki czystości, zakup Monitorów i Dzienników Ustaw, druków, prasy, tonerów do ksero i drukarek.

Dział 99 — Urzędy Naczelnych Organów Władzy i Sądownictwa — zwiększa się o kwotę 17.465 zł z przeznaczeniem na zadania zlecone — wybory prezydenta RP — środki z Krajowego Biura Wyborczego.

Ogółem zwiększenie wydatków wynosi 708.755 zł.

Uchwała Nr XXXII/267/2000 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 września 2000 r.

Uchwała się zmianę miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina obejmującą teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej w Boleślawcu — część działki o nr ewid. 50/8.

Uchwała Nr XXXII/268/2000 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 września 2000 r.

Uchwała się zmianę miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, obejmującą teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, część działki o nr ewid. 232 w Daszewicach.

Uchwała Nr XXXII/269/2000 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 września 2000 r.

Uchwała się zmianę przeznaczenia działek o nr ewid.: 75/21, 75/22, 75/24, 73/49, 73/105, 73/48, 73/104, 73/47, 73/103, 73/102, 73/101, 73/100, z przeznaczenia pod mieszkalnictwo jednorodzinne niskiej intensywności, na cele zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z działalnością gospodarczą.

Uchwała Nr XXXII/270/2000 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 września 2000 r.

Uchwała się miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów działalności gospodarczej z zabudową mieszkaniową we wsi Daszewice — działki o nr ewid.: 633/1, 633/2, 634/1 i 634/2.

Uchwała Nr XXXII/271/2000 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 września 2000 r.

Uchwała się zmianę przeznaczenia działki o nr ewid. 169/2 położoną we wsi Wiórek, przy ul. Łąkowej, o powierzchni 0,6462 ha, z przeznaczenia w części pod zabudowę mieszkaniową i w części pod ogrody przydomowe, na rzecz zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Uchwała Nr XXXII/272/2000 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 września 2000 r.

Uchwała się zmianę przeznaczenia części działki o nr ewid. 91j, położonej przy ulicy Skrzypeckiej z przeznaczenia pod zagospodarowanie leśne na nowe przeznaczenie — na cele obsługi terenów leśnych.



Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Uchwała Nr XXXII/273/2000 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 września 2000 r.

w sprawie współpracy między Gminą Mosina a Gminą Seelze.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 8, 9 i 10 oraz art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j. t. Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.), Rada Miejska w Mosinie uchwala co następuje:

§ 1.

Akceptuje się treść umowy (deklaracji) o partnerskiej współpracy między Gminą Mosina a Gminą Seelze (Niemcy). Umowa ta stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2.

Upoważnia się przewodniczącego Rady Miejskiej Przemysław Pniewskiego oraz burmistrza Jana Kałuzińskiego do podpisania w imieniu Gminy Mosina umowy wskazanej w § 1.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Umowa o partnerskiej współpracy między Gminą Mosina (Polska) a Gminą Seelze (Niemcy)

Pragnąc wspólnie kształtować przyszłość Europy, polska Gmina Mosina i niemiecka Gmina Seelze wyrażają swoją wolę podążania drogą przyjaźni między naszymi gminami i mieszkańcami naszych obydwu miast.

§ 1.

Podstawę naszej współpracy stanowi równouprawnienie obydwu gmin, jak również szacunek dla dorobku kulturalnego stron niniejszego porozumienia.

§ 2.

Współpraca zmierza ku dobru mieszkańców obydwu gmin i ku ich rozwojowi.

§ 3.

W związku z powyższym popieramy wymianę między radnymi i pracownikami samorządowymi obu stron, ale przede wszystkim między członkami różnych związków i organizacji oraz między mieszkańcami naszych gmin.

Wymiana powinna objąć wszystkie dziedziny, w których stwierdzamy wspólne zainteresowania.

Obydwie strony dołożą starań, aby spektrum wymiany było tak szerokie, jak to jest tylko możliwe.

§ 4.

Co roku należy ustalać, do jakich przedsięwzięć będziemy dążyli w danym roku.

§ 5.

Umowę sporządzono w językach polskim i niemieckim, każdą w czterech egzemplarzach.

Został tylko sztandar...

Kiedy przed pięcioma laty odwiedziłem pracującą pełną parą Swarzędzką Fabrykę Mebli Zakład Nr 5 w Mosinie pan Stanisław Wiśniewski, od lat związany z tym przedsiębiorstwem, zaprowadził mnie do pięknej remizy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Było 6 strażaków, a ich komendantem był brygadier Karol Martenka. Ta straż zajmowała na wszystkich zawodach czołowe miejsca. W świetlicy



stał długi rząd pucharów. Na ścianie wisiała drewniana rzeźba św. Floriana, patrona strażaków. Ta zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna została założona w roku 1948, natomiast w 1990 otrzymała piękny sztandar. W Akcie Nadania Sztandaru czytamy: na podstawie § 45 pkt 6 Statutu Ochotniczych Straży Pożarnych Zarząd Wojewódzki w Poznaniu nadaje sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej przy SFM Zakład Nr 5 w Mosinie, jako symbol ofiarnej i wierniej służby pożarniczej dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej obywateli. Poznań, 5 maja 1990 r.

Podpisali: prezes inż. Władysław Wesolowski, sekretarz Barbara Grycza. Kto w czasie pięknych uroczystości przekazania sztandaru przypuszczał, że tak krótki będzie żywot tego symbolu ofiarności strażaków Zakładu Nr 5 w Mosinie? Z rozpadem i unicestwieniem kwitnącej wówczas fabryki — Ochotnicza Straż Pożarna znalazła się w beznadziejnej i bezsensownej sytuacji. Sztandar stał się jedynie cenną pamiątką i wspomnieniem tych ludzi, którzy przez 52 lata chronili mieszkańców gminy, często z narażeniem własnego życia.

W tej sytuacji Stanisław Wiśniewski za najsluszniejsze uznał przekazanie sztandaru w depozyt burmistrzowi dr inż. Janowi Kałuzińskiemu.

Stało się to 15 września 2000 r. Prosił też, aby powiadomić o tym mieszkańców gminy.

ZM

Jak mogło się tak stać?

Shukając Stanisława Wiśniewskiego, dla uzyskania informacji na temat sztandaru OSP przekazanego do Urzędu Miasta, trafilem na teren byłej SFM. Przerazająca jest cisza panująca na tak dużym terenie i pustka hal fabrycznych, w których do niedawna znajdowały zatrudnienie setki mieszkańców Mosiny i okolic.

Przecież w roku 1984 dyrektor naczelny SFM Andrzej Pawlak i jego zastępca do spraw technicznych Janusz Sliwowski podpisali umowę leasingową ze szwedzką firmą IKEA na wspólną budowę zakładu, a następnie odbiór przez nią mebli za wyłożone pieniądze. W 1989 r. nastąpiło otwarcie nowej części zakładu, gdzie ruszyła produkcja mebli skrzyniowych. Trwała ona do całkowitej spłaty długu w roku 1993. Kiedy w 1995 r. odwiedziłem fabrykę pracowało tam ok. 1000 ludzi, a SFM została przekształcona w Spółkę Skarbu Państwa, potem w spółkę akcyjną. W tym czasie najwięcej akcji posiadała firma ubezpieczeniowa „Warta”. Prezesem zarządu spółki był Janusz Sliwowski urzędujący w Swarzędzu. Zakład tętnił życiem, wszędzie panował wzorowy porządek.

I co się w ciągu tych paru lat stało?

Proszę obecnie udać się na teren, który był fabryką. Zapłaczenie. Stoją budynki opróżnione całkowicie, obrośnięte chwastem. Wiatr hula po halach, w których jeszcze przed rokiem warkotały maszyny; kaloryfery, z których spuszczono wodę, rdzewieją.

Byli pracownicy, z którymi rozmawiałem, mówili: „Ukradli nam zakład”, „dyrekcja ze Swarzędza zabiła zakład”, „do-stalismy w twarz”... I usłyszałem pytania:

- 1) Gdzie się podziały najnowsze skomputeryzowane maszyny od IKEA? Czy wywieziono je z kraju, czy są jeszcze w Polsce? Gdzie? Kiedy ew. zorganizowano przetarg i gdzie go ogłoszono? Za jaką cenę zostały sprzedane? Na czyje konto wpłynęły pieniądze?
- 2) Była starsza część fabryki. Tam stały dziesiątki maszyn, które nadawały się do produkcji rzemieślniczej. Czy był na nie ogłoszony przetarg? Nie słyszałem. Wobec tego na jakiej zasadzie i komu zostały sprzedane, bądź przekazane? Kto jest za to odpowiedzialny i jaką prowadzi dokumentację? Kto go kontroluje?
- 3) Część terenu została przekazana gminie za długi. Czy został ogłoszony przetarg na pozostałe budynki i hale? A może są odstępowane znajomym za symboliczną złotówkę?
- 4) Załoga miała w Zaniemyślu kilkanaście domków, w każdym po 5 pokoi. Była też Różanka nad czeską granicą. Czy była załoga może z tych ośrodków korzystać, czy też zostały już sprzedane (zapewne bez przetargu). Jeżeli tak, to czy byli przy tym przedstawiciele załogi? Co ci ludzie którzy wypracowali fundusze na utworzenie tych ośrodków mają dzisiaj z tego?

Przedstawiono mi znacznie więcej pytań, które powinien przeanalizować Najwyższa Izba Kontroli.

Ta dewastacja fabryki przypomina mi do żywego dawną likwidację PGR-ów.

Z.M.

Ochronka „JUREK” pilnie wynajmie dom

Ochronka „Jurek” wynajmie od zaraz dom na dalsze prowadzenie swojej działalności.

Jesteśmy zainteresowani domem jednorodzinny, wolnostojącym, z ogrodem.

Lokalizacja: gmina Mosina lub Puszczykowo.

Zapewniamy, że będziemy dbać o powierzona nam nieruchomość i regularnie uiszczać ustalone wcześniej opłaty. Kontakt telefoniczny pod numerem 813-64-38 lub bezpośrednio w Ochronce Krosno, ul. Krosińska 44.

Bronimy polskiej przedsiębiorczości

W Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Mosinie — siedzibie Stowarzyszenia Przedsiębiorczości Mosińskiej zastępem Przewodniczącego Rady Nadzorczej GBS Stanisława Gustę oraz Prezesa Zarządu Przemysław Piliarskiego. Obydwaj wchodzi w skład Zarządu SPM. Rozmowa nasza dotyczyła perspektyw dla lokalnej przedsiębiorczości.

W drugim kwartale 1999 roku siedem osób wystąpiło z inicjatywą zawiązania Stowarzyszenia Przedsiębiorczości Mosińskiej - mówią moi rozmówcy. Wkrótce dołączyli do nas przedstawiciele różnych firm z naszej gminy. Obecnie Stowarzyszenie liczy 21 członków prowadzących bądź zarządzających firmami różnych branż. Pracodawcy, borykający się z podobnymi problemami doszli do wniosku, iż warto się zintegrować celem poszukiwania wspólnych rozwiązań.

Założycieli i członków SPM cechuje to, że sami tworzyli i zakładali swe przedsiębiorstwa, wszystko do czego doszli osiągnęli własną pracą i inicjatywą. Aby stać się członkiem Stowarzyszenia niezbędna jest pisemna rekomendacja przynajmniej dwóch członków SPM oraz zgoda Zarządu.

— Czy do Stowarzyszenia mogą należeć przedsiębiorcy sąsiednich gmin?

— Przyjęty przez Zebranie Założycielskie Statut określa wyrażenie na jakich warunkach można zostać członkiem SPM. Członkiem może być osoba fizyczna mająca zdolność do czynności prawnych mieszkająca bądź prowadząca działalność gospodarczą na terenie gminy Mosina.

— Jakie są główne cele Stowarzyszenia?

— Chcemy promować lokalną przedsiębiorczość - produkcję, usługi oraz handel. Naszym celem jest rozwiązywanie różnych problemów, które mimo różnorodności branż są podobne. Posiadamy na przykład własną obsługę prawną. Członkowie SPM mogą comiesięcznie korzystać z bieżącej obsługi prawnej nieodpłatnie (w ramach porozumienia SPM z biurem prawnym - spółką komandytową W. Pietrzykowski W. Wolniewicz).

— Można zatem powiedzieć iż Stowarzyszenie zapewnia przede wszystkim pomoc swoim członkom?

— Traktujemy to nieco szerzej. Chodzi nam o promowanie lokalnej przedsiębiorczości o rodzimym polskim kapitale, a w szczególności o promowanie firm członków

SPM. W dobie prywatyzacji i wyprzedaży polskich firm i przedsiębiorstw w ręce obcego kapitału czujemy potrzebę, nie tylko z powodu komercyjnych, wstawiennictwa za polskimi małymi i średnimi firmami. I tak przykładowo z naszego podwórka - ponad 75% polskiego sektora bankowego przejął „obcy” kapitał. Sądzimy iż trudno jest zarządzać krajem gdzie instytucje finansowe, mające możliwość wpływu na ewentualność rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, są poza jego władaniem. Bo jak wiadomo każdą firmą zarządza właściciel - osoba lub podmiot posiadający pakiet kontrolny udziałów. Posiadanie wpływu (w postaci własności) w różnych instytucjach, a zwłaszcza w instytucjach finansowych, to potencjalne źródło informacji o rynku i jego tendencjach. W konsekwencji rynek nasz zarzucany jest towarami z importu. Prowadzi to do dalszej recesji lokalnej przedsiębiorczości i redukcji miejsc pracy.

— Coż zatem my, zwykli mieszkańcy, możemy czynić dla poprawy sytuacji?

— W jedności siła. I dotyczy to nie tylko przedsiębiorców, ale całego społeczeństwa. Na granicy austriacko-czeskiej - mówi St. Gust - widziałem szyld na którym widniał (po niemiecku) napis: „Pamiętaj abyś kupował tam gdzie się produkuje”. W nas powinniśmy stawiać podobne tablice. I nie jest to szowinizm. Nie chodzi o to aby kupować towary wyłącznie polskie, ale aby w kryterium wyboru produktu jego pochodzenie odgrywało ważną rolę. Kupując polskie towary, korzystając z usług polskich firm, powinniśmy mieć świadomość iż każda złotówka zarobiona przez producenta - usługodawcę, częściowo (w postaci różnych podatków) pozostaje na miejscu. Dzięki wypracowanym zyskom częstokroć możemy liczyć na poparcie finansowe miejscowych przedsiębiorców dla różnych instytucji i organizacji społecznych i charytatywnych nam służących. Ponadto pomagamy w ten sposób utrzymać obecne i tworzyć nowe miejsca pracy. Zatem w

dobie przygotowań do wejścia do Unii Europejskiej powinniśmy pomagać umacniać się lokalnemu biznesowi aby nasze firmy mogły konkurować na podobnych warunkach z firmami zachodnioeuropejskimi.

— Jakie przykładowe, konkretne działania podjęło SPM promując lokalną przedsiębiorczość?

— W czasie ubiegłorocznych i tegorocznych Dni Mosiny zorganizowaliśmy na mosińskim rynku ekspozycję, z której można było się dowiedzieć sporo o produktach i usługach oferowanych przez członków Stowarzyszenia. Chcieliśmy pokazać naszemu społeczeństwu iż wiele produktów i usług, które często poszukiwane są poza granicami naszej gminy, osiągalne są na miejscu. Niebagatelnym jest też fakt, iż dzięki istniejącym firmom na terenie gminy prace posiada wiele osób. Aby uatrakcyjnić naszą ekspozycję zapewniliśmy społeczeństwu zabawę z emocjami w postaci konkursu wiedzy o lokalnej przedsiębiorczości z wieloma atrakcyjnymi nagrodami rzeczowymi.

Próbujemy również rozszerzyć naszą działalność promocyjną poza teren gminy a nawet kraju. Przy współpracy z Zarządem Miejskim nawiązaliśmy kontakt z naszymi rodakami na Litwie. Liczymy oczywiście na możliwość nawiązania kontaktów gospodarczych. Ale nie kierujemy się jedynie pobudkami komercyjnymi. Chcemy pomóc naszym rodakom na Litwie. Przybył w sierpniu z Litwy delegacja pokazała nam kilka przedsiębiorstw. Jesteśmy gotowi służyć im wieloma praktycznymi poradami w zakresie działalności gospodarczej. Mamy nadzieję wkrótce skorzystać z zaproszenia samego Mera Solecznika i udać się na Litwę. I jak już wspomnieliśmy nie jedziemy tam wyłącznie dla biznesu. Tam u Polaków mieszkających na Litwie można otrzymać lekcję patriotyzmu, poszanowania i przywiązania do regionu w którym żyjemy.

A W OŚRODKU KULTURY...

- Obchodzono uroczystości, jak co roku, DZIEŃ SENIORA. Spotkanie odbyło się 18 października. Przybyło na nie około 150 osób, w tym zastępca burmistrza Jan Marciniak i przewodniczący Rady Miejskiej Przemysław Pniewski. Wszyscy dobrze się bawili głośno śpiewając i tocząc dysputy przy kawie i ciastku.
- W całym ośrodku wymienione zostało ogrzewanie. Zamontowano olejowy piec, który ośrodek niedawno otrzymał w prezencie od firmy LUMO.
- Organizuje się rozgrywki amatorskiej halowej piłki nożnej. Ośrodek Kultury zajmuje się stroną administracyjno-ekonomiczną przedsięwzięcia. Inicjatorami turnieju halowej piłki nożnej są Paweł Szeląg i Artur Bartkowiak. Mecze będą odbywać się w hali sportowej „Jedynki”. Są dwie ligi halowej piłki nożnej. W pierwszej lidze jest 10 zespołów, z tego 6 z poprzedniej edycji (zajął wtedy miejsca 1-6). W drugiej lidze startuje 11 drużyn. W piątek (13. 10) i w niedzielę (15. 10.) odbył się turniej barażowy, w którym 15 zespołów walczyło o 4 miejsca premiowane awansem do pierwszej ligi. Mecze I-ligowe będą grane w piątki (g.19-22), a mecze II-ligowe w niedziele (g.9-12).
- Biblioteka inwestuje w książki. W tym miesiącu zakupiła m. in.:
- Jerzy Radłowski, Prymas - trzy lata z tysiąclecia, Warszawa

2000.

- Tajemnicza Wielkopolska, pod. red. Zygmunta Roli, Poznań 2000.
- Czesław Miłosz, To, Kraków 2000.
- Ira B. Nadel, Różne postawy życiowe Leonarda Cohen, Warszawa 2000.

Czytelników serdecznie zapraszamy do korzystania z nowych lektur.

E. N.

KOMUNIKAT

11 listopada br. w związku z obchodami kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości odbędzie się w Mosinie uroczysta manifestacja.

Wszystkich chętnych do wzięcia udziału informujemy:

godz. 17.45 - zbiórka pocztów sztandarowych i delegacji z kwiatami pod kościołem

godz. 18.00 - msza w intencji ojczyzny

godz. 19.00 - wymarsz na rynek i złożenie kwiatów pod pomnikiem

Po niedzielnym festynie „Serce sercu” w Mosinie

W niedzielę, 22 października od samego rana przywitało nas piękne słońce, a więc odetchnęliśmy z ulgą; pogoda już jest!!!, a teraz czy dopiszą ludzie? Jesteśmy dobrej myśli i kończymy gorączkowo ostatnie przygotowania do festynu. W czasie każdej Mszy Św. na dyżurze modlitewnym jest s. Jadwiga.

Już rozkładają się pierwsze stoiska, dźwięki muzyki, nad którą czuwał przez cały dzień **Michał Soter** rozlegają się na placu przy kościele. Pan **Andrzej Kasprzyk** dyrektor Ośrodka Kultury, dyżurujący przy mikrofonie bardzo gorąco zaprasza wszystkich wychodzących z mszy świętych do udziału w Festynie od godziny 15.00 i do zakupu losów w loterii fantowej. Temperatura przygotowań wzrasta, słoneczko też robi co może i jest iście wiosennie. Program jest bardzo bogaty i każda chwila jest wypełniona różnymi atrakcjami. Zbliża się godzina 15.00 i oficjalnie zaczynamy Festyn na rzecz budowy Domu Rekolekcyjnego w Czmońcu. Na dobry początek dzieci z Kółka teatralnego i schola dziecięca „Mikołajki” pod kierunkiem s. Estery przywitały wszystkich śpiewem. Po nich nasz ksiądz proboszcz dał oficjalne błogosławieństwo na całą imprezę, a s. **Letycja** i s. **Krzysztofa** krótko nakreśliły historię Domu w Czmońcu i zaprosiły wszystkich do wspólnej zabawy. Było kogo zapraszać, ponieważ na plac przybywało coraz więcej ludzi. Sprzyjająca pogoda zachęcała do rodzinnych spacerów, a atrakcyjny program festynu zatrzymywał ich na dłużej. Na scenie pojawiali się coraz to nowi wykonawcy. Byli tam między innymi: Orkiestra Dęta ZHP z Mosiny, zespoły dziecięce z Poznania z parafii św. Krzyża, ze Środy Wlkp. z parafii Serca Jezusowego, dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej z Mosiny, zespół Awers z Mosiny, zespół młodzieżowy ze Śremu z parafii Wniebowzięcia NMP, mikrofon dla wszystkich ze słodkimi nagrodami ufundowanymi przez Cukiernię Państwa Chmielarzy z Mosiny. Świadectwem życia dzielili się też z nami małżonkowie i młodzież ze Wspólnoty Uczniów Krzyża ze Szczecina razem z s. **Kazimierą**. Wszystkie występy przy tak dobrym sprzecznię nagłaśniającym, który udostępnił i nad którym czuwał pan **Jacek Rogalka**, podbijały serca słuchaczy. Obok sceny tętniło życie; na mosińskim niebie pojawiły się przepiękne latawce, na boisku sportowym młodzież ze Śremu przeprowadzała zawody sportowe dla dzieci i dla nich też Ośrodek Kultury przygotował konkurs plastyczny, tuż obok pan **Stanisław Przygoda** z Policji zachęcał swojego pięknego psa do pokazu psich umiejętności, a nasza Straż Pożarna chłodziła gorącą atmosferę dużą ilością białej piany. Kto głodny i spragniony mógł uraczyć się przy obfitym bufecie, dzieci mogły wyszaleć się w tajemniczym zamku, a potem w spokojniejszych rytmach pojeździć na kucyku lub z rodzicami bryzkać zającą cukrową watę. Na tym nie dość atrakcji. Przez cały czas trwania festynu przeprowadzone były cegielki na budowę Domu Rekolekcyjnego. Szaleństwo loterii fantowej ogarnęło wszystkich, a dodatkowa loteria z bardzo atrakcyjnymi nagrodami, której losowanie miało odbyć się o 19.00 wszystkim podnosiła poziom adrenaliny. Czas upłynął bardzo szybko, a na placu panowała swoiście rodzinna atmosfera. Przepływ miszkańców Mosiny i ludzi z różnych pobliskich miejscowości, którzy znają historię Domu w

Czmońcu był bardzo duży ku radości organizatorów. Jeśli ktoś opuścił plac na chwilę, to na pewno pojawił się na nim o 19.00, gdyż o tej godzinie pan **Andrzej Kasprzyk** rozpoczął losowanie głównych nagród loterii fantowej. Gdyby nie nasi kochani sponsorzy nie byłoby tak świetnej zabawy i tak atrakcyjnych nagród, a więc losy poszły w ruch. Sponsorami głównych nagród w naszej loterii byli: **Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Mosinie**, **PKO z Mosiny** i ze Śremu, **Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha z Poznania**, **Firma Wieczorek z Krosna**, **Firma Zentex z Mosiny**, **Firma Lumo z Mosiny**, **Biuro Turystyki i Wypoczynku Sawa ze Śremu**, **Cukiernia Państwa Chmielarzy z Mosiny**, **Selgros z Poznania** i wiele indywidualnych osób z Mosiny, którym bardzo dziękujemy. Radości było wiele, a szczęśliwi posiadacze wygranych losów odchodzili ze sceny bardzo zadowoleni. Po tych chwilach napiętej temperatury nie opadła ale pan **Ryszard Jarczyński** podtrzymywał ją jeszcze do końca rozpalając ogromne ognisko. W tak sympatycznej atmosferze ze śpiewem i modli-

twą na ustach ksiądz proboszcz na zakończenie festynu i niedzielnej dnia błogosławił wszystkich i rozesłał do domów.

Przy tej okazji jeszcze raz dziękujemy wiceburmistrzowi Mosiny panu **Janowi Marciniakowi** za przychylne nastawienie i pomoc w organizowaniu festynu, księdzu proboszczowi **Edwardowi Majce** za ogromną pomoc i serce przed i w trakcie trwania festynu, panu **Andrzejowi Kasprzykowi** dyrektorowi Ośrodka Kultury w Mosinie, panom **Damianowi Bendowskiemu** i **Przemysławowi Klessa** z Poznania głównym współorganizatorom festynu, sponsorom firmowym i indywidualnym. Szczególne słowa podziękowania kierujemy do **Stowarzyszenia Pomocy Potrzebującym Św. Antoniego**, którego członkowie i związana z nim młodzież, byli z nami przez cały dzień obsługując stoiska i służąc pomocą. Wszystkim mieszkańcom Mosiny i tym, którzy dołożyli swoją cegiełkę na rzecz budowy Domu Rekolekcyjnego dla dzieci i młodzieży w Czmońcu: Serdeczne Bóg zapłać.

SIOSTRY UCZENNICE KRZYŻA

Poeta się żeni

Nikt temu nie dawał wiary. **Witek Różański** się żeni! Był nasz, był wszystkich, poeta — dziecko, poeta zagubiony w świecie, a tu nagle taka wiadomość!

No i 7 października w Wadze Miejskiej w Poznaniu odbył się ślub. Zbiegli się przyjaciele, rodzina, artyści przeróżnej maści, fotoreporterzy. Para, choć ubrana na czarno prezentowała się niezwykle kolorowo. On pod krawatem, Ona w sukni wybitej cekinami, z zarzuconym wokół szyi boa. Od progu muzyka, śmiechy komentarze: „To jak włoski neorealizm — to mi się podoba! „Kraków to czy Poznań? Niewiarygodne!”

A potem padły już oficjalne słowa „...do Urzędu Stanu Cywilnego przybyli: **Małgorzata, Ewa Kasztelan i Wincenty, Bolesław Różański**.... wyrażając pragnienie połączenia dalszych losów węzłem małżeńskim.” ...Nie zaprzeczili. Jest na to dokument podpisany przez świadków: **Andrzeja Sikorskiego** (archeologa, poetę i przyjaciela Poety) oraz **Andre’a Kasztelana** (studenta Akademii Muzycznej, syna **Małgorzaty** — artysty muzyka).

Oto spełniła się poetycka projekcja:.....sprzed lat...

*u mnie cicho pusto
na polu dziewanna
lipa wabi cieniem
a w sercu hosanna*

*w gminie kołodzieje
toczą koło woza
u płota soltysa
przybłąkana koza*

*krowy idą z pastwisk
przez zagonów wygon
ty mi gruszo polna
pastereczkę przygoń*

Czuje się w tym wierszu klimat mosiński choć ostatecznie pastereczka jest z Poznania. **Witek** urodził się w Mosinie, tuż przed wojną. Tu dojrzał. Jego rodzina mieszkała przy ulicy Mickiewicza. Były jakieś dobre duchy w tym domu bo i **Witek** i jego rodzeństwo sztuce się oddali.

Wincenty Różański wydał ponad 20 tomików poezji, krystalicznie pięknej. Podziwiał go i darzył przyjaźnią **Edward Stachura**, ceni go krytyka.

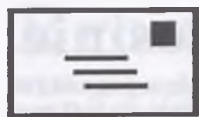
Ale łatwiej napisać wiersz niż się ożenić. Po ceremonii w Wadze Miejskiej zapytał: **Witku** jak się czujesz? Odpowiedział: „Jak po kąpieli tylko nie wiem jak wyjść z tej wanny”. Kiedy to samo pytanie zadałam Pani **Małgosi** wyznała: „Czuję wielkie szczęście, bo bardzo kocham **Witka**.”

Można oczekiwać, że powstanie ciąg dalszy tomiku „Będziemy piękniejsi”, z którego pochodzi ta zwrotka:

*swobodne dłonie swobodne włosy
i słońce jasne jak miód
to w twoich oczach są losy
naszych dni co będą tu*

BARBARA MICZKO-MALCHER





**DO I OD
REDAKCJI**



Z korespondencji do redakcji

Otrzymaliśmy list od Stanisława Dębca dotyczący gazyfikacji osiedla „Za Barwą”. Żeby czytelnik mógł dokładnie zrozumieć bezzasadność zawartych w nim zarzutów, list drukujemy w całości.

Gazyfikacja Osiedla Nr 4

NIE MA stanowiska Burmistrza i Zarządu Miasta w sprawie gazyfikacji największego osiedla w Mosinie.

Jest tylko opublikowany we wrześniowym Biuletynie Mosińskim list panów **Szlagowskiego i Niedzielskiego** do Wielkopolskiego Zakładu Gazownictwa odnośnie zasad przyłączania prywatnych budynków do sieci gazowej i odpowiedź WZG, w której ów zakład przedstawił swoje warunki i koszty przyłączy. Na pytania zawarte w liście WZG nie odpowiadał ani szczegółowo, ani konkretnie, tylko przedstawił twarde warunki monopolisty.

A co na to Zarząd Miejski? Ano nic. Zostawia odpowiedź WZG bez komentarza. Znaczy to, że zgadza się na koszty podane przez firmę zostawiając mieszkańców samych sobie. Sprawa robi się poważna. Zarząd Miejski z Burmistrzem na czele nie mogą zachowywać się tak, jakby nie było problemu i można było przejść nad tym do porządku dziennego.

Wobec tego nasuwać się pytania, na które społeczeństwo Osiedla Nr 4 winno otrzymać wyczerpujące odpowiedzi:

1. Kto i kiedy zgodził się na działalność firmy „WEBE” na terenie gminy z udostępnieniem wglądu do planów infrastruktury osiedla?
2. Dlaczego przed podjęciem decyzji o gazyfikacji Osiedla Nr 4 nie konsultowano się z mieszkańcami?
3. Czy zgodzono się z narzuconymi warunkami, jakie firmy Wielkopolski Zakład Gazownictwa i „WEBE” będą stawiały mieszkańcom?
4. Dlaczego w celu obniżenia kosztów nie przeprowadzono przetargu na tak ważną inwestycję?
5. Dlaczego nie mówi się nic o dofinansowaniu inwestycji z budżetu gminy, powiatu, wojewódzkiego, lub centralnego...? (na takie cele w wymienionych instytucjach znajdują się środki)
6. Dlaczego mieszkańcy Osiedla Nr 4 muszą ponosić wielokrotnie większe opłaty za przyłącza gazowe niż mieszkańcy osiedla Czarnokurz i wsi Krosinko?
7. Kto w imieniu Burmistrza pilotuje inwestycję i wyjaśnia kwestie sporne?

Są to pytania, które nurtują mieszkańców i wymagają pilnej i rzetelnej odpowiedzi.

Nie może być tak, że Zarząd Miejski nie pomaga, a swoimi decyzjami lub ich brakiem może działać na szkodę obywateli.

Brak wcześniejszej informacji co do planowanych przedsięwzięć, jak i sposobów ich rozwiązywania może powodować straty lub podwyższone koszty indywidualne mieszkańców.

Dowodem na to jest brak reakcji ze strony Zarządu Miejskiego na następny duży problem mieszkańców osiedla związany z utrudnieniami komunikacyjnymi. Pomimo złożenia w Radzie Miejskiej oficjalnego wniosku o przystąpienie do prac projektowych i realizacyjnych dotyczących zagospodarowania odcinka drogi łączącej bezpośrednio Puszczkowsko i Rogalinek z Osiedlem Nr 4 z ominięciem trasy kolejowej, jak i kilku artykułów w prasie poruszających ten temat, Rada Miejska i Zarząd zdaje się w ogóle nie zamierzać zająć się tą sprawą, ani nie informują społeczeństwa o tym kiedy rozwiązanie tego problemu miałyby nastąpić.

Smutne to, ale prawdziwe. Zadaje pytania publicznie w imieniu mieszkańców i własnym aby problem, jaki wyniknął z kosztami przyłączy gazowych można było rozwiązać, tzn. obniżyć.

Uważam, że koszty ponoszone przez mieszkańców mogą być niższe, gdy będzie załatwione dofinansowanie. Tak, jak załatwiono to w przypadku innych osiedli.

Liczę na poważne potraktowanie obydwu zagadnień przez Zarząd Miejski i odpowiedź na zadane pytania, ponieważ poruszone tu sprawy stały się powszechnymi problemami naszej społeczności.

* * *

W odpowiedzi na przesłany do redakcji list Pana Stanisława Dębca uprzejmie informujemy:

Budowa gazociągów i przyłączy gazowych do budynków należy teraz, z mocy ustawy, do dostawcy gazu - gazowni (ustawa „Prawo energetyczne” - Dz. U. Nr 54. Poz. 348 z 10 kwietnia 1997 roku). Prawo energetyczne zmusza energetykę do tego, żeby, za własne środki, doprowadziła sieć energetyczną do odbiorców, a ci ostatni opłacają jedynie koszty przyłączy. Podobna sytuacja jest z siecią

gazową. Gazownia wykonuje sieć, a odbiorcy, za własne pieniądze, przyłącza do swoich posesji.

W przygotowanym planie inwestycyjnym gminy, który nosi tytuł: „Plan głównych kapitałochłonnych inwestycji w latach 2001 - 2005”, realizacja gazyfikacji osiedla „Za Barwą” przewidziana jest na rok 2003/4 lub później, w zależności od posiadanych środków finansowych. W tej chwili, zgodnie z ustawą budżetową na rok 2000, gmina nie posiada środków na realizację zadań gazyfikacyjnych w mieście. Dlatego też wyżej wymieniona inwestycja nie zostanie ujęta w budżecie gminy na rok 2001.

Obecnie zaistniała możliwość przyspieszenia gazyfikacji Osiedla nr 4 na warunkach Wielkopolskiego Zakładu Gazowniczego (WZG) w Poznaniu. WZG zależy na tym, by sprzedać jak największą ilość gazu i nie opłaca mu się czekać, aż gmina wybuduje sieć gazową. Dlatego m. in. inwestuje w budowę sieci gazowej na osiedlu „Za Barwą”. Do budowy sieci zobowiązuje także WZG ustawa o prawie energetycznym. Wykonawcą sieci gazowej jest Zakład Usługowo-Handlowy „WEBE”, z którym WZG podpisał stosowne umowy dotyczące wybudowania sieci gazowej na tym terenie. Tak więc budowa sieci gazowej przez WZG na wspomnianym wyżej osiedlu odbywa się bez udziału gminy Mosina. Ponieważ jednak jest to sprawa bezpośrednio dotycząca mieszkańców, to władze gminy wynegocjowały warunki, na jakich proces ten może przebiegać.

Nieprawdziwy jest więc zarzut Pana, że Zarząd Miejski i Burmistrz Gminy nie interesują się propozycją złożoną mieszkańcom Mosiny przez WZG i „WEBE”. Zanim propozycja gazyfikacji osiedla „Za Barwą” została oficjalnie przedstawiona mosinianom, burmistrz Jan Kałuziński wielokrotnie rozmawiał na ten temat z przedstawicielami „WEBE”. Zadaniem Zarządu Miejskiego było wynegocjowanie z firmą „WEBE” jak najkorzystniejszych warunków finansowych wykonania przyłącza gazowego dla mieszkańców. Zarząd to zadanie zrealizował. Pierwotnie suma, którą proponowała gazownia za wykonanie jednego przyłącza gazowego do posesji na osiedlu „Za Barwą” wynosiła ok. 6000zł, ale dzięki staraniom Zarządu Miejskiego wynosi ona w tej chwili 2051 - 2363 zł. I właśnie dzięki negocjacjom gminy koszty włączenia się do sieci gazowej, budowanej przez WZG i „WEBE” przypadające na jednego mieszkańca, są porównywalne z kosztami, które mieszkańcy musieliby ponieść, gdyby sieć budowała gmina. Firma „WEBE” i WZG przedstawiły jedynie pewną alternatywę, z której mieszkańcy mogą, ale nie muszą skorzystać.

Nieprawdziwy jest także zarzut Pana, że decyzji o gazyfikacji Osiedla nr 4 nie konsultowano z mieszkańcami. Po pierwsze dlatego, że gmina takiej decyzji na dzień dzisiejszy nie podjęła. Ofertę złożyły mieszkańcom (nie gminie jako instytucji) WZG i „WEBE”, ale nikt nie zmusza mieszkańców, by z niej skorzystali. Po drugie dlatego, że spotkania informacyjne organizuje firma „WEBE”. Pierwsze dwa spotkania (17. 05. 2000, SP1 g. 17.30 i SP2 g. 15.30, uczestniczyło w nich ponad 100 osób) odbyły się z udziałem przedstawiciela samorządu (wiceburmistrz Hubert Prałat). W kolejnych spotkaniach dotyczących gazyfikacji Osiedla nr 4 gmina świadomie nie uczestniczyła, aby jej przedstawiciel nie został odebrany jako strona wspierająca prywatnego przedsiębiorcę.

Dokumentacji osiedla za torami nie ma i nieprawdą jest, że firma „WEBE” otrzymała ją od gminy. Dokumentacja, na bazie której wykonano główną nitkę biegnącą od Szkoły Podstawowej nr 1 do Sowińca, na odcinku od przejazdu kolejowego przy ul. Farbiarskiej do Sowińca, była robiona na zlecenie „Elektromisu” przez „WEBE”. I ta dokumentacja jest wyłącznie przez nich wykonana. Jeżeli chodzi o gminę, to gmina akceptowała konkretne rozwiązania i stawała warunki co do parametrów nitki, biorąc pod uwagę koncepcję gazyfikacji całej gminy.

Użycie w liście sformułowania, że koszt realizowanych przyłączy przez „WEBE” jest wielokrotnie większy od kosztów, które ponosili mieszkańcy Czarnokurza i Krosinka jest nieprawdą. Oczywiście ten koszt w przypadku Krosinka czy Czarnokurza jest mniejszy, jednak należy pamiętać, że Krosinko było realizowane półtora roku temu, a Czarnokurz 4 lata temu.

Biorąc pod uwagę inflację i upływ czasu, a z nim wzrost wartości kosztów i materiałów, to te koszty rzeczywiście nie odbiegają od wynegocjowanych przez Zarząd Miejski w Mosinie. Czarnokurz i Krosinko to jeszcze inna sytuacja. Wówczas WZG miał gest wobec przyszłego odbiorcy i w ramach promocji dawał szafkę łącznie z zaworami gratis. Trudno wymagać, aby promocja trwała wiecznie.

Nigdy tak nie było, żeby gmina wykonywała za środki społeczne przyłącza do poszczególnych, prywatnych posesji. Gmina budowała sieć, do której włączały się za własne pieniądze osoby prywatne. W tej chwili jest dokładnie taki sam układ, tyle że sieć buduje WZG. Tak czy owak za wykonanie przyłącza gazowego do domu płaci jego właściciel, a nie gmina i nie podatnicy.

Ani gmina, ani nikt inny nie zmusza mieszkańców do podpisania umowy z firmą „WEBE”. Jest to niezależna, indywidualna i samodzielna decyzja osoby zainteresowanej przyłączeniem się do sieci gazowej.

EN



Obiektywem do gminy

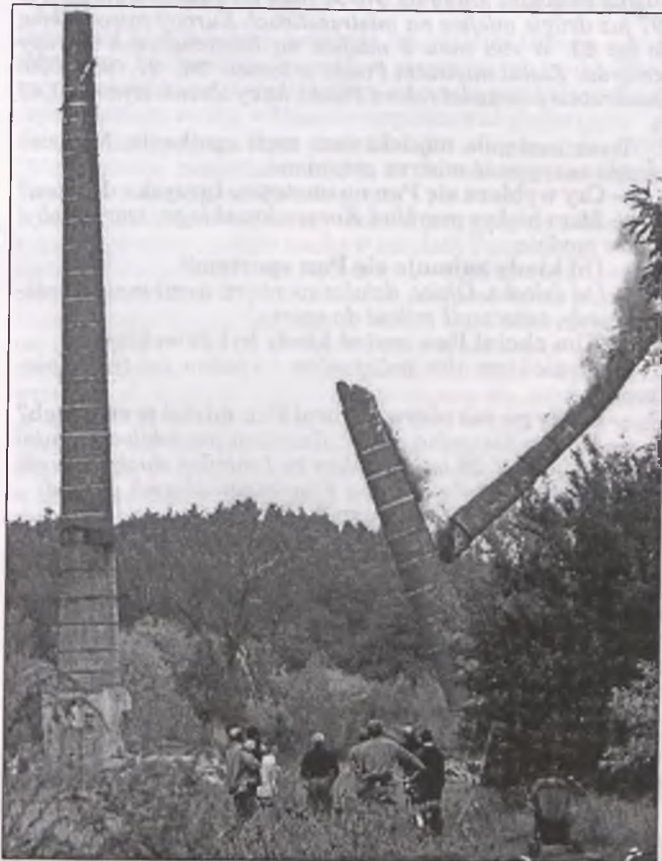
Fotografował Marek Rybczyński



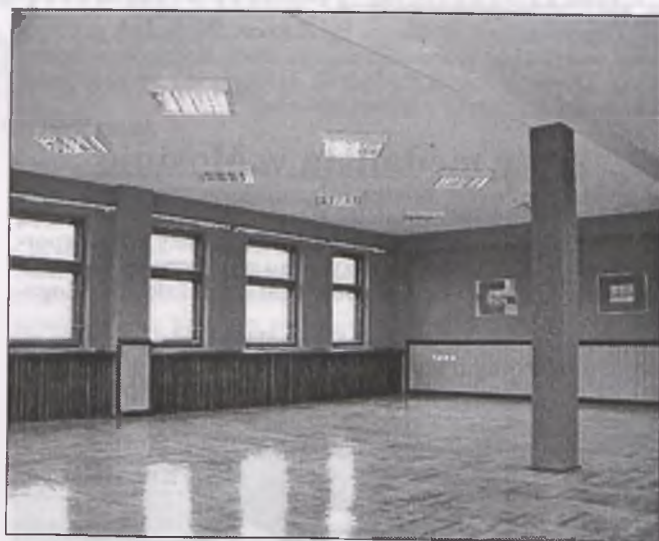
Za chwilę świeccy zjedzą z cokołu. Zostanie tylko Święty



Na bazie starego, ale będzie jak nowy



Tyle się buduje, ale niekiedy trzeba coś zburzyć. Tym razem padł komin starej cegielni



W Klubie „Nowoczesnej Gospodyni” w Krosinku wyremontowano dużą salę. Jest to teraz pomieszczenie o nowoczesnym wystroju i wyglądzie

**MIEJSCE
NA TWOJĄ
REKLAMĘ**

Spotkania z olimpijczykami

Pecna

W jesienny, pogodny dzień, 11 października br., odwiedził szkołę, sprawiając swoim przybyciem miłą niespodziankę i wielką atrakcję gość — Michał Wojciechowski, olimpijczyk, reprezentujący nasz kraj na niedawno zakończonych XXVII Igrzyskach Olimpijskich w Sydney.

Pan Michał jest wioślarzem, w Sydney startował na kilku dystansach: 500, 1000, 1500 i 2000 metrów. Ponieważ w igrzyskach wioślarstwo reprezentowane było bardzo licznie, finały rozgrywano w dwóch grupach: A i B. Najlepsze osady z obydwu grup wchodziły do finału. Osada, w której startował nasz gość zajęła w finale B II miejsce.

W Szkole Podstawowej w Pecnej odwiedził klasy gimnazjalne oraz klasy szóste. Nie zapomniał także o uczniach z klas młodszych, którzy tłumnie obiegali go od pierwszych chwil wizyty. Pan Michał barwnie i zajmująco opowiadał o swojej australijskiej, olimpijskiej przygodzie, o swoim pobycie w wiosce olimpijskiej, o przygotowaniach do startu w zawodach i związanych z tym stresach i wyrzeczeniach. W przyjacielski sposób zaspokajał ciekawość i dociekliwość swoich małych fanów, odpowiadając na liczne pytania, pokazując zdjęcia z pobytu w Sydney oraz film video z nagraniem najciekawszych momentów z wizyty na antypodach.

Należy dodać, że pan Michał przybył na spotkanie w stroju olimpijskim, ozdobionym godłem naszego kraju. Takie samo godło podarował szkole na pamiątkę swojej wizyty.

Nawet dla tych, którzy sportem interesują się pobieżnie, widok osoby, która reprezentowała Polskę na imprezie sportowej najwyższej rangi jaką są Igrzyska Olimpijskie

— odbywającej się tak daleko od kraju — był wzruszający i chwytający za serce.

Oby wizyta tak miłego gościa sprawiła, że młodzi ludzie zaczynają dostrzegać w sporcie swoją szansę na ciekawe, barwne, ale i bardzo pracowite życie.

Organizatorem spotkania był **Roman Michalak**, pełniący przed laty funkcję przewodniczącego Rady Rodziców w naszej szkole. Dyrekcja szkoły i młodzież dziękują mu za stworzenie możliwości spotkania z olimpijczykiem.

AGATA WÓJCİK

Złoty medalista w Mosinie

26 października br. mistrz olimpijski w rzucie młotem, Szymon Ziółkowski, rodowity Poznaniak, wchodził wśród rzeszistych oklasków zgromadzonej młodzieży do sali sportowej „Jedynka”. Towarzyszyła mu narzeczona, również znany sportowiec Joanna Domagała, mieszkanka Rogalinka.

Zdziwiłem się, bo wyobrażałem sobie, że wejdzie jakiś olbrzym o masywnym wyglądzie, a pan Szymon przy swoich 103 kg to postawny mężczyzna o ujmującym uśmiechu. Ze-



branie prowadził bardzo ciekawie **Waldek Demuth**. Oczywiście po przedstawieniu znakomitego gościa padło pytanie o olimpijski finał.

— Gdy wchodziłem na stadion i zobaczyłem, że pada deszcz ucieszyłem się, bo lubię taką pogodę. Przestraszyłem się natomiast, gdy ujrzałem w jakim stanie jest koło, z którego miałem rzucać — mokre i śliskie. Młot to kula połączona z uchwytem stalowym drutem. Wiruję z nią wewnątrz koła i w kulminacyjnym momencie wyrzucam.

— A trafić w otwór w siatce nie jest łatwą sztuką — nawet dobrym sportowcom zdarza się rzucić młot w otaczającą koło siatkę — i nie zawsze jest to bezpieczne — wtrąca pan **Waldemar**. — Rzut młotem i tyczka to najtrudniejsze konkurencje techniczne.

— W czasie rozgrzewki, przy drugim rzucie poślizgnąłem się i padając uderzyłem w beton plecami i głową. To było bolesne. Ale przed konkursem trener **Czesław Cybulski** zabrał mnie na spacer i rozmawialiśmy o nowoczesnej wojnie międzynarodowej, czyli zawodach olimpijskich. Bardzo mi pomogły w tym trudnym momencie wcześniejsze wskazówki psychologa, który przekonał mnie, że nie należy myśleć o tym które zdobędzie się miejsce, ale zając się sobą startując na swoim aktualnym poziomie. Gdybym zdobył 20-te miejsce, a dałbym z siebie wszystko na co mnie aktualnie stać — też byłbym zadowolony.

Jak działa na zawodnika widok ogromnego stadionu, doping tysięcy ludzi?

— Nie patrzy się na trybuny, nie słucha dopingu, myśli się tylko o prawidłowym wykonaniu obrotów. Pierwszy rzut w konkursie nie był najlepszy — po upadku byłem ostrożny. W drugim rzucie na odległość 79,87 m, a w trzecim na 80,02 m. Gdy w szóstej, ostatniej próbie **Nicolla Vizzoni**, który był tuż za mną, nie zdołał mnie pobić wiedziałem, że zdobędę złoty medal olimpijski.

— W Polsce rywalizuje pan z **Maciejem Pałyszko** — wtrąca pan **Waldemar**.

— Tak, ta rywalizacja bardzo nam obu pomaga. Żałuję, że **Maciej** nie dostał się do finału.

Na prośbę zebranych mistrz pokazuje w zwolnionym tempie kroki jakie wykonuje w kole.

Pan **Waldemar** przypomina osiągnięcia złotego medalisty.

Kiedy rozpoczynał karierę sportowca w AZS Poznań w roku 1991 rzucał młotem na odległość 55,96 m. W '93 roku zajął na mistrzostwach juniorów 7 miejsce, w '94 i '95 roku był już mistrzem świata juniorów. W '95 roku wywalczył 6 miejsce, w '97 już drugie miejsce na mistrzostwach Europy zawodników do lat 23. W '98 roku 5 miejsce na mistrzostwach Europy seniorów. Został mistrzem Polski w latach '96, '97, '98, 2000. Dwukrotnie poprawiał rekord Polski, który obecnie wynosi 81,42 m.

Teraz nastąpiła najciekawsza część spotkania. Młodzież zaczęła zasypywać mistrza pytaniami.

— Czy wybiera się Pan na następne Igrzyska do Aten?

— Mam piękny przykład **Korzeniowskiego**, który zdobył 3 złote medale.

— Od kiedy zajmuje się Pan sportem?

— Od dziecka. Ojciec, działacz sportowy, woził mnie na różne zawody, zaszczepił miłość do sportu.

— Kim chciał Pan zostać kiedy był dzieckiem?

— Strażakiem albo policjantem — potem już tylko sportowcem.

— Kiedy po raz pierwszy brał Pan udział w zawodach?

— Miałem niespełna 13 lat. Rzucałem pięciokilowym młotem na odległość 26 m. Dostałem za I miejsce słuchawki, ale bez walkmana. I była to jedna z najwspanialszych nagród.

— Ile waży młot startowy?

— 7 kg 260 g.

— Co otrzymał Pan w nagrodę za finał olimpijski?

— Fiat Punto. Będzie nim jeździła moja narzeczona **Asia**, która też jest sportowcem, młodzieżową mistrzynią Polski w rzucie oszczepem z roku '98, w mistrzostwach Polski seniorów zajęła 5-te miejsce. Skończyła AWF — w tym roku obroniła egzamin magisterski.

— Czy Pan Szymon zmienił się po Olimpiadzie? — pytanie do pani **Joanny**.

— Pozostał takim samym, skromnym człowiekiem — stwierdziła z uśmiechem pani **Asia**.

— Kiedy Pan poznał panią **Joannę**?

— Zналиśmy się już dawno, spotykali na stadionie. A poznaliśmy się naprawdę na koncercie **T. Love**.

— Czy miał Pan inne dziewczyny?

Mistrz trochę zażenowany śmieje się, ale po chwili przy-

MIEJSKIE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE W MOSINIE 1945–1948

Spotkanie po latach



Historia powstania

Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Mosinie

Działo się to w miesiącu kwietniu lub maju 1945 roku. Ogłoszono zapisy do szkoły dzieci i młodzieży. Były to roczniki 1926-1938; zgłosiło się bardzo dużo chętnych — spragnionych nauki. Wtedy pan **Edmund Adamski** zgłosił projekt, aby dla starszych roczników zorganizować kurs przygotowujący do nauki w szkole średniej, gdyż był już plan oświatowych działaczy przedwojennych i wielu naszych rodziców — aby w Mosinie zorganizować gimnazjum.

Zgłosiło się na ten kurs około 35 osób — z roczników 1926-1931. Zrobiono pamiątkowe zdjęcie na tle spalonego kościoła — jeszcze z ks. **Lucjanem Hendschke**.

Po kilku dniach najstarsze roczniki rezygnowały z nauki na kursie w Mosinie i podjęły naukę w szkołach Poznania, gdyż tam zostały utworzone klasy przyspieszone — w jednym roku przerabiano materiał dwóch klas; natomiast młodzież, która przed wybuchem wojny ukończyła pierwszą i drugą klasę szkoły powszechnej (zdjęcie z p. **Beisert** z 1939 r.) rozpoczęła naukę na kursie przygotowującym do gimnazjum. Naukę mieliśmy rozpocząć od września, ale młodzież stwierdziła, że chcemy się uczyć od zaraz „z marszu” bo wakacje mieliśmy przez lata wojny; i tak się stało. Uczyli nas na tym kursie: p. **Edmund Adamski**, p. **Leonard Pierzyński**, p. **Lucja Beisertówna**. Początkowo uczyliśmy się w Domu Katolickim na parterze, potem w szkole przy ul. Kościelnej na II piętrze (poddasze); materiał do nauki był nam dyktowany gdyż nie było podręczników.

Po opuszczeniu „Pałacu” na Budzynie przez wojska radzieckie oraz przekazaniu go przez Powiatowy Urząd Ziemski — Zarządowi Miejskiemu w Mosinie na rzecz Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego wraz z częścią parku, burmistrz p. **Maciej Nowaczyk** przekazał cały budynek na siedzibę gimnazjum, utworzonego Uchwałą Rady Miejskiej z dnia 9 sierpnia 1945 r.

Po przeprowadzeniu remontu przez rodziców (ojciec mój odmalował wszystkie pomieszczenia) rozpoczęliśmy naukę w swojej wygodnej już szkole. Na parterze były dwie duże sale klasowe — czyli nasza klasa II-ga (45 m²) oraz młodszych uczniów — klasa I-sza (57 m²).

Książek początkowo nie było — tylko skrypty — czyli materiał do nauki powielany na matrycy. Niektórym uczniom udało się jeszcze zdobyć podręczniki przedwojenne (wydrukowane w Poznaniu i Lwowie).

W dniu 31 stycznia 1946 roku odbyła się uroczystość poświęcenia gimnazjum; zrobiono pamiątkowe zdjęcie uczniów, grona nauczycielskiego, komitetu rodzicielskiego oraz zaproszonych gości. Po zrobieniu tego zdjęcia okazało się, że nie ma wszystkich uczniów i to dlatego, że w dniu tym był pogrzeb byłego harcerza **Leona Strabla**, który zginął tragicznie we Wrocławiu w czasie pełnienia służby wojskowej i uczniowie — harcerze brali udział w tym pogrzebie. Po ich powrocie postanowiono zrobić jeszcze raz zdjęcie wspólne — już ze wszystkimi uczniami (i dlatego są dwa równorzędne zdjęcia z tej uroczystości).

Po uroczystości oficjalnej była zorganizowana zabawa taneczna — grał zespół muzyczny p. **Dionizego Labrzyckiego** oraz poczęstunek dla młodzieży i gości.

W kwietniu 1946 roku zmarł — na skutek tragicznego wypadku mój ojciec. Młodzież gimnazjum „jak jeden mąż” wzięła udział w pogrzebie, składając piękny wieniec z fiołków (które sami zebrali w parku, gdyż w tym czasie park „na Budzynie” był cały fioletowy od kwiatów).

W roku 1947 były plany — forsowane przez ówczesne „władze”, aby gimnazjum zlikwidować, lecz grono profesorskie i rodzice, a szczególnie ci zaangażowani w Komitecie Rodzicielskim postanowili likwidację opóźniać tak, aby młodzież starsza ukończyła klasę IV i zdała „małą maturę” w Mosinie. Miał to być rok szkolny 1947/48, ale czy tak się stało nie wiem, gdyż ja przerwałem naukę w klasie III, w roku 1946/47.

Dalszą historię mosińskiego gimnazjum może dopisać ten kto chodził do końca istnienia szkoły.

Spisałam co pamiętałam dnia 8 września 2000 r.

Krystyna Prałat z d. Kałek

Ze wspomnień pani **Krystyny** wyjęliśmy nazwiska nauczycieli i wychowawców, które zamieszczamy w dalszej części publikacji.

Wspomnienia Krystyny Prałat uzupełnia Józef Dziatkowiak

Dopisuję, co wiem — ze źródeł własnych i pamięci oraz przekazów ustnych o gimnazjum przez Mamę, a także z akt Archiwum Państwowego.

Rzeczywiście Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Mosinie zlikwidowano w roku szkolnym 1947/48, a sprawy finansowe Komitet Rodzicielski zakończył 1 marca 1949 r. (chodziło o należyte spożytkowanie funduszy własnych z opłat i składek). Wielu uczniów przeniosło się więc do liceów do Poznania, a „najlepsi” wg mojego rozeznania, do I-szego Gimnazjum i Liceum Męskiego im. Karola Marcinkowskiego (ale dopiero w połowie 1948 r.), w którym od września kontynuowałem naukę w klasie IX.

Jeszcze w roku szkolnym 1947/48 dokonano w Mosinie nowego naboru do tzw. klasy wyrównawczej „III-ciej” i to na wyrażone pisemne żądanie skierowane do Kuratorium. Było to życzenie rodziców i Komitetu Rodzicielskiego — gdyż zgłosiło się wówczas do gimnazjum 34 dziewcząt i chłopców. Uczniowie ci chodzili więc do naszego gimnazjum tylko jeden rok. W tym okresie najstarsza klasa (z naboru w roku 1945/46) kończąca IV-tą klasę gimnazjum, zdawała „małą maturę” przed Komisją Państwową w maju 1948 roku.

Wypada wspomnieć jeszcze o strukturze zawodowej rodziców, których dzieci chodziły do Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego. Z Mosiny i „szerokiej” okolicy było:

- 31,2% dzieci rolników,
- 10,4% dzieci kupców,
- 6,3% dzieci rzemieślników,
- 27,1% dzieci robotników,
- 18,7% dzieci urzędników,
- 6,3% dzieci nauczycieli.

Gimnazjum w Mosinie uczyło dzieci z rodzin w przeważającej ilości niezamożnych i biednych, zwłaszcza z terenów wiejskich, w tym repatriantów. Czesne wynosiło wówczas 200 zł od ucznia, a niewielu można było od opłaty zwolnić choćby w 50%. W 1947 r. zwolnienie to uzyskało tylko 3 uczniów. Pensja nauczyciela wynosiła 1.300 zł.

Gimnazjum nasze funkcjonowało w ogólnej powojennej biedzie, ale młodzież chciała się uczyć i miała w tym efekty. Fi-

nansowo bardzo pomagało miasto; gminy okoliczne mniej albo wcale — zresztą miały też kłopoty własne.

Doszły do tego inne problemy — wywołane przez przeciwników szkoły średniej w Mosinie. W lipcu 1947 roku miały miejsce zdecydowane „zabiegi” o odstąpienie całego budynku gimnazjum na urządzenie w nim Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej Z.W.M. (Związku Walki Młodych). A myśmy chcieli nadal mieć w Mosinie silny Związek Harcerstwa Polskiego, Ligę Morską i P.C.K. I te właśnie organizacje działały w naszym gimnazjum. Mieliśmy własną gimnazjalną 19. Drużynę ZHP im. Bolesława Chrobrego (męską — bo dziewczyny były „wcielone” do drużyny ogólnomiejskiej).

O dalszym istnieniu gimnazjum zadecydował rozsądek obywateli, wielu radnych miasta oraz naszych rodziców — zrzeszonych w Kole Rodzicielskim. Postanowiono bowiem odrzucić wniosek przeciwników gimnazjum o oddanie obiektu „Budryń” na ww. cele Z.W.M. Społeczeństwo było w większości za utrzymaniem gimnazjum i działając poprzez Koła: Rodzicielskie i Przyjaciół Harcerzy, nie wyraziło zgody na jego likwidację. Gimnazjum funkcjonowało jeszcze cały rok 1947/48.

Dalsze losy gimnazjum potoczyły się już innym torem. W dniu 7 lipca 1948 r. Kuratorium zawiadomiło nas, że w sieci szkolnictwa ogólnokształcącego stopnia licealnego na rok 1948/1949 przewiduje się przekształcenie Szkoły Publicznej Podstawowej na Publiczną Szkołę Ogólnokształcącą z klasami VIII, IX, X i XI, a w związku z tym nie przewiduje się dalszego istnienia Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Mosinie. Zatem od nowego roku szkolnego 1948/49 musieliśmy dojeżdżać do szkół w Poznaniu.

Jak ustaliłem we wrześniu 2000 r., przez nasze gimnazjum przewinęło się łącznie 115 uczennic i uczniów. (Przed wojną dojeżdżało pociągami do Poznania około 300). Spośród 115 byłych gimnazjalistów 30-tu zmarło, a na spotkanie przybyło (i przyjechało „z Polski”) 40 osób. W przyszłym roku oczekujemy jeszcze więcej, bo i tych ... którzy nie dowiedzieli się o Zjeździe albo „bali się” pokazać w Mosinie po 55 latach. W górę serca Kochani Weterani! Do zobaczenia.

JÓZEF DZIATKOWIAK



Pamiątkowe zdjęcie wykonane 31 stycznia 1946 roku, w dniu poświęcenia Gimnazjum

PROFESOROWIE

MIEJSKIEGO GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO

w Mosinie w latach 1945-1948

(NASI NAUCZYCIELE I WYCHOWAWCY)

Dyrektor Karol PERUCKI † — (rocznik 1885), absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Poznańskiego w 1924 r.; język polski, historia

Witold FEIGEL † — (1911), mgr filozofii z zakresu historii łaciny; język łaciński, historia

Mieczysława FEIGEL † — (1914 r.), mgr — Wydział Matematyczno-Przyrodniczy U.P.; biologia, matematyka, fizyka

Ks. prefekt Tadeusz MYSZCZYŃSKI — (1914 r.), absolwent Seminarium Duchownego w Poznaniu, Wikariusz w Mosinie; religia 1946-1947 r.

Ks. Kapelan Adolf STOPA — były lotnik RAF-u, kapelan w dywizjonie 307, Wikariusz w

Mosinie; religia w latach 1947-1948.

Emilia HOPPE † — (1907 r.), mgr filozofii z zakresu matematyki; matematyka, fizyka, przyroda i ćwiczenia cielesne

Halina KOŚCIŃSKA † + — (1901 r.), Wyższe Liceum im. Dąbrowski w Poznaniu, ministerialny dyplom do nauczania języków obcych — francuskiego, niemieckiego i angielskiego; w gimnazjum j. angielski

Edmund ADAMSKI † + — (1902 r.), Seminarium Nauczycielskie w Lesznie z matematyki, fizyki i zajęć praktycznych, od 1924 r. nauczyciel w Mosinie; fizyka, zajęcia praktyczne

Kazimierz MYSZKIER † + —

(1907 r.), Państwowy Kurs Nauczycielski w Poznaniu, od 1929 r. nauczyciel w Mosinie; wychowanie fizyczne

Łucja BEISERT — (1910 r.) Seminarium Nauczycielskie w Poznaniu, od 1930 r. Szkoła Ćwiczeń Nr 1 w Poznaniu, dalsza praca nauczycielska w Chorzowie, Sremie, Mosinie

Helena WOLSKA — od 1.09.1946 r. do 31.09.1947 nauczycielka języka angielskiego

W KRÓTKICH OKRESACH:
Zygmunt MICHAŁOWSKI — od maja do czerwca 1947 r. nauczyciel języka angielskiego
Zbigniew MICZKO — nauczyciel matematyki

Uczniowie Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Mosinie

w latach 1945-1948

1. Lech ADAMSKI
2. Bogdan ANDRYS †
3. Włodzimierz BARANIAK
4. Tadeusz BORSA
5. Ryszard BUDNY †
6. Adam CICHOCKI
7. Aleksandra CHEŁKOWSKA
8. Włodzimierz DAHLKE
9. Kazimierz DOMAGAŁA
10. Czesław DUTKIEWICZ
11. Antoni DZIATKOWIAK
12. Józef DZIATKOWIAK
13. Janina DYMALSKA †
14. Stanisław DYMALSKI †
15. Julian DZIUBAS
16. Stanisław FALEŃSKI †
17. Zofia FIGLEROWICZ
18. Ewa FROELKE
19. Maria FRANKOWSKA (REMBALSKA)
20. Aleksandra GABRYELCZYK (CZECHOWICZ)
21. Antoni GĄSIOROWSKI
22. Jan GIELEWSKI
23. Krystyna GILEWSKA (WÓJKIEWICZ)
24. Irena GINALSKA (FILIPCZYK)
25. Nina GRUDZIŃSKA (JAKS)
26. Krystyna GRZEMSKA
27. Mikołaj GÓRKA
28. Wanda HOPPE †
29. Stanisława IMBIERÓWNA
30. Stanisław JARMUSZKIEWICZ
31. Józef JAWOROWSKI
32. Stanisław JERZAK
33. Janusz JASIŃSKI †
34. Adam KACZMAREK †
35. Stanisław KANIA †
36. Krystyna KALEK (PRAŁAT)
37. Zdzisław KAMPA †
38. Jerzy KISSON
39. Sylwester KORCZ
40. Irena KOSTRZEWSKA

41. Czesława KOŚCIELSKA
42. Jan KUBACKI
43. Łucja KRUKOWIECKA (KUBIAK)
44. Adam LICHOTA
45. Zbigniew ŁASECKI
46. Teresa ŁĄCZKOWSKA
47. Bronisław MACIEJEWSKI †
48. Czesława MAŁKIEWICZOWNA (KOSICKA)
49. Bogumiła MAŁCHEREK (KUBIK) †
50. Helena MARCINKOWSKA †
51. Wiriłia MATUSZAKOWNA
52. Eugenia MIARÓWNA (SZESZUŁA)
53. Romuald MICHAŁOWSKI
54. MIŁKOWSKI
55. Andrzej MOWIUS
56. Tadeusz MULLER
57. Alicja NADROWSKA (MODLIŃSKA)
58. NAUMENKO
59. Leszek NIKICZ †
60. Halina NOWACZYK
61. Wanda NOWACZYK (ŻMIJEWSKA) †
62. Krystyna NOWICKA (ZAKRZEWSKA)
63. Jerzy NOWOTNY
64. Zenon NÖLDNER
65. Marian OBIERSKI
66. Kazimierz OBIERSKI
67. Kazimierz OLEJNIK
68. Józef OLSZAŃSKI
69. Mieczysław OSSOWSKI †
70. Stanisław OWCZARZAK †
71. Józef PAWLAK †
72. Łucja PAWLAKÓWNA (OLBRYCHT)
73. Marian PAUCH
74. Maria PAKCIŃSKA
75. Lech PIETRZAK †
76. Marta PILSŃSKI (KĄZMIERCZAK)
77. Jerzy PRAŁAT †
78. Walentyna ROSZCZAK (Ula JASIŃSKA)

- SKA)
79. Barbara SKIBIŃSKA (WOSICKA)
80. Wiesława SKIBIŃSKA (SKUTECKA)
81. Zenon SKIBIŃSKI †
82. Łucja SOKOŁ (NOWAK)
83. Józef SOKOŁ †
84. Edmund SURDYK
85. Andrzej SYPNIEWSKI †
86. Urszula SYPNIEWSKA †
87. Jadwiga SZAKIENOWNA (PRZYBYSZ)
88. Juliusz SZCZEPANKIEWICZ
89. Leszek SZCZEPAŃSKI
90. Bogumiła SZCZEPAŃSKA †
91. Maria SZCZEPANIAK (KOWALSKA)
92. Wojciech SZLAGOWSKI
93. Aleksandra SZULAKIEWICZ (PLUTA)
94. Genia Cecylia SZULAKIEWICZ (ANDRZEJEWSKA)
95. Antoni SZWARCZYŃSKI
96. Winicjusz SZWARCZYŃSKI
97. Bronisław SZYMAŃSKI †
98. Zdzisław SZYMAŃSKI
99. Leoncjusz SZYMKOWIAK
100. Miron SZYMKOWIAK
101. Henryk SZOSTAK †
102. SREDZIŃSKI
103. TALARCZYK
104. Feliks TYLCZYŃSKI †
105. Jerzy WACŁAWIK
106. Jerzy WECLAWEK †
107. Wiesław WĘGRZYN
108. Maria WILCZYŃSKA (GRYSKA)
109. Józef WILCZYŃSKI
110. WOJTYŃIAK
111. Łucja WOSZAK (BOGUSŁAWSKA)
112. Mieczysław WOSIŃSKI
113. Zdzisław WOŹNIAK
114. Maria WOSZAK †
115. Henryk ZABIŃSKI

23 września – od „rozpoznania” do rozstania

„Rozpoznania” się wzajemnie, bez trudu dokonano w miejscu zbiórki, w Ośrodku Kultury, dokumentując to wspólną fotografią



Po złożeniu kwiatów pod Pomnikiem Ofiar Wojny i tablicą Pamięci Rozstrzelanych, gimnazjaliści zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie na Rynku

Na cmentarzu złożono kwiaty na mogiłach zmarłych koleżanek i kolegów, pod krzyżem i na grobie rozstrzelanych



W kościele

Msza święta była wzruszającym czasem poświęconym zmarłym profesorom i uczniom gimnazjum. Koncelebrowali ją byli uczniowie: ksiądz **Kazimierz Domagała** i **Józef Wilczyński** z udziałem proboszcza mosińskiego parafii ksiądz **Edwarda Majki**. We wprowadzeniu do liturgii mszalnej ksiądz **Wilczyński** powołał po 55 latach koleżanki i kolegów, których łączy jedno miasto, jedna szkoła, jeden kościół i wyraził radość, że tak liczne jest jeszcze grono zebranych w kościele.

Bezsilność wobec przemijania wyrażona banalnym tekstem „za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas” sprawiła, że wielu w tej świątyni nie ma. Na szczęście cały człowiek nie umiera. Za tych, którzy odeszli do Pana sprawowano tę mszę świętą. W homilii ksiądz **Wilczyński** przeważała nuta sentymentu do tamtych gimnazjalnych czasów i „tego specyficznego miasta”. Przypomnił tekst piosenki:

„Mosino, tyś Mały Paryż, tak popularnie ciebie zwą,
na nasze ty czyny patrzysz, bo myśmy są przyszłością twą,
Mosino, my powrócimy, z radością uwejdziem w mury twe,
na nasze ty patrzysz czyny, bo myśmy są przyszłością twą”.

A potem wspominał czasy systematycznego wdrażania w młode serca zasad komunistycznych, prób odrywania młodych Polaków od praktyk religijnych i rodzący się w młodych duszach konflikt sumienia. „Czas pozwala jednak zapomnieć wydarzenia przykre. Po latach tamten świat wydaje się bezproblemowy i jasny. Boga czuło się wtedy na odległość ręki, człowiek był radosny mimo bardzo skromnych warunków życiowych. Świat wydawał się piękny i czysty, a młody człowiek pełen planów chciał wszystko dawać z siebie, a nie brać (...)”

Jak historia kształtuje naród (...) tak wszystkie przeżycia człowieka, od najmłodszych lat, kształtują jego osobowość. A jeżeli przeżycia młodości były dobre, tym bardziej należy do nich wracać (...), aby z nich czerpać nadzieję”.

Ku tej nadziei wiodąc, zakończył kazanie modlitwą św. Franciszka z Asyżu: „Panie, uczyni mnie narzędziem Twego pokoju. Gdzie jest nienawiść, spraw, bym ja siał miłość. Gdzie krzywda — przebaczenie. Gdzie zwątpienie — Wiarę. Gdzie rozpacz — Nadzieję”.

W modlitwie powszechnej z imienia wymieniono zmarłych profesorów, koleżanki i kolegów, polecając ich dusze Bogu.

W uroczysty charakter liturgii wpisał się także chór pw. św. Cecylii pod dyktando **Janusza Walczaka**.

Poczet sztandarowy reprezentował mosińskie harcerstwo. Po mszy

świętej do profesora **Antoniego Dziatkowiaka** podeszli trzej młodzi panowie z bukietami kwiatów, dziękując za uratowanie życia. Byli pacjentami profesora w krakowskiej Klinice Kardiologii, gdzie właśnie on operował ich serca. **Jan Stark**, **Jerzy Szydłowski** i **Eugeniusz Styła**. Wśród obecnych w kościele był jeszcze jeden operowany przez profesora — jego brat **Józef**. Wszyscy oni uważają, że w Krakowie uratowano im życie. Profesor dziękując podkreślił, że „są wśród nas ludzie, którzy sobie mogą wzajemnie pomagać. Mnie to szczęście spotkało”. Wspomnił, że wykształcenie to zasługa rodziców i środowiska. Księdzu proboszczowi **Majce** podziękował za możliwość uczestniczenia w tak wzruszającym przeżyciu, w tym kościele, którego ruiny pamięta z czasów po wojnie.

„Za rok spotkamy się ponownie w Mosinie, bo w naszym wieku każdy rok życia jest darem Bożym”.

A droga życiowa księży wywodzących się z mosińskiego gimnazjum?

Ksiądz **Józef Wilczyński** naukę gimnazjalną ukończył w Szczecinie, potem wstąpił do seminarium ojców jezuitów, odbywając studia teologiczne kolejno w Kaliszu, Krakowie i Warszawie.

Po studiach i święceniach kapłańskich pracował 8 lat w Toruniu, a od 1968 roku jest w Gdańsku, gdzie w Szkole Muzycznej oprócz nauczania religii prowadzi chór i orkiestrę.

Co roku na wakacje przyjeżdża do Puszczykówka, gdzie ma dwie siostry i wtedy odwiedza Mosinę oraz dawne koleżanki i kolegów z gimnazjum.

Wspomina, że kiedy w czasach gimnazjalnych zdarzało się, że uciekł uczniom z Puszczykówka pociąg do Mosiny, wtedy pędzili do szkoły biegiem i ... na ogół zawsze zdążyli.

Ksiądz kanonik **Kazimierz Domagała** mieszkał w Krośnie. Z mosińskiego Gimnazjum trafił do Gimnazjum Św. Jana Kantego w Poznaniu. Powołanie kapłańskie dojrzało w nim już od czasów nauki w Mosinie. W 1951 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu odbywając studia najpierw w Gnieźnie, a potem w Poznaniu. Po święceniach kapłańskich w 1957 r. był wikariuszem kolejno w Rawiczu, pełniąc też posługę w szpitalu i więzieniu, a potem w kościele pw. Stanisława Kostki na poznańskich Winiarach.

Od 1970 r. jest w Radlinie, gdzie do dzisiaj jest proboszczem. W kwietniu bieżącego roku otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Poznaniu.

W Mosinie odwiedza siostrę, która po mężu nazywa się Matuzak.

TK

WSPOMNIENIA TADEUSZA BORSY:

Mosina - czyste i schludne miasteczko u stóp morenowych wzgórz Wielkopolskiego Parku Narodowego... Do niedawna pokazywało chylące się ku upadkowi domki, gdzie podobno miał zimować Jan Chryzostom Pasek, niezrównany zabijaka i pamiętnikarz. Jak wspomina Edward Raczyński, przed pierwszą wojną światową z Krakowa do Rogalina podróżowało się przez Wrocław, wysiadając na stacji Moschin. „Mówienie po polsku na stacjach nie było wręcz zabronione, ale narażało na gburowate uwagi. Stacje natomiast były tak poprzęzane, aby utwierdzać podróżnych, że zagadnienia polskiego tu już nie ma. A poznańskie trwało w oporze”. Gimnazjum w Mosinie powstało dopiero po II wojnie światowej.

Wspomnienia o Miejskim Gimnazjum Koedukacyjnym w Mosinie nieuchronnie nasuwają obraz pierwszych dni wojny. Nasi ojcowie daremnie poszukiwali punktów mobilizacyjnych, ludność cywilna wzięła udział w panicznej ucieczce przed frontem. Niemcy chcieli wziąć odwet za 20 lat polskiej niepodległości. Po miesiacu okupacji rozeszła się głucha wieść o rozstrzelaniach w okolicznych miasteczkach, jak Śrem, Kórnik. 20 października taka sama tragedia rozegrała się w Mosinie. Niemcy zgromadzili całą ludność, aby zapamiętała rozstrzelanie na Rynku ojców naszych kolegów i koleżanek.

Terror trwał pięć i pół roku, wiele osób zginęło w obozach. Nareszcie w mroźnym styczniu 1945 roku rozpoczął się exodus ludności niemieckiej. Wyzwoliciele spod totalitaryzmu faszystowskiego nieśli nam niewolę komunistyczną. Ksiądz prałat **Kazimierz Pielatowski** w dowcipnych wspomnieniach proboszcza ujawnia, jak trudno było wówczas ustanowić władzę ludową. Nikt nie garnał się do zaszczytów. Wreszcie grabarz zgodził się objąć funkcję wójta w Puszczykowie. Sekretarzem gminy został jedyny człowiek na tym terenie, znający mowę wyzwolicielei - prof. **Karol Perucki** (1885 - 1954). Był synem notariusza z Turki w Bieszczadach, a tam każde dziecko znało język rosyjski. Pomimo, iż całe życie zawodowe spędził w Poznaniu, na szczęście nie zapomniawszy rosyjskiego. Funkcję burmistrza w powojennej Mosinie zgodził się pełnić urzędnik kolejowy **Maciej Nowaczyk** (1896 - 1966). Miał on dwie dorosłe córki, aktualnie pólseroty. Prof. **Perucki** opiekował się wiejskim chłopcem, też pólserotą. Dojeżdżanie młodzieży do szkół w Poznaniu stanowiło pewien problem, gdyż w zasadzie kursowały tylko „towosy”. A więc se-

kreতারz gminy łatwo porozumiał się z burmistrzem miasta w sprawie powołania średniej szkoły, rozwiązującej problem komunikacji.

Burmistrz „zabezpieczył” sprawy lokalowe, a sekretarz sprawy kadrowe „ciała pedagogicznego”. Do pierwszej klasy gimnazjum trafiło kilkadziesiąt osób, niektórzy byli opóźnieni o sześć wojennych lat. Tak więc dorodzi i dzieci zasiedli w jednej ławce.

W czerwcu prof. **Perucki** wezwał mnie, by zapytać, do której klasy tego Gimnazjum mam zamiar zdawać. Oburzał się, gdy powiedziałem, że do pierwszej. „Nie wolno zmarnować ci ani jednego roku! W ciągu wakacji przerobimy pierwszą klasę”. Pamiętam pierwszą lekcję... Kazał mi przeczytać wiersz **Asnyka**.

- No dobrze, czytasz jako - tako, jak Japończyk. A co poeta chciał powiedzieć w tym wierszu?

- Ze trzeba z żywymi napróżd się.

- No dobrze, ale co chciał PRZEZ to powiedzieć?

- Ze trzeba z żywymi...

Tu przerwał indagację i zrobił mi wykład o sporze między romantykami i pozytywistami. I nagle otwarły się przede mną nieznane światy różnorodnych idei, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Było to fantastyczne uczucie odkrywcę. Odkrycie nowych nieznanych światów.

Od 1 września poszedłem do drugiej klasy Gimnazjum w Mosinie. Siedziałem w ostatniej ławce obok boksera **Owczarczaka**. Czasami po meczu przychodził z wybitą szczęką.

Po upływie pół wieku, niekiedy trudno przypomnieć sobie naszych pedagogów. Najbardziej utrwalił się w zbiorowej pamięci **Witold Feigel**, wykładowca łaciny i historii oraz ks. **Adolf Stopa** - kapelan w lotniczym mundurze RAF-u. Pani **Halina Kościńska** uczyła angielskiego, a haremistrz **Myszkier** - gimnastyki. Dyrektor **Karol Perucki** uczył polskiego.

Pedagog z powołania jakim był prof. **Perucki** posiadał rzadki dar wyławiania talentów z tłumu młodzieży. W naszym Gimnazjum szczególną uwagę poświęcił trzem uczniom: **Antonemu Dziatkowiakowi**, **Antonemu Gąsiorowskiemu** i **Jerzemu Węclawkowi**. Wyrosli z nich luminarze polskiej nauki, kultury i techniki... z takiego malutkiego gimnazjum.

● Prof. **Antoni Gąsiorowski** - historyk-miediewista z PAN

WSPOMNIENIA TADEUSZA BORSY

→
w Poznaniu, współautor „Historii Polski” to postać znana nie tylko w środowisku naukowców i alpinistów Wielkopolski. Od wielu lat kierując Zakładem Atlasu Historycznego w Instytucie Historii PAN, włożył ogromny trud w redakcję „Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu” oraz „Słownika biograficznego Polski” - usiłując nadrobić XIX-wieczne opóźnienia historiografii polskiej.

● Prof. Antoni Działkowiak - kardiochirurg z Krakowa, dzięki praktyce w USA spowodował niebывały rozwój tej dyscypliny w Polsce. Jego sukcesy często są przedstawiane w mediach, gdyż zawsze jest to gra o ludzkie życie. Dziełem jego życia jest Instytut Kardiologii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, działający w krakowskim Szpitalu Specjalistycznym im. Jana Pawła II oraz Szpitalu Uniwersyteckim UJ. W sumie sześć klinik i trzy zakłady. Jako przewodniczący Rady Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii stworzył obiekt Kliniki Chirurgii Serca, Naczyń i Transplantacji, dysponujący najnowocześniejszą aparaturą, sterowaną przez specjalistów najwyższej klasy europejskiej. Przeprowadził około 20000 operacji serca i wielkich naczyń w latach 1980-2000.

● Trzeciego luminarza niestety nie ma już wśród żywych. Był nim inżynier telekomunikacji Jerzy Węclawek, w latach 60-tych dyrektor P. P. Stacji Radiowej i Telewizyjnej w Warszawie. Dokonał trzech niezwykłych rzeczy:

¹ Zbudował najwyższy w Europie maszt radiowy w Gąbinie (640 m), przypomnijmy, iż chluba Związku Radzieckiego, wieża TV w Ostankino, która płonęła w sierpniu tego roku, ma zaledwie 540 metrów wysokości. Dzięki niemu Polskiego Radia można słuchać na całym świecie.

² Zbudował wieżę telewizyjną na Św. Krzyżu w Górach Świętokrzyskich, wysokości 140 m, której zasięg wynosi ponad 200 km.

³ Zbudował jedyne w Polsce Centrum Łączności Satelitarnej w Psarach (również w Górach Świętokrzyskich), dzięki któremu oglądaliśmy m. in. Olimpiadę 2000 w Sydney. Zmarł w Warszawie w 1979 roku.

Sądzę, iż nawet gdyby pominąć milczeniem dorobek życiowy kilkudziesięciu pozostałych absolwentów naszego Gimnazjum, zapewne znaczący, to już ci trzej wychowankowie świadczą o niezwykłym wkładzie Mosiny w życie nowoczesnej Polski. Miasteczko może się nimi chlubić.

Wróćmy jednak do historii...

Po wakacjach okazało się, że mój kolega bokser jest także harcerzem. mosińska drużyna wróciła właśnie z obozu w Zaborze. Opowiadaniom o tajemnicach zamku nie było końca. Wobec tego i ja wstąpiłem do ZHP. Wkrótce powierzono mi obowiązki prowadzenia wiejskiej drużyny w Rogalinie. Co tydzień przeprawiałem się promem przez Wartę, a w zimie łódką, która z trudem przebijala się przez nacierającą krę. Harcówkę urządziłem w skrzydle pałacu pod nieobecność właściciela, nie wiedząc, że jest to prezydent Polski na uchodźstwie. Drużyna przybrała sobie za patrona krajana admirała Krzysztofa Arciszewskiego. Rodzice rogalińskich harcerzy zupełnie nie rozumieli czemu służy ta organizacja.

Mimo wszystko zajmowałem się tą drużyną aż do małej

matury. Jednak na dzień serca pozostał gorzki osad. W 1968 roku spaceruję sobie po pracy urocą Regent Street - w największym mieście Europy, a tu za mną: *druhu! druhu!* - To chyba nie po angielsku? - Biegnie za mną olbrzym w eleganckim mundurze polskiej marynarki. - *Ja jestem Staszek z Rogalina* - melduje się przepisowo. Zdumiony spoglądam na niego w górę... - *Marynarzem zostałem dzięki opowiadaniom druha o admirałach: Arciszewskim i Nelsonie. Właśnie wracam z Trafalgar Squer, spod Kolumny Nelsona...* Rozpromieniłem się serdecznie - a jednak coś z tego harcerstwa zostało.

Na mój pierwszy harcerski obóz pojechaliśmy do Jordano-wa. Obaj Działkowiakowie sprawili mi, żółtodziobowi, tęgą „kocówkę”.

Gdy niesłychanie sprawnego fizycznie „Dzikiego” okrutnie pogryzły pszczoły, Antek ratował go przed uduszeniem. Może wówczas zorientował się, iż ma predyspozycję, by zostać lekarzem. Nasz drużynowy Jarosław Litke, po drodze pokazał nam Auschwitz, gdzie go uwięziono w wieku 16 lat. Jego ojciec zginął w Gross-Rosen.

W naszym Gimnazjum nie było ZMP - działała Liga Morska, ZHP i PCK, zgodnie z postanowieniem dyrektora Peruckiego. Jednak po trzecim obozie w Człopie wszystko przejmował już ZMP. I to był koniec naszego harcerstwa. Ostatni raz zaśpiewaliśmy wieczorem „Bóg jest tuż”.

Może dlatego dwaj koledzy wybrali jako swoją drogę życiową - troskę o ludzkie dusze.

W Mosinie pozostała wspaniała harcerska orkiestra i Pałacyk Nennemana na Budzynie, w którym zdawaliśmy małą maturę. Powołano Państwową Komisję Egzaminacyjną, której przewodniczył pan Mieczysław Prażmowski - dyrektor Liceum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Przeszliśmy cztery próby pisemne, nader surowo przez niego oceniane oraz egzamin ustny. Od razu dokonał selekcji kogo weźmie do swojego liceum. W „Marcinku” miało się okazać, że Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Mosinie bardzo dobrze przygotowało nas z matematyki, lecz za słabo z łaciny.

Ale kłóżyby się tym przejmował, gdy interesował nas wyłącznie sport. Dopiero gdy Antek Gąsiorowski pozostawił mnie w tyle na maturze w „Marcinku” postanowiłem rzucić wszelkie sporty. Zaczęłem uczyć się, a nawet studiować. Studia techniczne po humanistycznej maturze. Błogosławię surową lekcję, udzieloną mi mimochodem przez Antka. Po latach przyszło mi kierować zespołem humanistów, którzy byli zaskoczeni, iż niby inżynier - a lepiej od nich tłumaczy teksty łacińskie. Widocznie ta Mosina nie była jednak taka słaba w języku starożytnych Rzymian.

Mosina to uroczne miasteczko. Może nie tak uznane jak Kazimierz Dolny, ani tak malownicze jak Łagów Lubuski.

A jednak kolega z młodszej klasy, który usiłował podróżować na krze płynącej Mosinką wzdłuż parku okalającego Gimnazjum, miał wówczas rację mówiąc, że to mały Paryż. No, bardzo mały...

TADEUSZ BORSA

architekt, w Górach Świętokrzyskich, 20. 09.2000

Pamięć jest wierna

Popołudniowe spotkania przy obiedzie w „Morenie”, a potem przy kawie w Ośrodku Kultury przebiegały w aurze wspomnień, którymi chętnie dzielili się z sobą i z nami uczniowie gimnazjum



Oficjalne mowy i wystąpienie miały miejsce przy stole biesiadnym

Pamięć jest wierna



Moje wspomnienia z lat szkolnych i życia dorosłego:

We wrześniu 1939 r. miałem jako 9-latek rozpocząć dalszą naukę — w III-ciej klasie Szkoły Powszechnej. Pierwszy dzień tego miesiąca był piękny, pogodny i słoneczny, ale do szkoły nie poszliśmy; w powietrzu wisiała wojna. Stojąc przed domem na ul. Jasnej spoglądałem w niebo, podziwiając lecące nad nami samoloty z polskimi znakami rozpoznawczymi — aż do momentu, w którym nagle zrzuciły bomby; spadły na końcu osiedla Nowe Krosno, trafiając w dom **Napierałów** oraz ryjąc jeszcze leje na skraju lasu i pobliskich łąkach. Zrozumiałem jasno, że zaczęła się wojna. Lotnicy niemieccy chcieli zniszczyć stację PKP w Mosinie i część szlaku kolejowego, ale spudłowali.

Okupację spędziłem w Mosinie, od 11 roku życia (zabrany z niemieckiej szkoły dla polskich dzieci w Krosinku) — pracując w leśnictwie i majątku ziemskim Sowiniec. Wojna skończyła się u nas w początkach 1945 r. Wówczas ludność miasta liczyła 6248 osób, w tym 928 Niemców, którzy szybko opuszczali Mosinę, gdyż bardzo wielu z nich zajmowało domy Polaków, których wywieziono w czasie wojny w różne strony okupowanego kraju.

Już wiosną młodzież ruszyła do nauki. Po kursie przygotowawczym, dzięki mądrości życiowej rodziców, zapisałem się w 1945 r. do Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego, które otrzymało przestrzenną siedzibę w pałacu majątności „Budzyń” — położonym w parku nad pięknym, nieuregulowanym Kanałem Mosińskim. W tym gimnazjum samorządowym uczyliśmy się za pieniądze rodziców i obywateli miasta. (Poznań miał w tym czasie kilka gimnazjów państwowych, a więc bezpłatnych.) Czasy były trudne, bo ówczesne władze administracyjne województwa nie zgodziły się, jak mi wiadomo za namową „władz” szkolnictwa powszechnego w Mosinie i przedstawicieli lokalnej „władzy politycznej”, na przekształcenie „niepokornego” gimnazjum samorządowego w państwowe gimnazjum ogólnokształcące. A można było to zrobić, bo wizytacje z Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego wskazywały na celowość takiego działania. Warunki lokalowe „na Budzyniu” były dobre. Mosina utraciła więc szansę utrzymania gimnazjum ogólnokształcącego. Powie ktoś, że przed wojną nie było w Mosinie gimnazjum i młodzież dojeżdżała pociągiem do Poznania, ale wówczas komunikacja funkcjonowała normalnie, natomiast po wojnie dojazdy były bardzo uciążliwe — jeździło się też na stopniach wagonów, bo ilość pociągów była znikoma (2 pary dziennie). Traciło się na nie wiele cennego czasu uczniowskiego, wliczając w to oczekiwanie na dworcu.

W 1948 roku zreorganizowane zostało ogólnie szkolnictwo powszechne i wprowadzono tzw. „jedenastolatki” ogólnokształcące. Trzeba było więc samemu głowić co dalej z edukacją, gdzie się uczyć? I tu przyszli nam z pomocą nasi nauczyciele i wychowawcy z gimnazjum. Młodzież gimnazjalna wybierała różne szkoły w Poznaniu — ogólnokształ-

cące, handlowe, jajczarsko-drobiarskie, budowlane, mechaniczno-elektryczne itp. Mnie i mojemu bratu **Antoniemu** pomógł wspólnie z naszymi rodzicami — prof. **Witold Feigel** (pomagał też innym). Udało się nas zapisać do najlepszego w Poznaniu I-go Męskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Marcinkowskiego. Wówczas graniczyło to prawie z cudem, bo ówczesny dyrektor **Prażmowski** prawie sam wybierał sobie kandydatów. Tak też uczynił z uczniami, którzy zdawali jeszcze w Mosinie małą maturę, jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej.

Nie wielu pamięta tamte trudne czasy, kiedy to „niepokornych” ale dobrych i uczciwych chłopców — którzy podpadli ówczesnej „władzy politycznej” w Mosinie, albo zostali „napiętnowani” za przekonania... było i tam w Poznaniu przesładowanych. Nie doczekali matury, byli wcielani do wojska lub też wysyłani do kopalni, a w najlepszym razie do szkół felczerskich. Byli i tacy, którzy nie dostali od władz powiatowych tzw. „świadectwa moralności” i nie mogli potem podjąć wyższych studiów.

Mnie udało się skończyć w „Marcinku” klasę IX i X, a maturę — ze względu na trudną sytuację materialną rodziców, zdawałem w 1951 r. w Średniej Szkole Handlowej przy ul. Śniadeckich. Wcześniej jednak marzyłem o studiach medycznych tak jak mój młodszy brat **Antoni**, ale po maturze trzeba mi było wybrać krótsze studia i szybko się usamodzielniałem — więc ukończyłem Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Poznaniu w 1955 r.

Od marca 1955 r. podjąłem pracę na podstawie tzw. „nakazu pracy” w ogólnie nazywając — „Urzędzie Wojewódzkim”, gdzie zajmowałem się problemami rozwoju gospodarczego i przestrzennego, nieprzerwanie przez 35 lat dorosłego życia.

Cały ten okres aktywności zawodowej byłem emocjonalnie związany z rodzinną Mosiną, gdzie tkwią moje korzenie, w pięknie tego miasta i okolic, które jako chłopak ukochałem. Pieszo lub rowerem przemierzałem wzdłuż i w szerz wszystkie uroczne zakątki, pola, lasy i jeziora. Na nartach zjeżdżałem z kolegami Pożegowskie góry w śniegu i Osową Górę (132 m n.p.m.), na łyżwach — wody skute lodem, a były wtedy ostre zimy. Najbardziej pamiętam duże jeziora: Góreckie i Dymaczewskie, ale także małe skute lodem ciekły wodne na łąkach Bogulina, Sowińca, Krajkowa oraz wylewiska nadwarciańskie.

Niech mi nie będzie poczytane za przejaw nieskromności to, że pracując przez 35 lat na tzw. „szczeblu wojewódzkim” zawsze starałem się dać z siebie wszystko dla dobra ludzi i środowiska regionu Wielkopolskiego i nigdy nie zapominałem o Mosinie, dla której też niektóre ważne sprawy realizowałem albo byłem ich wapółtwórcą mogąc podejmować decyzje lokalizacyjne oraz inwestycyjne. Emocjonalne związki z Mosiną, z początkami mojej edukacji ogólnej, z pracą i przeżyciami w harcerstwie i przyjaźnią z rówieśnikami — tkwią we mnie i pozostaną do końca życia (a ukończyłem dopiero 70 lat!).

Przeżyłem na swój sposób dużo i szczęśliwie. Wspominam wszystko co istotne — z rozrzewnieniem i cieszę się ogromnie z naszego spotkania po 55-ciu latach. Tym bardziej jest ono cenne, bo udało nam się — mimo braku akt uczniowskich w Archiwum Państwowym — ustalić 115 nazwisk uczennic i uczniów, którzy przewinęli się przez nasze gimnazjum, gdzie zrobiliśmy pierwsze kroki w edukacji ogólnej i skąd weszliśmy potem w dorosłe życie. Dzisiaj wiemy, że z tego grona nie żyje już 30 osób. Z żalem wspominam wielu moich kolegów i przyjaciół, którzy niestety zbyt wcześnie odeszli na wieczną wartę. Szkoda, że wielu zmarło zbyt młodo lub jeszcze w sile wieku... Często myślę o **Bronku i Heliodorze Maciejewskich**, **Stasiu Kani**, **Leszku Nikiciu**, **Staszku Owczarczaku**, **Jurku Prałacie**, **Zenku Skibińskim**, **Andrzeju Sypniewskim**, **Bronku Szymańskim**, **Heniu Szóstaku**, **Bogdanie Andrysie** i innych, oraz kilku koleżankach — naszych rówieśniczkach jak **Uli Sypniewskiej**, **Jance Dymalskiej**, **Wandzie Hoppe**, **Wandzie Nowaczyk**.

Żal, ogromny żal, że ich nie ma wśród nas.

JÓZEF DZIATKOWIAK
Poznań, wrzesień 2000 r.

ZE WSPOMNIENI GIMNAZJALISTÓW...

Do pierwszego powojennego Gimnazjum Koedukacyjnego w Mosinie uczęszczały dwie duże grupy uczniów: mosińska i puszczykowska. Dojeżdżali do niego także uczniowie z okolicznych wiosek np. Pecnej, Niwki, Rogalina, Krosna i Krosinka. Wszyscy uczniowie tworzyli zgraną i żytą grupę. Nie było między nimi antagonizmów związanych z różnymi miejscami zamieszkania oraz ze znacznymi różnicami wieku. Uczniom spoza Mosiny bliżej było dojechać do Mosiny niż do Poznania. W tamtych czasach jeździły dwa pociągi dziennie. Do Mosiny na lekcje można było dotrzeć pieszo albo przybyć rowerem - rzadkim dobrem w powojennej Polsce. Wielu puszczykowień wspomina ze skrucą, że dojazd do szkoły był pretekstem do wcześniejszego zwalniania się z lekcji na pociąg. Zdarzało się jednak, że młodzież zamiast na dworzec, udawała się latem na spacer na pozegowskie wzgórza, a zimą na sanki. Dzisiaj mają sobie za złe, że „bujali” szanowanych przez siebie pedagogów; ale kto nie był młody...

Gimnazjaliści z uśmiechem wspominają, że brakowało wtedy zeszytów i podręczników szkolnych. Ich brak nie był jednak przeszkodą w zdobywaniu wiedzy. Uczniowie bardzo chcieli się uczyć, bo jak mówią dziś, tego normalnego etapu dorastania najbardziej im brakowało w czasie okupacji. Korzystano z książek przedwojennych np. „Mówią wieki” do polskiego. Początkowo była jedna książka na całą klasę. Potem podręczniki przepisywano. Pisała je na maszynie druga mama Wandy i Haliny Nowaczykównien.

Zeszytów praktycznie nie było w ogóle. Uczniowie pisali na papierze pakowym, który cięli na małe karteczki i zszywali.

„Elegant” dla profesora

Marzeniem Romana Czeskiego było wręczenie statuetki „Eleganta z Mosiny” profesorowi Antoniemu Działkowiakowi. Wcześniej jego elegancję docenili czytelnicy miesięcznika „Twój Styl” plasując go w ubiegłym roku na liście 10 najlepiej ubranych panów.

Profesor po odebraniu statuetki z rąk jej twórcy, serdecznie podziękował za tak szczególne wyróżnienie i przypomniał zebranym czasy Napoleona, kiedy tutaj obszywała się w mundurze jego generalicja. Okazało się, że jest na bieżąco z genealogią znanego w kraju powiedzenia „elegant z Mosiny”.

Piękna pamiątka

Trwałą pamiątką „Spotkania po latach” będzie stypendium naukowe dla dwóch najlepszych absolwentów mosińskiego gimnazjum, którzy po ukończeniu liceum podejmą studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej. Myśl tę rzucił 23 września br. w Mosinie prof. Antoni Działkowiak, pamiętający swój trudny start życiowy. Zadeklarował stypendium dla jednego ucznia. Myśl tę podjął Eugeniusz Styła obecny na uroczystości, dokładając drugie stypendium.

Pierwsze spotkanie fundatorów, finalizujące pomysł, włącznie z wpłatą odpowiednich sum na konto WBK, odbędzie się w Krakowie, w styczniu 2001 roku.

Niestety papier był bardzo kiepskiej jakości i rozlewał się na nim atrament.

We wdzięcznej pamięci wychowanków zadomowiło się na stałe trzech pedagogów. Szczególnym szacunkiem darzą oni do dziś dyrektora szkoły Karola Peruckiego, który uczył polskiego. Wspominają Go jako człowieka wyjątkowo sprawiedliwego, wyrozumiałego, dobrego, tolerancyjnego, ale i zasadniczego oraz czasami apodyktycznego.

Dużą sympatią cieszył się profesor Witold Feigel - wykładowca geografii, historii i łaciny. W czasie lekcji często odbiegał od głównego tematu i opowiadał rozluźniającą atmosferę anegdoty, pokazywał zdjęcia i numizmaty. Cechowała go ogromna wiedza i duże czytanie. Uczniowie szanowali Go za bardzo wysoką kulturę osobistą. Profesor dbał, by jego podopieczni godnie się zachowywali i odpowiednio wyrażali. O dobrym wychowaniu mógł mówić godzinami.

Bardzo charakterystyczną postacią Gimnazjum Koedukacyjnego w Mosinie był ks. Adolf Stopa, który uczył religii. Był lotnik RAF-u ciekawie opowiadał swoim uczniom o walkach dywizjonu lotniczego. Uczył ich także grać w krykieta. Podobno nawet msze święte odprawiał tak, jakby prowadził musztrę wojskową.

Pomimo powojennej biedy i przedwczesnej, bo zdobytej w wyniku ciężkiego okupacyjnego życia, dojrzałości, gimnazjaliści potrafili bawić się i wesoło spędzać czas. Szczególnie miło wspominają kulig do Puszczykowa, w którym uczestniczyło ok. 50 osób. Na koniec roku szkolnego zorganizowali zabawę, na którą zaprosili rodziców. Było pianino - ktoś grał, a pozostali śpiewali i tańczyli.

Czas między lekcjami i tuż po nich spędzali różnie. Grali w piłkę, w tzw. palanta i w dwa ognie. Często wspinali się na wieżę widokową na Pozegowie, a zimą jeździli po krach na Kanale.

Ze śmiechem opowiadają jak Józef Działkowiak postanowił któregoś dnia zjechać szybko rowerem z górki do Kanału i zatrzymać się tuż przy brzegu. Niestety nie udało się - „rower przekoziółkował, a Józio wpadł do wody” - opowiada jedna z koleżanek. Na lekcji Józef Działkowiak siedział owinięty w ciepły koc, a Jego rzeczy suszyły się na kaflowym piecu.

Uczniowie Gimnazjum ciągle grali w piłkę, bo mieli tylko ją i tylko jedną. Grywał z nimi namiętnie ks. Stopa. Pieczę nad piłką trzymali albo dyrektor Perucki, albo profesor Feigel.

Gimnazjum to też czas pierwszych miłości. Chłopakom podobają się szczególnie Wandzia i Hala. „Nasze koleżanki to były dziewczyny jak rydze” - podsumowuje jeden z byłych gimnazjalistów. Wśród dziewcząt triumfy święcił Tadeusz Borska.

TK, E.N.

Na zjeździe zgromadzeni podjęli uchwałę, aby następne spotkanie zorganizować za rok, w dniach 19 i 20 października w Mosinie, w rocznicę rozstrzelania obywateli tej ziemi przez hitlerowców.

Powołano już komitet organizacyjny, żegnając się słowami: **DO ZOBACZENIA ZA ROK!**

Komitet organizacyjny „Spotkanie po latach” w składzie: Urszula Jasińska-Roszczak, Maria Gryśka-Wilczyńska, Krystyna Prałat-Kałek, Józef Działkowiak

składa serdeczne podziękowanie:

- na ręce burmistrza Jana Kałuzińskiego władzom samorządowym Mosiny za życzliwe wsparcie,
- księdzu proboszczowi Edwardowi Majce za gościnę w kościele,
- Dyrektorowi Ośrodka Kultury Andrzejowi Kasprzykowi za gościnę w Ośrodku Kultury,
- chórowi pw. św. Cecylii i przedstawicielom ZHP za uczestniczenie we mszy świętej,
- panu Eugeniuszowi Styła za wsparcie finansowe oraz wszystkim uczestnikom za udział, a nie wymienionym z imienia osobom za pomoc i życzliwość, dzięki czemu uroczystość przebiegała w serdecznym, przyjacielskim klimacie.

Redakcja „Biuletynu Mosińskiego” serdecznie dziękuje panu Józefowi Działkowiakowi reprezentującemu Samozwańczy Komitet Organizacyjny za ogrom pracy, którą włożył w przygotowanie spotkania i zebranie cennych materiałów, które czerpał z archiwum, osobistych kontaktów oraz z pamięci własnej i byłych gimnazjalistów. Współpracował w przygotowaniu całego materiału poświęconego „Spotkaniu po latach”.

Fundatorem niniejszej wkładki „Biuletynu Mosińskiego” jest Eugeniusz Styła, nieodmiennie wdzięczny profesorowi Antoniemu Działkowiakowi za uratowanie życia.

znaje, że tak.

- Kiedy odbędzie się ślub?
- W tym roku 26 grudnia.
- Ile rzutów wykonał pan przed Olimpiadą?
- W tym sezonie 3560 rzutów.
- A przez całe życie?
- W ciągu 12 lat w granicach 50 tysięcy.
- Czy podróż do Sydney podobała się Panu?
- Była okropna. Płynęliśmy 40 godzin.
- A Australia?
- Mam piękne wspomnienia. Polonia przyjmowała nas bardzo serdecznie.
- Czy lubi Pan zwierzęta?
- Tak, w domu mam bardzo milego psa.
- Czy ma Pan przezwisko?
- Przyjaciele mówią do mnie „Ziuk”.
- Gdzie się Pan uczył?
- Maturę zdawałem w technikum handlowym. Obecnie studiuję w Wyższej Szkole Bankowej.
- Czy zna Pan obce języki?
- Mówię dobrze po angielsku — kiedy jeździ się na zawody międzynarodowe trzeba znać przynajmniej jeden język zachodni.
- Czy uprawiał Pan inne sporty?
- Był epizod z dżudo, potem rzut dyskiem i pchnięcie kulą. W rzucie dyskiem byłem wicemistrzem Polski.
- Jakże będą następne starty?
- W połowie lutego w Afryce. W sierpniu mistrzostwa świata.
- Co Pan odczuwał gdy grano „Mazurka Dąbrow-

skiego”?

- Radość, dumę — i złość, bo orkiestra strasznie fałszowała.
- Czy lubi Pan swoją pracę?
- Bardzo — zwiedzam przy okazji cały świat. Jeżeli się coś robi z pasją, pracuje się wspaniale, jeżeli się nie lubi, praca staje się męką.
- Ile Pan zdobył medali?
- Około 5 kg.
- Czy możemy uścisnąć Panu rękę?
- Oczywiście!

Podchodzą dwaj chłopcy i otrzymują uścisk przeznaczony dla wszystkich na sali, którym pan Szymon Ziółkowski pokazuje piękny medal olimpijski.

Na zakończenie przemilego spotkania burmistrz Jan Kałuźniński podziękował mistrzowi świata za to, że zechciał przyjechać do Mosiny, rozmawiać z młodzieżą. Zwrócił zebranym uwagę, na pracę jaką musiał wykonać pan Ziółkowski, aby dojść do ogromnych sukcesów. Wręczył mistrzowi pamiątkowy medal z Mosiny, przyznawany wyjątkowym gościom oraz statuetkę Eleganta z Mosiny.

Po zebraniu pytam panią Joannę, trenerkę i nauczycielkę WF w Puszczykowie, czy oglądała finał olimpijski w rzucie młotem.

— Siedzieliśmy z mamą z mokrymi od łez rękami w dłoniach. U nas była godzina 12 — w Sydney już noc — godzina 23, 11 września.

ZM

„Cudze chwalicie — swego nie znacie!”

Dnia 27 i 28 września, uczniowie klasy II k Publicznego Gimnazjum w Mosinie, należący do szkolnego Koła LOP, uczestniczyli w zajęciach tak zwanej „Zielonej Szkoły”, które miały na celu poszerzenie i utrwalenie wiadomości zdobytych na lekcjach biologii.

W szkole dzieci poznają głównie wiedzę teoretyczną, a w lesie mają możliwość uczenia się „przyrody w przyrodzie”. Ponadto tego typu zajęcia pełnią również funkcję wychowawczą — uczą odpowiedzialności i mobilizują do pracy.



„Zielona Szkoła” prowadzona była przez nauczyciela biologii oraz pracownika ośrodka muzealno-dydaktycznego Wielkopolskiego Parku Narodowego, panią Beatę Lis. Uczniowie mogli docenić piękno otaczającej nas przyrody, zaobserwować wybrane gatunki zwierząt i cieszyć się chwilami spędzonymi na łonie natury.

Wyprawa wyruszyła sprzed szkoły w stronę Osowej Góry. Na parkingu poze-gowskim uczestnicy otrzymali pierwsze zadanie, określające wg pewnego klucza listę przedmiotów, których mieli szukać na trasie, np. „śmieci i odpadki”, „to, co piękne”, „co jest puszyste” itp. Znalezione w ten sposób przedmioty należało okazać na mecie.

Kolejne zajęcia odbyły się już w ośrodku Muzealno-Dydaktycznym Wielkopolskiego Parku Narodowego w Jeziorach i dotyczyły ptaków tego terenu. Po krótkim

przypomnieniu budowy zewnętrznej ptaków, uczniowie poznali ich umiejętność przystosowania do różnych środowisk, na przykładzie perkoza dwuczubego, bączka, szlamika, gila, kosa, mazurka i sowy płomykówki, a następnie po obejrzeniu filmu przedstawiającego ptaki w różnych porach roku, zapoznali się ze śpiewem wybranych gatunków.

Po południu, dzięki jednemu z rodziców, cała grupa miała nie lada niespodziankę — ciepły obiad — prawdziwą wojskową grochówkę, która w warunkach terenowych smakowała wyśmienicie! Po krótkim odpoczynku odbyły się kolejne ćwiczenia w formie zabaw przyrodniczo-ruchowych nad jeziorem Góreckim. Jedną z nich było poznanie strategii zdobywania pokarmu przez nietoperze. Uczniom szczególnie spodobała się zabawa w sprzedawanie domków zwierząt. Po zorganizowaniu się w grupy, z których każda reprezentowała inną rodzinę zwierząt, (np.: myszy, żaby, jaszczurki, lisy, wiewiórki), młodzież musiała znaleźć takie miejsce do życia, które zapewniło minimum: bezpieczne schronienie oraz pożywienie. W następnym etapie założyliśmy, że każda rodzina musi się wprowadzić i w tym celu sprzedawała swój dom, reklamując go innym grupom.

Wśród ciszy, jaka panuje nad jeziorem Góreckim, uczniowie za pomocą lornetek, obserwowali teren parku oraz jego mieszkańców.

Podsumowaniem dnia były prace plastyczne, które zostały wykonane w sali konferencyjnej Ośrodka Dydaktycznego UAM

w Jeziorach.

Nocowaliśmy w hotelu Stacji Ekologicznej UAM w Jeziorach.

Na drugi dzień adepci „Zielonej Szkoły”, posługując się kartami pracy, ugruntowywali swą wiedzę o roślinach i zwierzętach WPN. Następnie zbierali próbki gleby i oznaczali jej faunę. Po południu, bogatsi o kolejne doświadczenia, pełni wrażeń, lekko zmęczeni spacerowali w kierunku... Mosiny!

W przyszłym roku, w kwietniu odbędą się zajęcia „Zielonej Szkoły” dla klas I gimnazjum, które będą dotyczyły tematyki botanicznej — będzie to próba zaprzyjaźnienia się z... roślinami!

BEATA MAŁECKA-RZEŹNIKOWSKA
— nauczycielka biologii

„Nasza piesza wycieczka”

Wielkopolski Park Narodowy,
To miejsce szczególne.

Idziesz tam,
Gdy chcesz być sam...
Z przyrodą.

Byłam tam z klasą,
I ciekawi mnie, co Wy na to?

Bo ludzie tam pracujący
To wielkie serca

Dla ludzi i przyrody.

Uczyliśmy się tam o:

Ptakach, robakach
i innych zwierzętach

Mieliśmy lekcje w terenie,

I było bardzo miło,

Gdy... do hotelu się wróciło!

Choć byliśmy tam tylko dni dwa

Wszystko do głowy weszło...

RAŻ, DWA!!!

Wycieczkę tam

Polecam Wam!

NINA CZERNIK
kl. II k

Serdeczne spotkanie

7 października, w święto Matki Bożej Różańcowej, ksiądz proboszcz zaprosił przed południem osoby chore i starsze na mszę świętą, po której odbyło się wspólne spotkanie w domu katolickim.

W przygotowaniu sali i poczęstunku dla ponad stu osób pomogły siostry Uczennice Krzyża, Matki Różańcowe, a dzieci ze świetlicy stacjoterapeutycznej z siostrą Jadwigą przygotowały przedstawienie o babci Balbinie, której na starość pomagały warzywka z jej ogródka.



Rolę babci Balbiny przyjęła siostra Jadwiga widoczna na zdjęciu z grupą swoich aktorów

Nastroj był serdeczny, rodzinny, pieczywo domowych wypieków doskonale, a na prędkę zainicjowany program artystyczny zawierał akcenty patriotyczne. Piosenki śpiewane od serca też pochodziły z różnych rozdziałów śpiewnika: od religijnych, przez żołnierskie i patriotyczne do ludowych.

Spotkanie trwało długo, bo ludziom nie chciało się iść do domu. Ksiądz proboszcz, wspierany przez wikariuszy, z właściwą sobie swadą bawił zebranych. Pamiętając o zbliżających się jego imieninach zebrani odśpiewali mu kilka wersji „sto lat”.

TK

Sprzątanie świata Mosina 2000

Materiały nt. sprzątania otrzymaliśmy w październiku. Warto jednak przypomnieć ten temat, aby ocenić zaangażowanie naszej gminy w tę ogólnoswiatową akcję.

W gminie Mosina uczestniczyło w niej ponad 2000 osób — głównie uczniowie szkół podstawowych, Gimnazjum, Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Do akcji włączyli się także członkowie KS 1920 Mosina oraz na terenie Głuszyny uczniowie z Gimnazjum w Piotrowie. Tradycyjnie z młodzieżą sprzątały nauczyciele, członkowie kół łowieckich („Jawa”, „Zbik”, „Dąbrowa”), pracownicy Nadleśnictw Babki i Konstantynowo, Wielkopolskiego Parku Narodowego, harcerze, wędkarze i działkowicze oraz hodowcy gołębi.

Zebrano 31 ton śmieci.

- Posprzątanie kosztowało gminę 5.617,39 zł.
- Za zebranie i wywiezienie śmieci przez ZUK zapłacono 3.223,97 zł. Worki i rękawice foliowe kosztowały 1.554,16 zł, a plakaty i dyplomy 839,26 zł.
- Zużyto 5.000 worków i 3.000 sztuk rękawic jednorazowych. W ramach nagród gmina ufundowała dla szkół

10 prelekcji 90-minutowych o tematyce ekologicznej.

Zapłaci za to 1.200 zł (10 wkładów po 120 zł).

Koszt sprzątania jak widać wcale nie jest taki mały. A sankcji na tych, po których trzeba sprzątać ciągle brak. I to jest ten mało optymistyczny aspekt zagadnienia. Tu należy przypomnieć starą zasadę, że nie tam jest czysto, gdzie wielu sprzątających, ale tam gdzie jest mało śmieciaków.

TK



RODZINA JAKICH MAŁO

Wielodzietne rodziny w czasach przed i powojennych nie były niczym nadzwyczajnym. Jednak dziewięcioro rodzeństwa w jednej rodzinie budziło podziw i szacunek dla rodziców.

Państwo Maria i Ludwik Lipiakowie doczekali się takiej właśnie licznej rodziny, w której z wyjątkiem jednego syna (zmarł w 1934 r. mając lat 9), wszystkie dzieci — obecnie już dorośli ludzie — żyją do dziś.

Państwo Lipiakowie pobrali się w 1924 roku, od tego czasu mieszkali w Mosinie. Ojciec był wziętym krawcem, specjalistą od mundurów — szył je także dla Powstańców Wielkopolskich, a potem dla wojska, leśników i „innych zawodów mundurowych”. Matka — też krawcowa — zajmowała się domem i coraz liczniejszą gromadką dzieci. Mimo tak licznej rodziny, był to dom otwarty i gościnny, w którym zawsze dla gościa — bez względu na jego wiek — była szklanka herbaty i miejsce przy stole.

Rodzice pomarli w latach 1955 matka i 1982 ojciec. Ich dzieci: Maria, Teresa, Lucja i Henryk (bliźnięta), Anna, Andrzej, Zdzisława i Barbara pozakładali dawno swoje rodziny, wrastając w mosińską ziemię. Tylko Barbara mieszka w Poznaniu. 20 wnuków państwa Marii i Ludwika Lipiaków założyło już i dalej zakłada swoje własne rodziny; zagęszcza się drzewo genealogiczne. Ośmioro żyjących rodzeństwa postanowiło spotkać się w gronie swoich dzieci i wnuków.

Spotkanie, które wyznaczili sobie na 30 września br., rozpoczęło się mszą świętą w intencji zmarłych rodziców. Potem za wspólnym stołem, w wynajętej specjalnie sali, zasiadło 80 osób trzech pokoleń wyrosłych z pnia rodziny Lipiaków. Bawili się doskonale wspominając dawne czasy, śpiewając i tańcząc do białego rana. Rzecz jasna zrobiono wspólne zdjęcie.

TK

Kiedy spotkają się znowu za rok — jak planują — grono ich będzie zapewne



17 RAZY ZŁOTO

17 par, które w tym roku obchodzą 50-tą rocznicę ślubu, uhonorowano 26 września medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Jubilatom, którzy przybyli na swoje święto wraz z rodzinami, odśpiewano głośne „Sto lat”. Łzy wzruszenia i radości towarzyszyły dekorowaniu Złotych Par medalami. A potem przy symbolicznej lampce wina opowieściom o miłościach od pierwszego wejrzenia, o zdobywaniu względów ukochanych osób i o poszukiwaniach „drugiej połówki” nie było końca.

RECEPTA NA ZŁOTO:

„Złote Pary” specjalnie dla czytelników „Biuletynu” podają swoje recepty na długie i szczęśliwe małżeństwo.

Jadwiga i Zbigniew: pracować, zachować pogodę ducha, wytrwałość i lojalność.

Walentyna i Ignacy: cierpliwość, wyrozumiałość i zgoda.

Marianna i Lucjan: najważniejsza jest tolerancja i wybaczenie.

Józefa i Kazimierz: wyrozumiałość, tolerancja i wzajemne poszanowanie. Czasem trzeba przymrużyć oko na „wyskoki” i z uśmiechem przez życie iść. Jeśli coś zaczyna iskrzyć, to jedna strona musi ustąpić i wtedy ogień gaśnie. I zawsze, nawet jeśli jest małuśko czegoś pysznego, to trzeba to podzielić na dwoje.

Helena i Kazimierz: normalnie w szacunku sobie żyć, nie denerwować się i wzajemnie sobie służyć.

Donata i Edmund: najważniejsze jest zrozumienie, a przy kłótni trzeba ustępować sobie nawzajem.

Zdzisława i Jerzy: prawda, prawda i jeszcze raz prawda. Trzeba mieć wspólną pasję i wspólnie rozwiązywać problemy, przed którymi stawała nas los.

E. N.

Pary małżeńskie, które w dniu 26 września 2000 roku otrzymały medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie”:

1. Leokadia i Juliusz Bogusławscy.
2. Irena i Lucjan Brogul.
3. Regina i Czesław Chudziński.
4. Sława i Jerzy Cichoccy.
5. Józefa i Kazimierz Dobry.
6. Prakseida i Jerzy Gronkowie.
7. Marianna i Lucjan Hoffa.
8. Cecylia i Marian Jeżewiczowie.
9. Marianna i Stanisław Kowalscy.
10. Donata i Edmund Matuszakowie.
11. Walentyna i Ignacy Mrozowie.
12. Jadwiga i Zbigniew Oziemscy.
13. Halina i Kazimierz Pieczyńscy.
14. Eugenia i Edmund Strzelczykowie.
15. Helena i Kazimierz Szmania.
16. Teresa i Edward Zykranowsky.
17. Joanna i Marian Zakrzewscy.

Po konkursie „Zielona Gmina”

Rozstrzygnięty został (ogłoszony wiosną br.) konkurs na najładniejsze obiekty zielone i ukwiecone w naszej gminie.

25 września o godz. 17.00 spotkali się w Ośrodku Kultury właściciele najładniejszych balkonów, tarasów, ukwieconych okien, najpiękniejszych prowadzonych ogrodów przydomowych i działkowych. Dokonano podsumowania drugiego konkursu „Zielona Gmina”. Cieszył się on mniejszą popularnością niż ubiegłoroczny.

Wszyscy uczestnicy otrzymali okazjonalne dyplomy. Przyznano te nagrody pieniężne w poszczególnych kategoriach, ufundowane przez burmistrza.

Otrzymali je:

* w kategorii: balkony, loggie, tarasy, okna:

za I miejsce 400 zł — **Ada Tomczak** z ul. Dworcowej w Mosinie

* w kategorii ogrody przydomowe:

za I miejsce 400 zł — **Maria i Stanisław Żabiński**, z ul. Skrytej w Mosinie

za II miejsce 200 zł — **Kazimiera Wojciechowska** z Rogalina

za III miejsce 100 zł — **Bożena Betkowska** z Rogalinka

* w kategorii działki na terenach POD w Mosinie:

za I miejsce 400 zł — **Bogumiła i Waldemar Jędrzejczakowie**

za II miejsce 200 zł — **Aleksandra i Zdzisław Spychałowie**

za III miejsce 100 zł — **Beata i Paweł Maciejewscy**

wszyscy z POD im. A. Mickiewicza

za IV miejsce 50 zł — **Piotr Chrabąszcz**

Rozmowy na temat zagospodarowywania ogródków, balkonów, okien, tarasów oraz wymiana doświadczeń w tej dziedzinie — toczyły się przy kawie. Wobec mniejszego niż w roku poprzednim zainteresowania konkursem zastanawiano się nad dalszym jego losem. Postanowiono, że konkurs będzie kontynuowany w latach przyszłych.

TK

Co przyniesie nasz Nowy Rok???

Czym jest „Start Harcerski”? Jest to coś wielkiego, wspaniałego. Każdy harcerz odbiera to wydarzenie jako ogromne święto, ponieważ zaczynamy nowy, kolejny „sezon” harcowania.

Mamy ogromną nadzieję, że ten będzie lepszy, bogatszy, obfitszy od wszystkich poprzednich, że oszczędnie zagospodarujemy nasz czas, że wkrótce ujrzymy wymierne efekty naszej działalności, że będziemy bogatsi duchowo, że poznamy wspaniałych ludzi, że znajdziemy nowe przyjaźnie, że będziemy się uczyć nowych rzeczy i przede wszystkim, że będziemy się przy okazji świetnie bawić... To są nasze cele (oczywiście w olbrzymim uogólnieniu) i zrobimy wszystko co się da, by je zrealizować, w końcu to są nasze obowiązki, których się podjęliśmy.

Rok 2000/2001 rozpoczął się w bardzo piękny sposób — do wspólnego świętowania 16 września zaprosili się nawzajem dwa mosińskie szczyty: „Wilki” i „Watra”. Zorganizowany został bieg patrolowy, w którym udział wzięli zarówno harcerze, jak i zuchy. Mieszane zespoły musiały przebyć drogę ze stacji Mosina — Pożegowo przez przepiękne lasy Wielkopolskiego Parku Narodowego do parkingu koło głazu Wodniczki. Na trasie czekały różne zadania wymagające wiedzy terenoznawczej (poruszanie się przy pomocy mapy terenu); znajomości szyfrów (zakodowana wiadomość nakazywała ułożenie piosenki do ogniska); umiejętności rozpoznawania roślin oraz ich liści; zdolności manualnych (choćby przyszywanie guzików); sprawności fizycznej poprzez wspinaczkę po linie (jak mawiali starożytni Rzymianie: *Mens sana in corpore sano* — W zdrowym ciele zdrowy duch) oraz niebywałego intelektu (przejście drogą skojarzeń od budzika do rabarbaru). Słowem — świetna zabawa i ubaw po pachy!

Jak się okazało — najlepsze dopiero na nas czekało. Na parking wszyscy dotarli stosunkowo zmęczeni (dziwne...), ale perspektywa ogniska roznieciła u wszystkich ochotę i zapal do dalszej zabawy. Siły zregenerowaliśmy przy pomocy smażonych kielbasek i świeżego chleba. Była to cudowna okazja aby porozmawiać, pożartować i pośmiać się z najróżniejszych anegdot i dowcipów. Na sam koniec rozpaliliśmy ognisko obrzędowe. Zdałmy sprawozdanie z tego co robiliśmy podczas drogi na parking, śpiewaliśmy, przedstawialiśmy owoce naszych rozmyślań o budzikach, tudzież innych przedmiotach codziennego użytku. Pożegnaliśmy się wspólną pieśnią obiecując sobie wzajemną współpracę w zainaugurowanym właśnie roku harcerskim.

Ab ovo usque ad mala (od początku do końca) bawiliśmy się przednio i zapraszamy na wspólne zbiórki wszystkich, których choć trochę zainteresował powyższy artykuł!!!

DH ARTUR SZCZEPANIAK
(23 DH im. Powstańczego Batalionu „Zośka”)

Przejąć inicjatywę

Przy Kanale, w pobliżu mostu powstał mały, prywatny parking, przeznaczony dla klientów sklepu RTV AGD „ARTIM”. A stało się to tak:

Zmodernizowane rozwiązanie komunikacyjne w obrębie rozjazdu ulic Sowinieckiej i Farbiarskiej (przy skwerku św. Jana Nepomucena) zlikwidowało możliwość zatrzymania się i postoju pojazdów pod sklepem ARTIM przy ul. Farbiarskiej 4. Ten zakaz uniemożliwia załadowanie do samochodu sprzętu zakupionego w sklepie.

Zmusiło to właścicieli ARTIM-u, państwa **Stelmasyków**, do szukania takich rozwiązań, które ułatwiłyby zakupy klientom. „Wzięli sprawę w swoje ręce” i zdecydowali się na stworzenie własnego parkingu na tyłach sklepu, od strony Kanalu. W ten sposób powstał nieduży parking, przeznaczony głównie dla osób korzystających z usług ARTIM-u.

Towar zakupiony w sklepie przy ul. Farbiarskiej — nawet o największym gabarycie i ciężarze — zostanie załadowany na samochód bez problemów, „z tyłu sklepu” — jak mawiał Zenon Laskowik

TK

W BARANÓWKU

Korzenie

Jadąc z Mosiny w kierunku Krajowa możesz przed tą wioską skręcić w prawo i drogą pośród lasu, poprzez Sowinki dotrzeć do następnej wioski — Baranówka. Zaprosił mnie tam mój były uczeń Jerzy Miładowski, a skorzystałem z tego chętnie, bowiem przekonałem się już nieraz, że nawet na małym skraweczku ojczystej ziemi można śledzić zawile losy Polaków, problemy naszej gminy i szersze — całego kraju. Tak było i tym razem. Spotkałem się z bardzo ciekawą historią dwojga ludzi.

Na progu wiekowej chaty, budowanej zapewne na przełomie 19 i 20 wieku, pilnowanej od strony drogi przez starą gruszę, wita mnie pan Jerzy z żoną Teresą. Za chwilę pijemy kawę w niskim pokoiku z dębowym stołem pośrodku — ciężkim niezwykle, bo po rozłożeniu mogą usiąść przy nim 24 osoby. Jedną ścianę zajmują półki, a na nich ciasno aż pod sufit ułożone książki. Pani Teresa śmieje się: „nieraz bywało ciężko, ale na książkę zawsze musiały się znaleźć pieniądze”.

— Jakie losy zagnały Was do tej małej wioski pośród lasów? — pytam gospodarzy.

— Ojciec Wincenty — mówi pan Jerzy — służył w 1918 roku jako ochotnik w 6 Pułku Ułanów Tatarskiej Jazdy, złożonym w 50% z polskiej szlachty zagrodowej (Miładowscy pieczętują się „Korabiem”) a w 50% z Mahometan. Umundurowanie było specyficzne: „tatarki”, „serdaczy”, barankowe „papachy”, na czapce oprócz orzelka — mosiężny półksiężyc z gwiazdą. Pułk liczył 230 ludzi, zamiast sztandaru posiadał tatarski buńczuk. W rejonie Grodna pułk rozbrajał Niemców, wziął udział w akcji zaczepnej na Mińsk, wyróżnił się w walkach, dotarł jako straż przednia do Dniepru i wkroczył do Kijowa. Kontrofensywa wojsk radzieckich zniszczyła połowę stanu osobowego, a po ciężkich walkach odwrotowych pozostało tylko 86 szabel.

Chociaż pułk został rozwiązany Piłsudski pamiętał o swoich ułanach i nagroził również ojca działką osadniczą. (Pan Miładowski wyjmując grubą księgę pamiątkową). Oto oryginalny Akt Nadawczy przekazujący Wincentemu Miładowskiemu na własność z majątku Nowosiółki, położonego w gminie Siniawskiej w powiecie Nieświeskim, w województwie Nowogródzkim 22,4587 ha ziemi. Ojciec dostał również pożyczkę, konia, gospodarował sprężysie, powodziło mu się coraz lepiej, ożenił się, miał 3 synów i córkę.

Kiedy w 39 roku wybuchła wojna i do polski wkroczyli Rosjanie, natychmiast zabrali się za osadników. Pierwszym transportem 10 lutego 40 roku zostaliśmy deportowani w głąb Rosji. Cały miesiąc, w trzaskające mrozy, wieźli nas w bydłych wagonach, zamkniętych drutem kolczastym, pod Urał (Obwód Iwanowski). Umieszczono nas w obozie i stamtąd wożono ojca 18 km kolejką wąskotorową na wyręb lasu. Miałem wówczas 11 lat, starsi bracia 12 i 13 — dosawialiśmy po 200 g chleba dziennie, ojciec jako pracujący 800 g. On jednak dzielił chleb na 6 równych części. Wiosną chodziliśmy do lasu zbierać jagody, grzyby, aby jakoś przeżyć. Kiedy dzięki Sikorskiemu została zawarta umowa z rządem londyńskim zdjęto z nas nadzór NKWD i mogliśmy opuścić obóz. Wszyscy cieszyli się, że organizuje się polskie wojsko i czekali na wezwanie do armii Andersa. Niestety, tylko jedna rodzina z przebywających w obozie wyjechała. Gdy stosunki z Londynem zostały zerwane znowu nas przyszytyli: zaczęli wręczać rosyjskie dowody osobiste. Ojciec i inni Polacy nie chcieli ich brać, ale przyjechał major z powiatu i zapewnił, że należy je przyjąć, a potem, gdy zmienia się układy, Polacy będą mogli wrócić do domu. Tych, którzy nie przyjęli dowodu, rodzina już nie ujrzała.

Tymczasem Wanda Wasilew-



ska zorganizowała Związek Patriotów Polskich, powstała Armia Polska w Rosji i starsi bracia zostali wcieleni do Armii Berlinga. Przeszli długi, krwawy szlak bojowy i przeżyli, mimo że pod Nysą Łużycką zostali okrążeni i poległo tam wielu ich towarzyszy.

W kwietniu 46 roku pozwolono Polakom wrócić do kraju. Gdy pociąg przekroczył Bug wszyscy wyskoczyli z wagonów i całowali polską ziemię. Wieziono nas dalej na ziemie zachodnie. Kiedy dojechalismy do Poznania dowiedział się o naszym transporcie brat, który przebywał w koszarach w Śremie. Przyjechał po nas wojskowym samochodem i zabrał do tego powiatowego miasta. Urząd Ziemski przydzielił ojcu 32 ha ziemi w Baranówku, w tym 5 ha lasu — a to była miłość ojca. Krótko cieszył się takim dużym gospodarstwem — przyszła reforma rolna i pozostawiono mu niecałe 12 ha. Ja ukończyłem szkołę zawodową, potem kurs języka rosyjskiego. Otrzymałem nakaz pracy i uczyłem przez 2,5 roku w Gorzowie. Odezwały się jednak ciężkie przeżycia syberyjskie, zachorowałem na gruźlicę, miałem odmę — postanowiłem więc wrócić do rodziców na wieś. Dzięki temu żyję — tu wspaniałe powietrze, spokój. Było jednak ciężko: obowiązkowe dostawy, brak maszyn rolniczych. Ojciec zmarł w 65 roku. Kilkanaście lat wraz z żoną uprawialiśmy to małe gospodarstwo (7 ha ziemi ornej V i VI klasy, 5 ha lasu). Kiedy zawiązała się tutaj Spółdzielnia Produkcyjna pracowałem w niej jako księgowy. Prowadziłem też bazę międzykółkową i przez dziesięć lat sołtysowałem. Teraz żyję sobie spokojnie na inwalidzkiej rencie.

— Czy Pani również przywędrowała tutaj z Kresów? — pytam panią Teresę.

— Moje korzenie tkwią w innych stronach. Mój ojciec miał „z dziada pradziada” nieduże gospodarstwo koło Ostrowa Wlkp. W 38 roku sprzedał je, kupił tu 14 ha ziemi i przeniósł się do Baranówka z całym dobytkiem. A tu w 39 roku mobilizacja! Zabrano do wojska nasze konie, wóz, zostaliśmy na gospodarstwie z sierpami.

W czasie okupacji hitlerowskiej Niemcy nie polakomili się na nasze biedne gospodarstwo. Brata za to wywieźli do Reichu. Pracowałem nie tylko w domu. Niemcy brali mnie do zbierania kamieni, pomocy przy wykopkach, palenia w piecach, zbierania ziół. Strach wisiał nad nami: sasiadów Tomowiaków wywieźli do obozu. Ojciec próbował podać jedzenie jeńcom angielskim, którzy pracowali tutaj przy regulacji kanału, co o mało nie skończyło się tragicznie.

Po wojnie chodziłam „sama jedna” z dwóch wiosek piechotą do 7 klasy Szkoły Podstawowej w Mosinie. Potem przez rok uczyłam się w Szkole Rolniczej w Grzybnie. Musiałam jednak przerwać naukę, bo matka zachorowała, ojciec też nie był najzdrowszy (w 51 roku umarł). Prowa-



dziłam gospodarstwo z nieletnią siostrą — obie nadwyreżyłyśmy sobie kręgosłupy. Mimo tego nie zdołałyśmy odrzucić narzucone kontyngenty. Za te długie zabrano nam gospodarstwo.

Jerzego poznałam już w 46 roku. Spodobał mi się rower na którym jechał, potem stwierdziłam, że rowerzysta też jest przystojny. Pobraliśmy się w 55 roku. Przyszły na świat dzieci, a tu bieda piszczała. Nie miałam żadnych wyprawek, trudno było o odzież. W „porodówce” poznałam panią z Mosiny, która oddawała mi sukienki, z których jej córka wyrosła. Ubranka nosili moi chłopcy po sobie kolejno. Tak wtedy wyglądało życie! Niech zastanowią się nad tym chwilę.

Odiedzamy sołtysa

Pani sołtys Maria Błaszyk, energiczna, wesola kobieta, wychodzi mi na spotkanie i prowadzi do swojej zagrody. I tutaj szok! Na podwórzu pyszną się mercedesy, ople, toyoty, pocziwe fiaty... Czy to zjazd gwiazdzisty? Pani Maria bez słowa wieździe mnie przez ogród do głębokiej niecki, gdzie — o dziwo — błyszcząta flafła sporego jeziora okolonęgo gąszczem trzcin. Wchodzimy na pomost, przy którym kołyszają się po obu stronach łódeczki.

— To moje królestwo — oświadcza. — Mąż dzierżawił to jezioro z Urzędu Miasta Mosiny. Przepływa przez nie jednak strumyk, a wieć na mocy ustawy stało się własnością państwa. Obecnie dzierżawię je nadal, ale od Agencji Rolnej Skarbu Państwa. Pewien znajomy z Poznania namówił mnie do założenia tutaj łowiska. Otworzyliśmy je w ubiegłym roku i nie mogę narzekać na brak wędkarzy, którzy przyjeżdżają tutaj nawet z dalekich stron. Czasami urządzają zawody, palą ognisko, smażą kiełbaski, rozdają puchary. Wiosną wpuszczamy tutaj narybek karpia, amura i trochę tołpygi dla czyszczenia dna. Niedawno chłopak wyciągnął 7-kilowego szczupaka.

— Sam chętnie tu przyjadę — oświadcza. — Jaki jest Pani cennik?

— 3,5 zł za 1 godzinę połowu od osoby, gdy dwóch wsiada do łódki — 5 zł. Drobnica dla wędkarza za darmo, 1 kg dużej ryby — 8 zł.

Proponuję pani sołtys abyśmy razem obejrżeli Baranówko, porozmawiali o jego ludziach i ich problemach.

— Widzę tutaj przy drodze kilka zagród ładnie utrzymanych, ale bez mieszkańców — oświadcza ze zdziwieniem.

— To są domki ludzi, którzy stale mieszkają w Poznaniu, natomiast w lecie, na weekendy zjeżdżają do Baranówka.

Dawniej była to wioska gospodarująca na roli. Dzisiaj mogę wskazać tylko kilku rolników: **Mirosława Kaszubę**, **Jerzego Kozłowskiego**, **Jana Kaczmarka**, **Krzysztofa Kosakowskiego**, **Wiesława Żala** i **Janusza Miedziarkę** — tego ostatniego odwiedzimy. Mamy wielu emerytów, młodzi pracują w Poznaniu, a kilku w Sowinkach w firmie **Rafała Markowskiego** wyrabiającej parapety. Mój sąsiad **Dariusz Lisiak** jest wykładowcą na uczelni (weterynaria).

Kilka osób, również i ja chodzimy na zajęcia Uniwersytetu Ludowego przy kościele w Żabnie. Ostatnio były tam zajęcia z agroturystyki. Wykładowcy m.in. prof. **Górski** wskazują w jaki sposób można przygotować gospodarstwo na przyjęcie gości i jak na tym zarobić. Moje łowisko to właśnie przykład wykorzystania walorów wioski. Chciałabym, aby więcej mieszkańców przeznaczyło dla turystów pokoje, aby powstał bar z prawdziwego zdarzenia.

Kiedyś stały tutaj przy drodze wspólne pojemniki na śmieci. Teraz w każdym gospodarstwie jest osobny kubeł, który za opłatą 10 zł wywozi „komunalną”.

Chciałabym, aby Gminna Spółdzielnia usunęła stare, zdezastowane ubikacje za jej sklepem. Mamy teraz — jak pan widzi — nowy, estetyczny przystanek autobusowy. Ten stary, zbudowany również przez GS, powinno się rozebrać.

Pragnęłabym, aby na granicy Sowinek i Baranówka ustawiono nowe, estetyczne pojemniki na szkło, papier i plastik. Przyjeżdżają do nas różni ludzie, również z zagranicy, wszędzie powinien być porządek. Rzadko zagląda tu Straż Miejska.

Wracamy do domu pani **Marii**. Pokój zdobia rozliczne rogi — jej mąż był zapalonym myśliwym. Oglądam album, a w nim zdjęcia ślubne córek: **Anny** i **Magdaleny**. Obie brały ślub w Żabnie, gdzie proboszczem jest ksiądz **Edmund Kołata**, którego pani **Maria** nazywa „lekarzem dusz”, chociaż dotknięciem potrafi i ciało przywrócić zdrowiu. Syn **Mieczysław** pra-

łę młodzi ludzie narzekający na „ciężkie czasy”. Staraliśmy się w tych trudnych latach, pracując również społecznie, wychować jak najlepiej nasze potomstwo. Udało się! Najstarszy syn **Wojciech** skończył Politechnikę Łódzką, **Waldemar** Studium Gorzelnictwa, **Stawomir** Oficerską Szkołę Pożarnictwa. **Anna** pomaturalne studium elektroniki.

Otrzymaliśmy odznaczenia: ja — „Order Matki” oraz „Za Rozwój Woj. Poznańskiego” — mąż to ostatnie oraz od Rady Państwa „Brązowy Krzyż Zasługi”.

Dzieci nam wyfrunęły. Najczęściej gości **Waldemar**, który pięknie uprawia 5 ha ziemi, zapisanej mu przez ojca.

Tak się plecie życie...

ZM



cuje obecnie w Sowinkach we wspomnianym RDM. Osobno zgromadzone są zdjęcia najmłodszej córki **Aleksandry**. Ta uczy się w Technikum Rolniczym w Grzybnie i występuje w szkolnym zespole „Chabry”, jeżdżąc z nim na występy.

Pani **Błaszyk**, której od lat nie wspiera mąż, łączy pracę w „swoim królestwie” z troską o dzieci i sprawy wioski. Nie dziwie się, że pan **Miładowski** nazwał ją „dzielną kobietą”.

* * *

Tak tu kiedyś bywało...

O dawnych dziejach Baranówka, których pani **Maria** nie pamięta, dowiedziałem się od pani **Marcjanny Węgier** i pana **Zygmunta Miedziarkę**.

Otóż przed wojną 1939 roku większość mieszkańców wioski stanowili Niemcy. Urząd sołtysa piastowali **Wawrzyniec Błaszyk** i **Ludwik Szeszuła**. Stosunki między Niemcami i Polakami były poprawne, sąsiedzkie. W czasie wojny Niemcy stali się „ważni”, nie okazywali jednak takiej wrogości jak to było w innych stronach. Ojciec pani **Marcjanny** np. oświadczył **Schoferowi**, że Niemcy wojnę przegrają, a ten nie zrobił z tego użytku. Był to, jak wszyscy twierdzą, wyjątkowo uczciwy człowiek.

W czasie okupacji zostały zelektryfikowane Sowinki oraz część Baranówka do posesji, w której mieszkał Niemiec (obecnie pani sołtys). Kiedy wojna się kończyła Niemcy spakowali swój dobytek na wozy i w zimową noc wyjechali. Jeden pozostał, ale tego potem polskie władze wysiedliły. Syn **Schofera** **Eugen** odwiedza dawne gospodarstwo ojcowskie, na którym osiadł obecnie **Miładowski**, jedzie do dawnego sąsiada **Zygmunta Miedziarkę** i do znajomych w Krajowie. To człowiek wesół, mówi dobrze po polsku, wszyscy go lubią. Zaprosił **Miładowskiego** i gościł w Niemczech, czeka na wizytę pana **Zygmunta**.

Po wojnie połączono Baranówko z Sowinkami. Sołtysowali: **Kazimierz Pelczyński**, **Aleksander Śnieżyk**, **Ludwik Trzciński**, **Jerzy Miładowski**, **Stanisław Paczkowski**, **Janusz Miedziarek**, a od 2 lat pani **Maria Błaszyk**.

Wiele trudów i zachodu kosztowało mieszkańców nieelektryfikowanej części Baranówka aby wreszcie w roku '57 doprowadzono tam prąd.

W latach 60-tych szukano w okolicy złóż ropy naftowej przy pomocy głębokich wierceń i podziemnych wybuchów, które poprzerywały żyły wodne. Woda została tak zabrudzona i skażona, że nie można nią było nawet bydlą poić. Przez 6 lat dowożono wodę pitną beczkowozem, nawet po wodę do prania jeżdżono do Krajowa. 14 lat temu Wodociągi doprowadziły tutaj bezpłatnie czystą wodę.

Przez 40 lat nie było w Baranówku ani jednego telefonu. Dopiero kiedy burmistrzem został **Jan Kałuziński** wieś została telefoniczowana i otrzymała piękne oświetlenie.

ZM

U rolnika

Gdy odwiedziś gospodarstwo **Janusza Miedziarka** zrozumiesz dlaczego wielkopolskie rolnictwo przoduje w kraju. Rozległe podwórze czystutkie, wszędzie porządek, a to przecież dzień powszedni, pan **Janusz** pracuje w polu. Przed domem śmieją się kwiaty, koło okazałej stodoły również.

Pan **Zygmunt Miedziarek**, ojciec obecnego gospodarza, opowiada zwięźle o pracowitym życiu rolnika.

— Na przełomie 19 i 20 wieku dziadek miał 10-hektarowe gospodarstwo na Górcie Pożegowskiej w Mosinie. **Perkiewicz**, właściciel cegielni, odkupił je i dobrze zapłacił, bo pod warstwą gleby leżały złoża gliny. W 1902 roku dziadek przywdział do Baranówka odkupiwszy od bezdzietnego Niemca 26 ha ziemi. Wkrótce doprowadził upadające gospodarstwo do należytego stanu. Ojciec znalazł sobie małżonkę w Puszczykowie — byłem ich jedynym dzieckiem, ale proszę nie wyobrażać sobie, że mnie rozpieszczano: gospodarstwo potrzebuje rąk do pracy. Uczęszczałem najpierw do czterooddziałowej szkoły w Sowinkach, potem chodziłem codziennie pieszo do szkoły w Mosinie. Moim wychowawcą był **Adamski**, niezapomnianymi nauczycielami państwo **Myszkierowie, Beisertówna, Płatkówna, Stróżyńska, Golaś**. Uczyłem się nieźle, rodzice chcieli mnie posłać do szkoły rolniczej, wojna pokrzyżowała plany. W czasie okupacji nadzorowano nasze gospodarstwo, nałożono wysokie kontyngenty. W czasie jednej zimy zabrano mnie do Niemiec, do pracy w hucie.

Po wojnie, gdzieś do roku 50-tego było jako-tako, mogliśmy nadążyć z odstawami zboża. Potem zaczęło się prześladowanie „kułaków”. Proszę obejrzeć ten dokument.

Pan **Zygmunt** podaje mi pożyczkę papier i na nim czytam: „Wice-Prokurator w Śremie postanowił zastosować wobec **Zygmunta Miedziarka** jako środek zapobiegawczy areszt tymczasowy...”, a w uzasadnieniu: „**Zygmunt Miedziarek** jest podejrzany o przestępstwo z art. 29 ust. z 10.07.1952 r. popełnione w ten sposób, że od miesiąca lipca do listopada 1953 r. w Baranówku pow. śremskiego jako zarządca 38 ha gospodarstwa rolnego, mając obiektywne możliwości wywiązania się z planowanego skupu zboża złośliwie od tego obowiązku uchylał się...”

— Zabrano mnie w miejsce ojca, ponieważ ten chorował i już wcześniej upoważnił syna do załatwienia wszystkich formalności. Trzymano mnie 3 dni w gmachu UB, potem dwa tygodnie w więzieniu w Śremie. Ojciec przy pomocy kolegów wymłócił całe pozostałe zboże (500 kg schowałem przedtem na siew u spółdzielców), jeden sąsiad dał jako „zamiennik” świnię, drugi węgiel i wypuszczono mnie. Po śmierci Stalina ucisk nieco zelżał. Oczywiście w tych czasach niczego nie wybudowałem, trudno było zdobyć maszyny rolnicze, chodziło tylko o to, aby przeżyć. Dopiero w '74 roku kupiłem pierwszy ciągnik, potem jeszcze dwa oraz potrzebne maszyny. Ożeniłem się w



roku '55, mam 5 dzieci — 4 córki i syna.

Syn ukończył Technikum Rolnicze w Grzybnie i w '91 roku przejął gospodarstwo. Pobudował tę dużą stodołę z garażem 35 m x 12,5 m, ma tam w miarę nowoczesną chlewnię, kupił mieszalnik do pasz, silos zbożowy...

Ale właśnie zboża w tym roku nie najlepsze, jeszcze ozime jakie takie, jare zeschły na pniu, susza zrobiła swoje.

Obecnie cena na wieprzowinę wzrosła do 4.30 zł/kg, był jednak czas, kiedy spadła do 2.70 zł/kg, a to już było poniżej kosztów produkcji.

Ziemniaki obrodziły, kłopot jednak ze sprzedażą. Część kontraktowaliśmy i odstawiamy do Lubonia: trzeba uzgadniać termin dostawy i mimo tego wyjeżdżać nocą i stać godzinami. **Janusz** wykopał już ziemniaki jadalne i rozwiózł między stałych odbiorców. Jeździ również na targ w Mosinie, gdzie ceny są wyższe, ale traci przy tym czas, a nieraz musi się nadzwigać, zanieść klientowi worki do piwnicy.

Nie jest lekkie życie rolnika, nie znamy 8-godzinnego dnia pracy, wolnych sobót, w święto zwierzęta również wołają o jedzenie. A jednak jesteśmy przywiązani do naszej ziemi, do ojcowszyny, nawet do tej ciężkiej pracy.

Naraz gospodarz zwraca się do mnie z uśmiechem:

— Pokażę teraz panu rodzinny zabytek: bryczkę dziadka.

Idziemy do garażu i wyciągamy stuletnią, ale świetnie trzymającą się staruszkę, która już niejedną młodą parę wiozła do kościoła i robimy sobie na niej zdjęcia.

I myślę sobie:

— Jak to pięknie, że w nowoczesnym gospodarstwie pielęgnuje się tradycje i pamięta o korzeniach.

ZM

Remont harcówki

Zmywanie ścian, gipsowanie, gruntowanie, malowanie oto czynności jakim oddali się harcerze ze Szczepu Środowiskowego „WATRA”, którzy remontowali swoją harcówkę przy Szkole Podstawowej Nr 1. Poświęcili oni jeden tydzień swoich letnich wakacji na to, aby miejsce ich zbiórek nabrało prawdziwego harcerskiego charakteru.

Wysiłek ten opłacił się, ponieważ pomieszczenie po remoncie w niczym nie przypomina tego poprzedniego. Można stwierdzić, że za sprawą odpowiednio dobranych kolorów oraz właściwego ozdobienia skautowymi elementami nabrało ono specyficznego klimatu, sprzyjającego odbywającym się tutaj zbiórkom.

W harcówce tej spotykają się obecnie następujące drużyny: 43 Gromada Zuchowa „DZIELNE KRASNALE”, 23 Drużyna Harcerska im. Powstańczego Batalionu „ZOŚKA” i Zastęp Starszoharcerski. Każda z nich posiada teraz własny kącik na ogłoszenia, materiały programowe, dyplomy, plakietki, zdjęcia, puchary, wspomnienia, itd, itd.

Jesteśmy szczególnie wdzięczni Przedsiębiorstwu Handlowemu „Chemart” z Mosiny za okazaną nam pomoc w trakcie remontu. Bez tego wspomnienia nie byłibyśmy w stanie poprawić estetyki naszego pomieszczenia — bardzo serdecznie DZIĘKUJEMY.

pwd. MAGDALENA WYZUJ

Udane loty

Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых Oddział Mosina, w skład którego wchodzi sekcje: Mosina, Czempin, Kościan i Luboń, liczy 148 członków. W tym roku został utworzony rejon lotowy dla gołębi seniorów grupujący oddziały: Mosina, Poznań, Jarocin — razem 300 hodowców.

Odbły się 3 loty z Polski, 9 z Niemiec i 3 z Holandii. Na mistrzostwach Okręgu — całej Wielkopolski członkowie Oddziału Mosina zajęli bardzo wysokie miejsca. Nie bez znaczenia był fakt, iż gołębie miały doskonałą kondycję, były odpowiednio karmione i pojone. Umożliwiły to pojemniki z blachy nierdzewnej — wykonane przez firmę LUMO — dostarczone naszym hodowcom nieodpłatnie. W ich imieniu prezes Oddziału **Tadeusz Waliszak** składa państwu **Krystynie i Ryszardowi Maleckim** serdeczne podziękowanie.

ZM

„Teksański” — DWA LATA K.S.M.

...Herbata stygnie, zapada mrok,
a pod piórem ciągle nic...
Obowiązek obowiązkiem jest
piosenka [artykuł] musi posiadać sens...

Powyższy tekst zatytułowany „Teksański” wyszedł spod ręki Kasi Nosowskiej, wokalistki zespołu Hey. To piosenka wieńcząca ich pierwszą płytę „Fire”. Okoliczności jej powstania są banalne – pozostała wpadająca w ucho melodia (a więc hit murowany), trzeba tylko żeby Nosowska napisała tekst. Ale nawet największe umysły czasami po prostu już nie mogą. I o tym właśnie napisała Nosowska - piosenka o tym, że pisać już nie ma o czym i że już więcej nie może.

Stoję dziś przed podobnym dylematem. Bo oto mija dwulecie istnienia 38 mosińskiego Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Wszyscy czekają na podsumowujący tekst. I cóż... Artykułów o nas było już tyle, że nawet energii już nie mam aby pisać, co to takiego K.S.M.; skromność czasami „wiska” mi „pauzę”, bo ktoś może odebrać przedstawianie naszej działalności jako przechwalanie się, albo nawet koloryzowanie (pozdrawiamy księdza Edwarda - teraz dokładnie wiemy, jak czuje się ksiądz proboszcz).

Nie chcę powtarzać artykułów autorstwa Witolda Wachowiaka lub moich o K.S.M.'ie, które pojawiały się zarówno w „Wiadomościach Parafialnych”, jak i „Biuletynie Mosińskim”. Jednak nie sposób pominąć milczeniem daty, która połączyła w dobre znajomości, przyjaźnie, miłości, małżeństwa, grupę mosińskiej młodzieży. Datę, która dzięki ówczesnemu wikariuszowi Krzysztofowi Szymenderze stała się datą narodzin Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Patrząc na kolejne listy członków naszego stowarzyszenia stwierdzić by można, że przez nasze szeregi przewinęła się około setka młodych z Mosiny i okolic. Od 10 maja ubiegłego roku niezastąpienie funkcję Prezesa pełni Marcin Zawartowski. Jego prawą dłońią jest Vice prezes Katarzyna Czaińska.

Te dwa lata to czas niezliczonych spotkań, wspólnych modlitw, dziesiątków wieczorków i czuwań, rekolekcji, wyjazdów wakacyjnych: zimowych do Zakopanego czy letnich do Białej i Rzymu (XV Ś.D.M.), akcji na rzecz pomocy parafianom (szczególnie tym najmłodszym). 21 listopada 1999 troje z nas złożyło w poznańskiej Katedrze uroczyste przyrzeczenie.

Mijają więc dwa lata...

Niech artykuł ten będzie dla Ciebie, drogi Czytelniku, zachętą do tego, aby nas poznać. Poznać teoretycznie, a jeśli tylko zechcesz dołączyć, by sprawdzić to w praktyce.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży to my - kilkunastoposobowa grupa młodzieży, generalnie w wieku szkoły średniej. Spotykamy się w piątki o godzinie 18.45 w salce „dzwonicowej”. Każde nasze spotkanie to rozmowa na dany temat; jest czas na piosenkę, na wolne glosy, no i przede wszystkim modlitwę.

Każdy z nas jest członkiem sekcji, w której może realizować się zgodnie z własnymi zainteresowaniami: liturgicznej (przygotowującej Eucharystię, czuwania, itp.), kulturalno-oświatowej (wyjazdy do teatru, kina, wieczorki poetycko-muzyczne), charytatywnej (organizacja zbiórki materialnych i pieniężnych, współpraca ze świetlicą socjoterapeutyczną oraz Stowarzyszeniem św. Antoniego), sportowa (organizowanie meczów piłki nożnej, siatkowej, koszykowej, wyjazdów rowerowych, na pływalnię, itp.).

Jesteśmy podzieleni na zastępy, w których spotkania tematyczne przygotowują animatorzy. Spotkania te mają nas zbliżać do siebie, otwierać na problemy drugiego człowieka.

Księdzem asystentem od września 1999 roku jest ksiądz Wojciech Szymczak.

Mijają więc dwa lata... Dwa lata wspólnych przedsięwzięć, pracy, budowania. Dwa lata zawirowań emocjonalnych. Dni wesołych i smutnych. Nadziei i zwątpień. Mimo wszystko - nadal jesteśmy, istniejemy, działamy.

Słowa hymnu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wzywają jasno:

...Młodzieży Polskę nową twórz:
Potężną, Bogu miłą.
Gdy z nami Bóg, przeciw nam ktoś,
On jest najwęższa siła...

KROPKA



Kącik Eleganta

STAŁY KONKURS Z POEZJĄ W TLE

W związku z tym, że ostatnie wydanie „Kącika” zostało zdominowane zupełnie przez poezję, wypada mi wyrazić swoją ogromną radość z niespotykanego obrotu

sprawy. Absolutnie spontanicznie ogłaszam coś w rodzaju nieustającego konkursu na małą, większą lub nawet wielką formę literacką na temat naszego „Eleganta” (a propos — czy pisać go z dużej, czy z małej litery?). Na najciekawsze prace czekają „w Kąciku” różne niespodzianki z wizerunkiem „Eleganta”: statuetki, malowane na szkle uroczne witrażyki, koszulki z nadrukiem, limeryki Lecha Konopińskiego na czerwonym papierze, z autografem autora oraz nagroda najważniejsza przyznawana raz na jakiś czas. Stanowi ją kilkunastodobowy pobyt z własnym namiotem na gliniankach pożegowskich, w terminie dowolnie wybranym przez zwycięzcę.

Wszystkie nadesłane prace przekazane zostaną do biblioteki, gdzie będą pod fachową opieką. Wypowiedzi powinny być pogodne, wesołe, śmieszne, historyczne i jakie kto jeszcze wymyśli.

Pisane ręcznie, na maszynie, komputerze, czy nawet w Internecie.

Uwaga najważniejsza! W „Kąciku” będą się ukazywać tylko teksty niezamówione i służące głównie dobrej zabawie.

Dla zachęty przedstawiam swój tekst.

Wierszyk rodzinny

Chociaż atrakcji nie mamy zbyt wiele
to nie potrafię wyjaśnić przyczyny
jak ktoś już zacznie mówić ele...
to drugi kończy ...gant z Mosiny.

Na koniec proponuję konkursowe pisanie odpowiedzi na „Pytanie do Eleganta” postawione przez TK w poprzednim Biuletynie. Przypominam jego treść:

Pytanie do Eleganta

Gdy z Eleganta opadną szaty,
czy nadal będzie w uroki bogaty?

Oto moja odpowiedź:

Problem ten miałem kiedyś raz ja,
aż nadarzyła się okazja...

Kto dopisze następne linijki?

ROMAN CZESKI, październik 2000

PS. Mam jeszcze inną odpowiedź na postawione we fraszce pytanie:

Pewien elegant naturysta
zatańczył w karnawale twista
a chłop był tak jak z tej dębiny
poznali więc, że jest z Mosiny.
W uroki bogaty zawsze będzie
bo tam gdzie dąb tam i żołędzie.

* * *

Điękujemy Romanowi Czeskiemu za ustanowienie konkursu z nagrodami i nade wszystko za wzbogacenie dorobku rodzimej, mosińskiej poezji.

Oczekując na kolejne polemiki z Autorem, przysyłane od Czytelników, pozwalamy sobie od ręki nawiązać dialog z nim.:

Mój drogi Wieszcze, Mistrzu dłuta
ogarnia duszę moją smuta.
Gdy czytam — widzę jak to się rzecz cała
sprowadza do uroków ciała.
Twórczość twoja wtedy mnie wzruszy,
kiedy nawiążesz do piękna duszy,
bo elegancja to jedna z cnót,
która ma wierzch i środek i spód.

* * *

TK

Z ostatniej chwili

Statuetkę „Eleganta” burmistrz Jan Kałuziński wręczył złotemu medalistcie z Olimpiady w Sydney Szymonowi Ziółkowskiemu w dniu 23 października 2000 r.

sport sport sport sport

CO W KLUBIE SŁYCHAĆ?

O mosińskim Klubie Sportowym Mosina 1920 rozmawiam z wiceprezesem Andrzejem Bilskim.

Jak zdrowie byłego trenera pana Ryszarda Rybaka?

— Ostatnio widziałem się z panem Rybakiem w zeszłym tygodniu. Jest po zabiegu prześwietlania żył. Z żyłami jest dobrze, są czyste. Jest jednak jakaś wada w mięśniu sercowym. Mimo wszystko pan Ryszard czuje się dobrze.

Ogląda mecze naszej drużyny?

— Tak. Był na meczu z Lechem II. Stwierdził, że drużyna jest dobrze przygotowana, z tym że brakuje jednego porządnego, dobrego i doświadczonego napastnika.

Skomentował jakoś pracę nowego trenera?

— Nie. Istnieje między trenerami niepisana zasada, że jeden nie ocenia publicznie, ani nie krytykuje pracy drugiego.

A Pan jest zadowolony z pracy nowego trenera?

— Ja osobiście jestem zadowolony z pracy Włodzimierza Bajera. Liczyłem, że będą może lepsze wyniki uzyskiwane przez naszą drużynę, ale mam zapewnienie, że lepiej będzie w rundzie wiosennej.

Bardzo się zmienił skład drużyny. Myśli Pan, że ma to duży wpływ na rezultaty?

— Oczywiście. Każda jedna zmiana w zespole wpływa na osiągnięcia całego zespołu. Skład drużyny mosińskiej został wymieniony w 50%. Postanowiliśmy dać szansę ludziom młodym. Średnia wieku naszej drużyny obniżyła się do 22 lat i niestety, ale z tą młodzieżą trzeba bardzo dużo pracować, żeby osiągnąć zadowalające wyniki.

Czy gdyby ta drużyna miała jakiegoś wyróżniającego się lidera, jednego zawodnika mającego wpływ i mobilizującego resztę, to wyniki byłyby lepsze?

— Całkiem możliwe.

A czy w KS 1920 jest ktoś taki kto zaczyna być „przewodnikiem”?

— Lidera jako takiego w zespole nie ma. Jest to zespół bardzo młody. Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra.

Lubią ze sobą grać?

— Lubią. Ze zwycięstwa bardzo się cieszą, co słychać w szatni po meczu. Radość objawia się głośnym śpiewem. Myślimy jednak w dalszym ciągu o wzmocnieniu zespołu 1 lub 2 osobami, ale tylko i wyłącznie napastnikami.

A upatrzyliście sobie już kogoś?

— W tej chwili rozglądamy się wraz z trenerem za osobą, która będzie chciała trenować w Mosinie i zdobywać dla nas bramki.

To macie już kogoś konkretnego na oku?

— Na razie nie mamy.

A ile rocznie kosztuje taki klub?

— Otrzymujemy dotacje z Gminy. W tym roku 150 tys. zł. Suma ta nie wystarcza na działalność klubu, ponieważ są bardzo duże koszty utrzymania - budynek, boisko, sędziowie. Każdy jeden mecz w Mosinie kosztuje mosiński Klub w granicach 800 zł.

Powiedział Pan, że suma od miasta nie wystarcza na przetrwanie. Jednak klub istnieje..

— Mamy na terenie gminy Mosina ludzi dobrej woli, którzy nam pomagają.

Na mosiński klub składa się w sumie 5 drużyn. Każda ma swojego trenera. Proszę powiedzieć czy są w nich wyróżniający się gracze?

— Szkolenie młodzieży zaczyna się od orlików (najmłodszych), potem kolejno przechodzą oni do trampkarzy młodszych starszych i do juniorów.

Czy w drużynie seniorów jest ktoś taki, kto przeszedł przez wszystkie etapy, poczynając od orlików, a kończąc w seniorach?

— W tej chwili są to: Marcin Lulka, Przemysław Stawik, Krzysztof Markiewicz, Michał Szulakiewicz i Łukasz Karmowski. Obaj po szczebelkach wspinali się do góry i w tej chwili grają w seniorach.

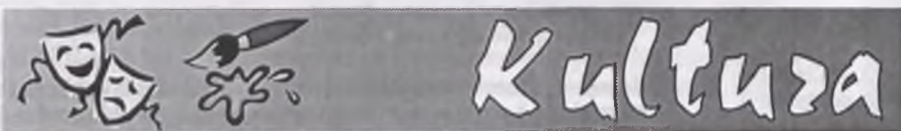
A czy są w pozostałych drużynach jakieś nadzieje dla mosińskiej piłki nożnej?

— W drużynie juniorów jest trzech chłopców, którzy od zimy wezmą udział w przygotowaniach do gry w drużynie seniorów. Ale mecze będą jeszcze grali z juniorami. W trampkarzach też jest kilku młodych chłopaków, z którymi wiążemy pewne nadzieje.

Czy chciałby Pan coś powiedzieć czytelnikom „Biuletynu”?

— Czytelników „Biuletynu” chcę zapewnić, że Zarząd Klubu Sportowego zrobi wszystko żeby mosińska drużyna grała w IV lidze. Chciałbym tą drogą podziękować też wszystkim ludziom, którzy wspomagają nasz klub, a przede wszystkim władzom samorządowym za wyrozumiałość i poparcie. Bo gdyby nie było wsparcia finansowego od gminy, to nie ma najmniejszych szans utrzymać na tym szczeblu drużyny. A kibicom dziękuję za kulturalny, sportowy doping oraz za cierpliwość.

Rozmawiała
E.N.



GALERIA

■ 13 października otwarto w Galerii Miejskiej w Mosinie wystawę rzeźby Hanny-Marii Ograbisz - Krawiec z cyklu „MIEJSCE” - pt.: „ZAPIS”. Na rzeźbę składa się stos płytek ceramicznych, ułożony u kształt prostopadłościanu. Na każdej płycie jest wryty jeden wyraz. Jest to ZAPIS creda artystycznego autorki. Niełatwo je jednak odczytać. Jak mówi sama rzeźbiarka: - Dla mnie sztuka to unaoczniona potrzeba ducha. Nie da się jej skonsumować, można ją tylko kontemplować.

■ 15 października zaproszono nas na

spotkanie z aktorem Teatru Nowego Michałem Grudzińskim, który obchodzi w tym roku 30-lecie grania na scenie. Akompaniowała mu na pianinie Agata Steczkowska. Sam Grudziński stwierdził - „Nie wiem czy jest to wieczór autorski. To raczej spotkanie aktora z wierną mosińską publicznością”. A publiczność dopisała i bawiła się świetnie.

■ 3 listopada o 17.30 odbędzie się wernisaż - Jerzy Marorz „Malarstwo”.

■ 11 listopada o godz 16.30 w Izbie Muzealnej zostanie otwarta wystawa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” współorganizowana przez Bibliotekę Wojewódzką w Poznaniu.

E.N.

Ogłaszaj się
w „Biuletynie Mosińskim”

MATERIAŁY BUDOWLANE

Wiórek, ul. Podleśna 50
tel. 893-95-21

- produkcja i sprzedaż bloczków M6
- cement * wapno * gips
- papa * lepek * smoła
- siporex

PLYTKI CERAMICZNE

MOSINA, UL. FARBIARSKA 28 - I PIĘTRO

TEL. 8132-666, 8137-264

- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE
- GRANITOGRESY - KLINKIERY - ELEWACJE
- CHEMIA BUDOWLANA - LISTWY
- WANNY Z HYDROMASAŻEM - PAMOS - POOL - SPA - SANPLAST - WAGNERPLAST
- KABINY NATRYSKOWE - BRODZIKI - BATERIE
- SANITARIATY - POLSKIE, CZESKIE, PORTUGAŁSKIE I HISZPAŃSKIE
- PROFESJONALNE DORADZTWO TECHNOLOGICZNE I ARANŻACYJNE

SPRZEDAJEMY W CENACH FABRYCZNYCH

DOSTAWY TOWARU GRATIS!

Czynne 10 - 18, w soboty do 13

CERAX

Jedyny profesjonalny dystrybutor płytek ceramicznych w regionie

500 WZORÓW
RATY - LUKAS I ZAGIEL

SZYCIE MIAROWE

Pracownia Krawiecka

ANITA

polecamy:

- suknie ślubne (ceny promocyjne!)
- spódnice
- spodnie
- żakiety
- bluzki
- suknie
- płaszcze



ROGALINEK, UL. SIKORSKIEGO 19
TEL. 893 85 28, 0 601 781 734

Przyjmujemy uczennice na naukę zawodu

TARTAK

Damian Kałuziński

- ☞ skład drzewny
- ☞ tarcica
- ☞ więźby dachowe
- ☞ usługi
- ☞ deska podłogowa

Konstantynowo k. Nadleśnictwa

62-053 Pecna

Tel. (0-61) 813-77-88, 813-79-13,
0 603 17 33 22

NAUCZAM JĘZYKA ANGIELSKIEGO

**Posiadam
CERTYFIKAT UCZELNI
CAMBRIDGE FCE**

*Ofertę kieruję przede wszystkim
do dzieci i młodzieży szkolnej*
tel. 8136-174 (po 20.00)

**MIEJSCE
NA TWOJĄ
REKLAMĘ**

P.W. "ESPOL"

62-050 Mosina

KROSINKO, ul. Wiejska 27

tel./fax (0-61) 813 23 94, 813 60 33

tel. (061) 819 10 56, 819 10 57

tel. kom. 0-602 12 88 44

- * HURTOWNIA WYROBÓW SPIRYTUSOWYCH:
wódki, wina, piwo, napoje
- * PRODUKCJA KOSMETYKÓW I CHEMII GOSPODARCZEJ
- * KOPALNIA KRUSZYW NATURALNYCH:
żwir, piasek, czarna ziemia (trawniki)
- * PRODUKCJA I SPRZEDAŻ TRUMIEN NA KRAJ I EXPORT
Rawicz, Załęczce 14, tel. (0-65) 545 49 30



MOSIŃSKI SALONIK MEBLOWY RELAX

Mosina, ul. Dembowskiego
oferuje

**SPRZEDAŻ GOTÓWKOWĄ
I NA RATY**

*komplety wypoczynkowe
zestawy kuchenne
amerykanki 1-2 osobowe
sofy
narożniki
sypialnie*

GODZINY OTWARCIA: od 10 do 18, soboty od 9 do 13
Telefon: 813-63-76

NET-GAS

świadczy usługi:

- 11 kg propan-butan
- 11 kg propan - techniczny
- 33 kg propan - butan
- 33 kg propan - techniczny
- autogaz 11 kg

posiadamy uprawnienia
do montażu kuchenek gazowych
oraz naprawy

Transport ciężarowy:

od 1 tony do 24 ton
oraz samochód samozaladowczy

tel. 8 192 905

kom: 0 603 391 505

całą dobę

PECNA, UL. ŁAKOWA 15

"O ZIMIE POMYŚL TERAZ" Hurtownia instalacyjna WMAN Poznań

ul. Kościelna 17/19

zaprasza

Kompleksowa obsługa klientów
w zakresie projektowania, usług i sprzedaży

**U nas grzejnik 60*80 typ 22
tylko 179 zł netto**

"M.P. Gold"

Piotr Walkowiak

KSEROKOPIARKI

SERWIS - SPRZEDAŻ

ul. Rzeczypospolitej Mosińskiej 10
62-050 MOSINA

Tel. (061) 8136-808
kom. 0604 477 428

NAJLEPSZY OLEJ Z SZYBKĄ DOSTAWĄ

poleca

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR OLEJU OPAŁOWEGO

= EKOTERM PLUS =

P.H.U. "EKO - OPAŁ" s.c.



POZNAŃ, dawna baza CPN-u, ul. Średzka 10/12
Tel. 877-24-58, 873-68-82, fax 875-86-06



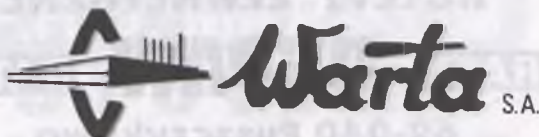
Centrum Materiałów Budowlanych

Puszczykowo, ul. Poznańska 108
tel. 813 35 95, 819 44 64, 819 44 65
godziny otwarcia: pn.-pt. 7⁰⁰-17⁰⁰, sob. 7⁰⁰-13⁰⁰

Przyjdź do nas
Sprawdź!

BEZPOŚREDNI DYSTRYBUTOR

Kombinatu Cementowo - Wapienniczego
„WARTA” S.A. w Działoszynie



Röben - Ceramika Budowlana sp. z o.o.
w Środzie Śląskiej



Oferuje w cenach detalicznych i hurtowych

- ◀ cement hutniczy klasy A 32,5 NA w opakowaniach 25 kg już od **224 zł/tonę**
- ◀ cement portlandzki klasy SV 32,5 R w opakowaniach 25 kg już od **234 zł/tonę**
- ◀ szeroki wybór cegieł, dachówek i kształtek klinkierowych
- ◀ duży wybór tanich materiałów do budowy domów i remontu mieszkań
- ◀ **SUPER ATRAKCYJNE CENY NA WYROBY HUTNICZE!**

U NAS ZAWSZE KUPISZ TANIO I KORZYSTNIE!



GIPS DOLINA NIDY

ORGIPS



PAROC

Gullfiber

Henkel

SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI

Mosina, ul. Leszczyńska 64



LARYNGOLOG

dr n. med. Jacek Gracz, specjalista laryngolog
wtorki 17.30-18.30, piątki 17.30-18.30

INTERNISTA I REUMATOLOG EKG

lek. med. Zbigniew Nelke
specjalista chorób wewnętrznych i reumatologii
poniedziałki 16.00-17.00
czwartki 16.00-17.00

ORTOPEDA - TRAUMATOLOG

lek. med. Piotr Ziółkiewicz
specjalista ortopeda i traumatolog
czwartki 17.30-18.30

lek. med. Krzysztof Smuszkiewicz
specjalista chirurgii ogólnej
wtorki 16.-17.00, piątki 16.00-17.00

Porady i leczenie chorób:

piersi, tarczycy, przelyku, żołądka, dwunastnicy, wątroby, pęcherzyka
żółciowego, trzustki, odytu, tętnic i żył, ran, oparzeń, zakażeń ropnych,
owrzodzeń żylakowych, urazów kończyn

Zabiegi:

usuwanie guzków skórnych, kaszaków, tłuszczaków, znamion barwnikowych,
ciał obcych, wrastających paznokci

SUPER PROMOCJA



SIECI IDEA

TELEFONY

Już od ...?

Przyjdź i zobacz sam ...

Sześć nowych taryf Idea Optima zawiera:

30, 60, 120, 180, 240, 360 min. - **GRATIS**

Pocztę głosową - **GRATIS**

Identyfikację rozmówcy - **GRATIS**

Rachunek szczegółowy - **GRATIS**

Połączenia oczekujące - **GRATIS**

Nowość: Możliwość sprawdzenia darmowych minut

Umowa na 1 rok

Niewykorzystane minuty przechodzą na następny okres rozliczeniowy

DUŻO MÓWISZ - MAŁO PŁACISZ

Już 92% Polaków w zasięgu
IDEA

Sprzedaż i informacja

Salon Idea

ul. Farbiarska 4, 62-050 Mosina

FOLIOS PAK

Iwona i Paweł Szóstak
MOSINA, UL. FARBIARSKA 30
 (na terenie spółdzielni „Barwa”)
tel./fax 8 136-379

POLECA:

- worki foliowe, chemia gospodarcza
- reklamówki
- naczynia jednorazowe
- torebki papierowe
- papier pakowy, toaletowy
- worki na śmieci
- ceny, cenniki itp.

**Zapraszamy od poniedziałku do piątku
 od 8 do 16, w soboty od 8 do 12**

Jesteśmy z Państwem już od 9 lat!

OKNA

Z PCV

ROLETY ZEWNĘTRZNE

RATY DEPAW RATY

62-040 Puszczykowo
ul. Poznańska 73
tel./fax (0-61) 813-39-86

►Zawsze ciepło, zawsze cicho, zawsze przyjemnie◀

lek. med. Antonina Zięba

SPECJALISTA PSYCHIATRA

(przyjęcia uzgadniać telefonicznie)

★★★

lek. med. Albin Zięba

SPECJALISTA PEDIATRA

Przyjęcia 16.00-17.00

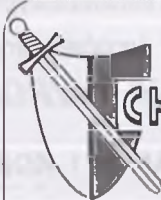
Wizyty domowe 7.00-8.00 i po 14.00

★★★

PUSZCZYKOWO

UL. SŁONECZNA 7

☎ 813 31 47



PHU

CHROBRY

TEL. 0602-159-763

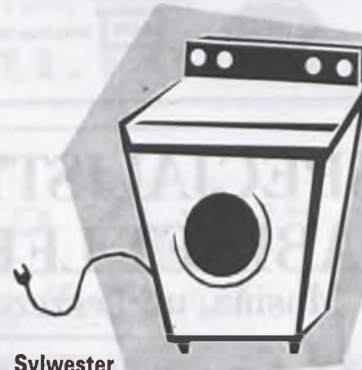
POŻYCZKI GOTÓWKOWE

Korzystne zasady dla
 pracujących małżeństw
 od 1.000 do 10.000 zł
 Wystarczy stała praca,
 renta lub emerytura,
 min. 600 zł netto
 Szczegóły na miejscu

**MOSINA,
 UL. SOWINIECKA 71
 TEL. 0602-159-763**

NAPRAWA PRALEK

automatycznych
 wirnikowych
 wirówek do bielizny
 oraz chłodziarek domowych



Sylwester
 Lange
 Mosina, ul. Słoneczna 17, tel. 8132505

PROMOCJA

PLYTY GIPSOWEJ I DOCIEPLEŃ

Płyta gipsowa 12,5 mm x 2,60 15,50 zł brutto
 Stopter K-20
 Siatka m²

**Ponadto styropian, rynny MARLEJ,
 konstrukcje do płyty gipsowej**

DOMEX s.c.

Puszczykowo

ul. Ogrodowa 4

Tel. 8-194-359

Prywatny Gabinet Psychiatryczny

Lek. spec. psychiatra

Katarzyna Zięba - Mazurek

**farmako i psychoterapia
 nerwic, lęku, depresji, psychoz**

Przyjęcia na terenie Ośrodka „Pięć +”
 Puszczykowo, ul. Wysoka 8

W poniedziałki od godz. 16.00

Rejestracja codziennie w godz. 8.00-18.00

☎ 819-46-52, 0 602 502 390

**Stolarz potrzebny:
usługi, okna i drzwi**

Założenia: Zbigniew Łowicki
TRZEBAW, ul. Polna
62-060 Stęszew, tel. 8135-146

ZIELONY SALON
projektowanie OGRODÓW
doradztwo, wykonawstwo,
pielęgnacja, automatyczne nawadnianie

Architekt krajobrazu
LIDIA TOKARSKA
mgr inż. ogrodnictwa

62-050 Mosina
ul. Gałczyńskiego 15
tel. (0-61) 8192-193

P.H.U. MAR-KOM SYSTEMY

KOMINOWE

► KOMINY IZOLOWANE
► WKŁADY KOMINOWE

SPAWANE PLAZMOWO - ATEST IGNIG - GWARANCJA 5 LAT

KOMINKI

KOMINKOWE WKŁADY
GRZEWCZE

ZAPEWNIAMY FACHOWY MONTAŻ

PUSZCZYKOWO,
UL. SOBIESKIEGO 38

TEL. 819 38 25
TEL. KOM. 0 602 375 755

akumulatory

szeroka gama do wszystkich typów samochodów
i maszyn rolniczych, najlepszych producentów:

HELITOR, CENTRA, EXIDE, BOSCH, HOPPECKE

MOSINA

UL. POZNAŃSKA 5 (w podwórzu)

pon.-pt. 9.00-18.00; sob. 9.00-13.00

tel. komórkowy 0-602-677-486

ponadto:

bezpłatny montaż, kontrola układu ładowania
oraz komputerowa ocena akumulatora

KANCELARIA RADCOWSKA
Maria Walczak

POMOC Z ZAKRESU:

- prawa pracy
- prawa lokalowego
- prawa cywilnego (majątkowe, zobowiązania spadkowe)
- prawa rodzinnego
- zakładanie, obsługa podmiotów gospodarczych, doradztwo prawne, opinie, dochodzenie należności.

środa godz. 17⁰⁰-20⁰⁰
sobota godz. 16⁰⁰-20⁰⁰

MOSINA, UL. REYMONTA 5
tel. 81-32-387, tel./fax 852-11-88

"RENOMA"

Agencja Pośrednictwa
Obrót Nieruchomościami
Obsługa notarialna

Pilnie poszukuję dla klientów

działek i domów

mgr Józef Piłśniak
62-050 Mosina

ul. Gałczyńskiego 4
tel. (061) 813-21-53

Projekty instalacji gazowych

Władysław POLCYN

☎ 8791-065, 0501-039-028

TRANSPORT



tanio żwiru,
piasku, ziemi,
wykopy,
niwelacje
i równanie
spycharką
terenu

8-133-624

AUTO MYJNIA

WYMIANA KÄRCHER
OLEJU

AKUMULATORY

OLEJE
LUZEM

P.H.U. "MIK" K. PIECZYŃSKI
Mosina, ul. Krasickiego 2
tel. kom. 0601-582010
tel. 8-137-309



Drzewa i krzewy ozdobne u producenta PIOTR WOJNOWSKI

62-040 Puszczykowo, ul. Lipowa 10

Wjazd od szosy Poznań - Mosina

tel. 8-133-226

tel. kom 0-602-805-672

fax 819-42-10

MOIM KLIENTOM
PROJEKTUJĘ
I OBSADZAM
OGRODY



Ogłoszenie drobne

Gitara – nauka gry, tel.
8136-621.

"SŁONECZNY RELAKS"

NOWO OTWARTE SOLARIUM

Pierwsze 5 minut
GRATIS!!!

Oferujemy:

- nowe łóżka opalające - TURBO
- opalacz twarzy i dekoltu - TURBO
- najnowsze rozwiązania techniczne
- imponująca wielkość łóżka
- krótki czas opalania
- kosmetyki

Zapraszamy - naprawdę warto!!!

Otwarte
poniedziałek - sobota
8.00 - 23.00

Mosina
ul. Cisowa 3 Tel. 813-73-86
kom. 0 601 152 669

**KANCELARIA RADCY
PRAWNEGO**

ul. Mickiewicza 29
Puszczykowo

czynna:
Czwartek 16.30 - 18.30

lub w innych godzinach
na życzenie klienta.
W miarę możliwości spotkania
proszę uzgadniać telefonicznie

Tel. 0-602 532 882

AUTO-ELEKTRYK

Polecamy usługi

przy samochodach

- osobowych
- ciężarowych
- autobusach i innych

Puszczykowo
ul. Nadwarciańska 11

tel. 813-30-15

**BIURO RACHUNKOWE**

Danuta Hoffa

Sasinowo, ul. Poznańska 13

Świad. Kwalif. Min. Fin. 15229/99

- ewidencja VAT
- ewidencja ryczału
- księgi przychodów i rozchodów
- rozliczenia podatkowe
- rozliczenia ZUS
- kadry i płace

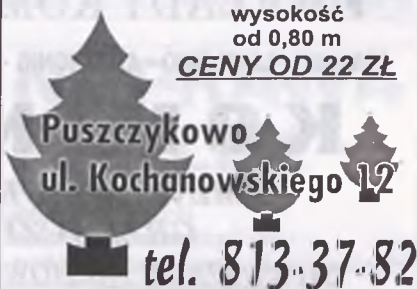
Czynne w godz. 17-19
Tel. 8938-377

**CHOINKI
ŚWIERKI + JODŁY**

(RÓŻNE GATUNKI)

wysokość
od 0,80 m

CENY OD 22 ZŁ



Puszczykowo
ul. Kochanowskiego 12

tel. 813-37-82



Proponujemy m.in. ubezpieczenia:

1. OC, AC, NW, Zielona Karta
2. domów od ognia
3. mieszkań
4. Mienia od ognia i kradzieży
5. inne



**OTWARTY
FUNDUSZ
EMERYTALNY
II FILAR**

AGENCJA PZU S.A.
Mosina, ul. Poznańska 11
tel. 819 14 29
0-602 325 884

Zadzwoń - my przyjedziemy do Ciebie!



B.B.Z.

ul. Chładowska 12 Puszczykowo

tel. 819 35 35

090 604 530

wszystko co dotyczy

OKNA

w jednym miejscu

PCV ALU DREWNO OKNA DACHOWE

Specjalistyczny
MONTAŻ
5 lat GWARANCJI

aluplast
Brugmann
PANORAMA
PUSCZYKOWO
REPLAST
ROPLASTO
TIVEXEN
VEKA
SZAFY WNĘKOWE
DRZWI WEWNĘTRZNE
8-PELI

**PROJEKTY
NADZORY
KOSZTORYSY**

PRACOWNIA PROJEKTOWA

„GEOKONSUD”

mgr inż. Piotr Kuleta

Krosinko, ul. Wiejska 6
62-050 Mosina

☎ (0-61) 813-64-94, 819-22-91
0602-392-185

Pekabex SA

POZNAŃSKA KORPORACJA BUDOWLANA
SPÓŁKA GIEŁDOWA - KAPITAŁ 37 MLN ZŁ

największy wykonawca
mieszkań - 24 tysiące -
28 lat na rynku

oferuje

MIESZKANIA

przy zespole jezior w Kórniku - 20 km od Poznania
garaże podziemne i wolnostojące

2380 zł/m²

cena ostateczna wraz z gruntem

ulga podatkowa - pełna własność

Informacja: 60-462 Poznań, ul. Szarych Szeregów 23
tel. 821-04-33, 821-04-58, 822-13-05, 822-12-73

Naprawa:**▷ PRALEK****▷ ZMYWAREK****Sprzedaż:****PRALEK, ZMYWAREK
NOWYCH I UŻYWANYCH****Mosina, 25 Stycznia 48
0 601 893 331, 8 132 760****ZAKŁAD
INSTALACYJNY****JACEK FILIPIAK****ul. Podgórna 8, 62-050 Mosina
tel. 8-132-286**

oferuje usługi w zakresie:

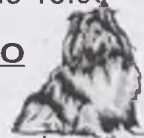
- wodno-kanalizacyjne
- c.o.
- wewnętrzne instalacje gazowe
- wkłady kominkowe
- montaż junkersów i kuchenek gazowych

STARA I NOWA TECHNOLOGIA**BIURO
RACHUNKOWE****Świad. kwalif. Min. Finan. 6799/97
MOSINA, UL. PODGÓRNA 8
tel. 813-22-86**

- ewidencja VAT
 - ewidencja ryczału
 - księgi przychodów i rozchodów
 - rozliczenia podatkowe
 - rozliczenia ZUS
 - księgowość w zakładach pracy chronionej
 - prowadzenie pełnej księgowości
- Czynne w godzinach 17.00 – 19.00**

**SKLEP
MEBLOWY****zaprasza
MOSINA
ul. Kościelna 2a
tel. 8-191-609****PUNKT****WETERYNARYJNY****MOSINA**, ul. Sowiniecka 71
tel. 813-74-91

tel. kom. 0-602-159-763

Czynny od pn do pt
w godz. 11.00 do 18.00
w soboty 10.00 do 13.00**PUSZCZYKOWO**ul. 3-go Maja 2
tel. 813-39-61Czynny od pn do pt
w godz. 8.00 do 10.00
19.00 do 21.00*Lek. weterynarii Tadeusz Blumczyński
technik wet. Wojciech Wysiadył***PRYWATNA PRAKTYKA LEKARSKA***lek. med. Andrzej PODGÓRSKI***Leczenie:**

- chorób serca
- chorób wewnętrznych
- nadciśnienia tętniczego
- EKG
- Wizyty domowe
- Recepty ulgowe

Puszczykowo, ul. Dworcowa 97**Tel. 8133-066****Przyjmuje:****od poniedziałku do piątku
od 16.00 do 18.00****UWAGA! TYLKO U NAS****MEBLE**w cenie producenta
i na raty

- Ponad 100 wzorów tkanin
- Możliwość wykonania indywidualnych zamówień

**ZAPRASZAMY**
w godz. od 10 do 18
soboty od 10 do 14**Mosina, ul. Mostowa 3
tel. 81-32-880****USŁUGI
POGRZEBOWE***Czynne 24 h***Puszczykowo, ul. Niepodległości 26****Tel. kom. 0 601 881 647****Tel. dom. 81-33-423****Również w szpitalnym prosektorium
PUSZCZYKOWO, ul. Kraszewskiego
tel. 86-36-395**Przyjmowanie zainteresowanych
i wydawanie zwłok w godz. 8.00-12.00
(według uzgodnień)**Zakres świadczonych usług:**

- * wyrób i sprzedaż trumien
- * krzyże, ramy nagrobkowe
- * ubieranie i przechowywanie zwłok w chłodni
- * przewóz zwłok w kraju i z zagranicy

ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE

Studio i Fotolaboratorium

FOTO PLASTYKA

Maria i Marek Rybczyński
Mosina Ul. Szosa Poznańska 2
tel. (0-61) 813 28 34
fotoplastyka@poczta.onet.pl

FOTOGRAFIA CYFROWA

DOMOWE ARCHIWUM - odbierając

wywołany film, możesz także otrzymać
dyskietkę lub CD z kompletem Twoich zdjęć!
Możemy również przesłać Twoje fotografie
pod wskazany adres **INTERNETEM**.

KOMPUTEROWY RETUSZ starych fotografii.
CYFROWE FOTOGRAFIE REKLAMOWE NA CD

KOMPLEKSOWE USŁUGI FOTOGRAFICZNE

ARTYKUŁY FOTO

- aparaty fotograficzne,
- albumy i ramki,
- statywy,
- lornetki,
- torby foto,
- kasety video.

u nas również -

FOTOKOMIS

**SPRAWDŹ NASZĄ JAKOŚĆ I CENY
JESTEŚMY KONKURENCYJNI !**

CZYNNE:

PN - PT 9-18

SOBOTA 9 - 14

Prywatny Ośrodek Kształcenia Ustawicznego

"MAGNUS"

(Placówka zarejestrowana w Kuratorium Oświaty)

ZAPRASZA NA

1. Kurs księgowości

(w programie: zasady rachunkowości, ekonomika
i rachunkowość przedsiębiorstw,
szkolenie komputerowe)

2. Trening zachowań asertywnych

(zajęcia grupowe dla osób mających trudności
w odmawianiu, obronie swoich praw, wyrażaniu swoich
opinii i przekonań, reagowaniu na krytykę i agresję)

3. Internet dla każdego

Adres Ośrodka:
62-050 Mosina, ul. Sowiniecka 75
(budynek Publicznego Gimnazjum
w Mosinie)
tel. kom. 0608-630-260 lub 8132-896

FRYZJERSTWO

KOSMETYKA

SOLARIUM

SPRZEDAŻ KOSMETYKÓW

ZAPRASZAMY



PUSZCZYKOWO
ul. Langego 12A
tel. 813-39-78

MOSINA
Pl. 20 Października 14
(wejście od ul. Garbarskiej)
tel. 819-24-12

od poniedziałku do piątku od 9⁰⁰ do 19⁰⁰
w soboty od 9⁰⁰ do 16⁰⁰

od poniedziałku do piątku od 9⁰⁰ do 18⁰⁰
w soboty od 9⁰⁰ do 15⁰⁰